Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka“ — „Szachy“ — B. Singer: Podróż do Rosii sowieckiej (IV)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 15 grudnia 1930 Nr. 332

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Dziś odczyt Wł. Zabotyńskiego w Krakowie

Każdy szekel — to manifest!

Kraków, 14 grudnia

Nie mówię: protest. Nie mówię: plebiscyt. Ne mówię nawet: demonstracja. Mówię wyłącznie i wyraźnie: m a n i f e s t.

Albowiem nie pragnę wcale podkreślić, ani nawet tylko określić charakteru tegorocznego szekla jako aktu kłócenia się, czy tylko rozprawienia się z kimkolwiek. Nie chcę określić szekla tegorocznego jako aktu gniewu, który usiłuje obronić się przeciw krzywdzie, pokazujac światu i głosząc wszem wobec i każdemu zosobna, że oskarżamy niesumiennego i niesprawiedliwego krzywdziciela, a zarazem, wystawiając wielką naszą liczbę, zaznaczamy, że stać nas na ostateczne pokonanie nieprzyjaciela. Nie kłócimy się, nie demonstrujemy, nie odbywamy jawnego głosowania.

My tylko — manifestujemy. Każdy zosobna. Zanim zesumujemy liczbę, każdy Żyd sam dla siebie ma elementarną wprost potrzebę duszy, wydać na świat własny swój, zupełnie indywidualny manifest. Ten cichy, skupiony manifest, wydany jakby jakieś od wieków zatrzymane w oddechu westchnienie, a zarazem jakby jedno przeciągłe uderzenie w surmę, — ma wywołać mocne echo gdzieś w zaświatach, gdzieś tam nagromadzony jest dziejowy ból i wyzwalające się z niego nareszcie dziejowe zbawienie.

Szekel, każdy szekel jest takim manifestem jednej z miljonowych cząstek zbiorowej duszy narodowej. Niech każda cząstka za siebie mówi i od siebie. Niech mówi ta drobna działka okrutnego cierpienia dwóch tysiącleci naszych ciężkich dziejów, — ta drobna działka powszechnego bólu, na której każda jednostka żydowska sobie wybudowała swoją własną modlitewnię, swój własny ołtarz i swoją własną arkę przymierza.

Każdy szekel jest manifestem i mówi: Tu w najgłębszem zaciszu mojej własnej modlitewni, gdzie sam jestem z moim żydowskim bólem, z moją żydowską tęsknotą, z moją żydowską nadzieją, z moją wiarą w moje żydowskie jutro, — tu manifestuję moją wolę, że pragnę wyzwolenia mojego narodu i odbudowania mojej siedziby. Wszystko, co we mnie żydowskiego, żywego, silnego, rwie się do wolności, do suwerenności, do — siebie.

Czy jest Żyd, który nie ma tej tęsknoty, tej woli, tej pewności? Czy istnieje Żyd, któryby nie mógł, któryby nie m u s i a ł w ten głęboki, skupiony i cichy sposób wydać ze siebie, z najelementarniejszych warstw swojej duszy takiego manifestu? Chyba niema takich Żydów.

Zapewne są Żydzi, są ich nawet całe grupy, którym samo istnienie żydostwa jako zwartej zbiorowej jednostki, sprawia ból i przykrość. To istnienie bowiem przeszkadza im w utonięciu w jakiemś obcem morzu aż do ostatecznego zaginięcia bez reszty i bez śladu. Nie chcą żyć, a tu się ich zmusza. Stąd nienawiść do własnej skóry, niechęć i gniew do własnej krwi. Takie żydowskie jednostki, a nawet grupy istnieją. To też one djabelsko-obrzydliwie zakrzywiły wargi i zachichotały w owej smutnej chwili, kiedy cały naród zawył z bólu na wieść o zdradzie i napadzie z tyłu ze strony tych, którzy zaprzysięgli nam pomoc i wierność w naszem dziele odbudowy narodowej siedziby. Nikt z zewnątrz, ale pewne grupy i jednostki od wewnątrz zaskowyczały staro-rzymskie: Hep! Hep! A to znaczyło: Tym razem już na pewno Jerozolima jest zniszczona. Już się naród żydowski nie udźwignie i już będzie nareszcie z czasem spokój z narodem, który tylko cierpienie daje, a żadnej zgoła korzyści. Tak mówiły w najgorszej chwili narodowego gniewu i narodowej rozpaczy — śmiertelne szczątki asymilacji, trochę bundowskiej pustoty, niemającej czem wypełnić swojej zbiedzonej i schudzonej żydowszczyzny. Tak nareszcie piskliwym głosikiem wołały grupy i grupki czerwonej młodzi, beznadziejnie krzykliwej i niemądrej.

Cały naród natomiast, sjoniści i niesjoniści, wolni i pobożni, jednym głosem zawołali: Na przekór wrogom odbudujemy się. Odbudujemy kraj przodków i uzyskamy kąt na ziemi, w którym będziemy całkowicie sobą, uzyskamy punkcik jeden choćby pod słońcem Bożem. Tak wołał naród i tak działał. Nie ustał w pracy, nie ustał w ofiarności.

Otóż od tego całego narodu żądamy, ażeby tym razem wykupywał szekle. Szekel jako manifest!

Przywódcy piszą manifesty pełne polotu, grzmiące słowem mocnem i wielkiem Ty zaś, Żydzie, wydaj Twój manifest w oto tym drobnym czynie, że szekel kupisz. Odkryjesz światu to, co masz na dnie duszy: tęsknotę za krajem ojców, wolę niezłomną odbudowy tego kawałka ziemi i niezniszczalną wiarę, że Twoja tęsknota się ziści, Twoja wola w żywy czyn się zmieni, a Twój wiekowy sen stanie się jasną, słoneczną historją.

Żydzi, wykupujcie szekle!

Nie do sjonistów samych się zwracam, tylko do wszystkich Żydów, do tych szczególnie, którzy żadnego nie mają napisu partyjnego, ale są pełnymi Żydami bez dalszych określeń, a są obdarzeni zdrowym dziejowym instynktem narodowym, do nich, do tych miljonów apeluję: kto nie jest przeciw nam, musi być tym razem z nami! Wydajcie potężny manifest, który w dwu zdaniach zawiera wyznanie wiary i niezłomną decyzję:

Wierzę w Erec-Izrael! Ja odbuduję Erec-Izrael! Tak mi Boże Praojców dopomóż!

OZJASZ THON

Ofiarność żydostwa palestyńskiego

J e r o z o l i m a 13. 12 ŻAT. W ciągu ostatnich 6 tygodni tj. od chwili ogłoszenia Białej Księgi Żydzi palestyńscy ofiarowali na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego 6700 funtów, czyli trzy razy tyle, ile w tym samym okresie roku ubiegłego, Wśród ofiarodawców szczególnie znaczną jest liczba robotników.

• • •

J e r o z o l i m a 13. 12. ŻAT. W synagodze Mea Szearim od trzech dni bez przerwy w dzień i w nocy odbywają się modły i rozlegają się dźwięki szofaru na intencję zniesienia Białej Księgi.

Marszałek Piłsudski o władzy Prezydenta

Prezydent powinien być wybierany drogą plebiscytu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 12. Sin. Marszałek Piłsudski przyjął dziś redaktora i szefa biura prasowego prezydjum rady ministrów Tadeusza Święcickiego, któremu udzielił zapowiedzianego wywiadu o władzy i uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na wstępie stwierdza marszałek Piłsudski, że w naszej dotychczasowej Konstytucji część, dotycząca władzy Prezydenta „zanadto była robiona ad hominem, czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybnie większość, t. zn. personalnie, w stosunku do mnie. Zaważyło to na całej konstytucji czyniąc z Prezydenta jakąś śmieszną postać niewytłumaczalną bez tego personalnego ujęcia. Konstytucja nasza zredagowana jest w ten sposób, że wszystkie trzy sprężyny główne w państwie nie mogą działać harmonijnie a muszą stale być ze sobą w sporze. Zamiast wyznaczyć możliwie ściśle co robi Prezydent, co robi rząd, a co robi Sejm, zostawiono wszystko, wszystko w najliteralniejszem tego słowa znaczeniu, zarówno Prezydenta, jak i rząd, jak i Sejm. Niejasności te tak się rzucają w oczy, że ten brak podziału pracy stwarza śmieszność dla p. Prezydenta, kłopoty bezpłodne dla p. szefa rządu i wieczne paskudztwo dla pana Sejmu.

Według opinji marsz. Piłsudskiego, jednem z najprostszych rozstrzygnięć jest złożenie na barki Prezydenta pracy rządzenia tak, aby on zastąpił właściwą rolę szefa rządu". Nie powiem, aby konstytucja temu zanadto zawadzała. Stworzyła ona tylko bardzo śmieszny i głupi mus rządzenia nie bezpośrednio, lecz przez kogo innego, przyczem tym innym był także jeden człowiek tak, że ci dwaj ludzie, p. Prezydent, najwyższy przedstawiciel państwa, i szef rządu stworzeni byli na to, by jak kule na bilardzie stale o siebie uderzali i stale rozskakiwali się w różne kąty. Nie przypuszczam, aby nawet dwaj rodzeni bracia już nie mówiąc kochające się małżeństwo, mogli długo wytrzymać w tej dziwnej, śmiesznej roli, dzieje się to chyba dla tercius gaudens, który jak dotąd, stale ma także pretensje do rządów i rządzenia. Zwrócić przytem muszę uwagę, że o bezpośrednich rządach mowy być nie może już choćby dlatego, że życie nasze jest więcej skomplikowane, że istnieją hierarchje. Najprostszym więc systemem rozstrzygnięcia było by więc dążenie do bezpośredniości. Należy pozostawić rządowi, który się podzieli na kilkanaście gałęzi wszystko, to, co jest rządem stotnym i wszystko to, co jest związane z techniką pracy rządowej i nie należy Prezydenta, najwyższego ze wszystkich obywateli państwa, obciążać rzeczami techniki rządzenia. Główną pracą Prezydenta — wywodzi dalej marszałek Piłsudski — musi być regulowanie najważniejszej pracy państwowej tak, aby ona zbyt wiel kich zgrzytów nie miała i by przeszkody, które napotyka nie były rozwiązywane zanadto jednostronnie. Prezydent nie może być przedstawicielem ani poszczególnych grup i poszczególnych stowarzyszeń. W sprawie więc regulowania maszyny pracującej ze zgrzytami w sprawie więc wszystkiego, co jest kryzysem państwowym, mus jest użycia indywidualnej siły jednego człowieka. Lecz wara wtedy przeszkodzić jemu w tej wielkiej pracy. Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych najważniejszych decyzjach, związanych z nieuniknionym kryzysem państwa nie wolno nakazywać lub też zaczepiać te, czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swojej głowie jasności sytuacji lub pewności w doborze środków.

Ja należę do ludzi bardziej silnych, powiedziałbym bardzo wyjątkowo obdarzonych siłą charakteru, ale i mocą decyzji: zajmowałem urząd nietylko Naczelnika Państwa, ale i naczelnego wodza podczas wojny, co zdaniem mojem znacznie większą presję na duszę wywiera, niż codzienne w porównaniu z wojną tarcia życia politycznego, a jednak mając taką wyjątkową siłę przechodziłem wałania tak silne i mocne i tak piekielnie męczące, że wątpię, by inne męki porównaćby się dały z podobnemi. Wiem dobrze, jak człowiek w takich położeniach szuka jakiegoś oparcia by choć na chwilę odetchnąć by wiecznie nie być samemu. Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych najważniejszych decyzjach, związanych z nieuniknionym kryzysem państwa nie wolno nakazywać lub też zaczepiać te, czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swojej głowie jasności sytuacji, lub pewności w doborze środków. Jest wtedy doprawdy wszystko jedno, czy komuś pozostawiono decyzję i jakiemi drogami człowiek do decyzji dochodzi. Nieraz się śmiałem, znając bezecność sądów mojego plemienia, któ re takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemądrych dla załomów duszy ludzkiej szukającej decyzji. Ja naprzykład latałem, jak dziki po kilku pokojach, stukając nogami, jak dziki osioł i nieledwie rzucając się z kułakiem na każdego, kto mnie w tej chwili przeszkadzał. A będzie mi wtedy jakiś pan przepisywał, że ja się muszę poradzić wtedy z jakimś Indkiem Inni mogą i zechcieć w takich wypadkach zajrzeć do kina; i co komu zno wu do tego. Jest takich sposobów idealnych całe mnóstwo, gdy dusza szuka spokoju i jasności myśle nia. Jakkolwiek jednak patrzelibyśmy na decyzję tych ludzi i na sposób jej uzyskania, koniecznym wydaje mi się fakt ten oddania decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka, który obowiązany jest swą decyzję przekazać innym do spełnienia. Jest to więc ta wysoka praca regulacyjna całości państwa która musi być oddana Prezydentowi z zupełnem zabezpieczeniem możności jej wykonania przez innych i możności czynienia tego bez specjalnych przeszkód, robionych na przez namiętności i zawiści ludzkie. I w jakie kto paragrafy to moje żądanie ubierze, jest mi dość obojętne. Nie staram się nawet myślą pracować nad niemi, lecz czuję, że uczyniłbym bardzo źle w mojem własnem mniemaniu, gdybym tej sprawy nie podniósł, nie starał się jej bronić i publicznie przedstawić.

Na zakończenie dodam, że wiążę zawsze całość poruszonych przezemnie kwestyj z wyborem Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat tak, by uczynić i prawnie i zwyczajowo Prezydenta możliwie z tej strony niezależnym i wybranym zatem inną drogą — przez cały kraj. I tedy niech mi wolno będzie najśmieszniejszą prawdę wypowiedzieć, że zarzuty pod tym względem czynione, jakoby ta droga oznaczała demagogję, czynione są przez najgłupszych najdurniejszych demagogów.

Sejm śląski żąda uwolnienia Korfantego

Katowice. 13. 12. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się wniosek Katolickiego Bloku Ludowego domagający się uwolnienia posła na Sejm śląski Wojciecha Korfantego oraz wstrzymania przeciwko niemu dochodzeń sądowych. Jak wiadomo, komisja regulaminowa wypowiedziała się większością głosów za wnioskiem.

Imieniem komisji regulaminowej referował wniosek poseł **Kempka**, który zaproponował uchwalenie wniosku. Imieniem Bloku Ludowego i NPR przemawiał za wnioskiem poseł dr. Hager, zaś przeciwko wnioskowi przemawiał poseł Witczak (BB), który odczytał zasadniczą deklarację o zrzeczeniu się nietykalności przez posłów klubu BB Z zasadniczych więc względów klub BB wypowiada się przeciwko żądaniu uwolnienia posłów, uważając że jedynie właściwy sąd uprawniony jest do powzięcia w tej sprawie decyzji.

W głosowaniu jednak tą samą większością głosów, jaką wniosek uchwalony został na komisji regulaminowej Sejm śląski uchwalił zażądać uwolnienia posła Korfantego.

Dyskusja nad exposé wojewody Grażyńskiego została odroczona do następnego posiedzenia.

Narady w sprawie wniosków dotyczących Brześcia

Warszawa. 13. 12. (Sin) W ciągu dnia dzisiejszego odbyła się narada, w której wziął udział premjer Sławek, marszałek Sejmu Świtalski i marszałek Senatu Raczkiewicz oraz minister sprawiedliwości Michałowski. Narada toczyła się w sprawie stanowiska rządu wobec zgłoszonych w Sejmie i Senacie wniosków w sprawie Brześcia.

W tejsamej sprawie odbył dziś dłuższą konferencję marszałek Piłsudski z premjerem Sławkiem.

Gen. Dreszer — wiceministrem pracy?

Warszawa. 13. 12. Sin. W najbliższych dniach ma zostać powołany, według krążących pogłosek, na stanowisko wiceministra pracy i opieki społecznej, gen. Dreszer. Krążą również pogłoski, że do min. spraw zagranicznych zostanie jeszcze powołany szereg wyższych oficerów.

Einstein w Nowym Jorku

Nowy Jork. 13. 12. ŻAT. Prof. Einstein, który zabawić ma w Nowym Jorku 4 dni zamieszkał u swego przyjaciela, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, aby uchronić prof. Einsteina przed natarczywością reporterów i osób obcych. Po 4-dniowym pobycie w Nowym Jorku Einstein wyrusza na pokładzie „Belgenlandu" do Kalifornji, aby przystąpić do badań naukowych w obserwatorjum Mount Wilson w pobliżu Passadeny. Jak donoszą, Einstein zgodził się wygłosić przemówienie przez radjo pod auspicjami akademickiego związku sjonistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Żydzi wracają do Hebronu

Jerozolima 13. 12. ŻAT. 30 rodzin sfardyjskich, które ratowały się ucieczką do Jerozolimy po rzezi hebrońskiej postanowiło w najbliższym czasie powrócić do Hebronu. Są to przeważnie robotnicy. Również 10 wychowanków jeszybotu sefardyjskiego powraca do Hebronu. Jeszywa ta będzie wkrótce uruchomioną. Dotychczas jedynym Aszkonazyjczykiem, który powrócił do Hebronu jest rabin Jakób Słonim. Jak wiadomo, syn i wszyscy pozostali członkowie rodziny Słonima zostali zamordowani podczas rzezi hebrońskiej.

Wypadek samolotu Warszawa — Bukareszt

Lwów 13. 12. PAT. Lwowski „Kurjer Poranny" donosi, że wczoraj o godz. 11'30 przedpołudniem samolot pasażerski, kursujący na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt straciwszy orjentację wskutek szalejącej śnieżycy zmuszony był lądować w południe w pobliżu wsi Siemiankowce. Znajdujący się w samolocie pilot i mechanik wyszli bez szwanku. Samolot zarył się głęboko w ziemię, przyczem jedno skrzydło zostało złamane i motor uszkodzony.

Warszawa 13 12. Posiedzenie Sejmu, które miało się odbyć we wtorek o godz. 10-tej zostało przełożone na godz. 11-tą skutkiem równoczesnego nabożeństwa za duszę śp. prez. Narutowicza.

• • •

— Tramwaj w Warszawie podrożał od wczoraj o 5 groszy i będzie obecnie kosztować 30 gr.

Reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce

W roku 1928 opracowany został projekt całkowitej reformy ubezpieczeń społecznych. Obecnie po 2 i pół latach wraca ta sprawa ponownie na porządek dzienny, zaś dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Kasach Chorych jest pierwszym krokiem na drodze do jej realizacji.

W chwili obecnej obowiązuje w Polsce aż **dziesięć różnych** systemów ustawowych w zakresie ubezpieczeń społecznych, przyczem w każdej z czterech dzielnic ubezpieczenia te są w inny sposób ze sobą skombinowane. Górnik górnośląski np. podlega aż pięciu instytucjom, z których każda prowadzi go w swej ewidencji, oblicza jego składki, udziela mu świadczeń i kontroluje. Są to: Kasa Chorych, Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa, Kasa Pensyjna Spółki Brackiej, Zakład ubezpieczeń od wypadków i Fundusz Bezrobocia. Oczywiście, iż w tych warunkach zagadnienie scalenia a więc zjednoczenia wszystkich ubezpieczeń w jednej instytucji wysuwa się na plan pierwszy. W tym samym kierunku idzie obecny dekret co i poprzedni projekt: tworzy się Kasy Ubezpieczeń Społecznych, jako najniższe jednostki organizacyjne, Zakłady Ubezpieczeń, obejmujące kilka lub kilkanaście kas oraz Izbę Ubezpieczeń, jako najwyższą instancję w tej dziedzinie.

Scaleniu natomiast nie podlegają dwa ubezpieczenia: emerytalne dla pracowników umysłowych i na wypadek bezrobocia dla wszystkich pracowników. Wyłączenie tych dwóch instytucyj z ogólnej Izby Ubezpieczeń umotywowane jest tem, iż: 1) zachodzi zbyt duża różnica pomiędzy emeryturą pracownika umysłowego, przyznaną mu w poprzedniej ustawie a emeryturą, wprowadzoną obecnie dla pracowników fizycznych (ta ostatnia waha się w granicach od 70 do 130 zł. miesięcznie), 2) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia ma odmienny charakter, ryzyko ubezpieczeniowe nie pozostaje tu w związku ze stanem organizmu ubezpieczonego (choroba, wypadek, inwalidztwo), ale z biegiem konjunktury gospodarczej i wymaga odrębnego traktowania.

Dalszą zmianą, która ma nastąpić, jest rozszerzenie ubezpieczeń również i na wszystkich pracowników rolnych (dotąd wieś z niewielkiemi wyjątkami (Wielkopolska) ubezpieczeniom nie podlegała), na służbę domową, która podlegała ubezpieczeniu tylko na wypadek choroby, na pracowników przedsiębiorstw nie obliczonych na zysk i nie posiadających motorów. Ogólna liczba ubezpieczonych dojdzie zapewne do jakich 3 i pół miljona osób, co przy 12 proc. składce i przy przeciętnym zarobku, wynoszącym dla miasta 7 zł. a dla wsi 3 i pół zł. dziennie, da rocznie Izbie Ubezpieczeń około 900 miljonów złotych, tytułem składek, a więc prawie dwa razy tyle co obecnie. W stosunku zatem do tego, co jest obecnie, składka w zreformowanem ubezpieczeniu będzie obniżoną dla przemysłu (świadczenia będą rozszerzone), natomiast w rolnictwie ciężar składek, ponoszonych na rzecz ubezpieczeń będzie zwiększony.

Świadczenia według nowej ustawy mają być rozszerzone. Obecnie leczyć się może ubezpieczony 39 albo 52 tygodnie, po reformie zaś lecznictwo będzie czasowo nieograniczone. Jedynie za lekarstwa, obecnie bezpłatne, zwracać się będzie 10 procent ich rzeczywistej wartości, co dla jednego roku np. 1929 dałoby oszczędność 1'8 miljona złotych. Renta wypadkowa ma być przy 100 proc. niezdolności do pracy podniesiona z 66 2/3 proc. do 80 proc. płacy podstawowej. Robotnicy uzyskują ubezpieczenie na starość w postaci renty inwalidzkiej, która ma się składać z części stałej, wynoszącej dla wszystkich jednakową sumę (około 20 zł. miesięcznie) i z kwoty zmiennej zależnej od indywidualnych warunków ubezpieczonego, dochodząc po 30 latach ubezpieczenia do maksimum, wynoszącego 45 proc. płacy. Wreszcie reforma wprowadza nowy typ ryzyka, mianowicie ryzyka choroby zawodowej (zatrucie ołowiem, rtęcią, zakażenie węglikiem) Nabawienie się zatem takiej choroby w toku pracy uznane jest jako nieszczęśliwy wypadek i daje prawo do renty z tego tytułu.

J. B.

Żyd. Instytut Naukowy we Wilnie, jego cele i zadania

Rozmowa z delegatem p. Szurem

Odwiedził naszą redakcję p. F. Szur, delegat Żydowskiego Instytutu Naukowego we Wilnie, który bawi w Krakowie, by pokierować akcją na rzecz Instytutu zainicjowaną przez krakowskich jego przyjaciół.

Z rozmowy z p. Szurem dowiedzieliśmy się, że Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie przystąpił obecnie do budowy własnego gmachu, który jest już prawie na ukończeniu. Żydowski Instytut Naukowy powstał w roku 1925 i postawił sobie następujące zadania: 1) ześrodkowanie twórczości naukowej w języku żydowskim, przedewszystkiem zaś scentralizowanie badań naukowych nad językiem oraz literaturą żydowską. 2) wyszkolenie pracowników naukowych. 3) rejestracja wszelkich przejawów żydowskiego życia kulturalnego na całym świecie. Pierwsza światowa konferencja Instytutu odbyła się w październiku 1929 we Wilnie, reprezentowane na niej były Polska, Litwa, Łotwa, Rumunia, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Instytut Naukowy posiada obecnie cztery sekcje, a mianowicie filologiczną, historyczną ekonomiczno-statystyczną i pedagogiczno-psychologiczną. Narazie Instytut wydał dziewięć wielkich tomów prac naukowych, a to trzy tomy pism filologii cznych, jeden tom dla ekonomiki i statystyki, jeden tom pism historycznych, dwa roczniki bibljograficzne, jeden tom archiwum do historji teatru żydowskiego, jeden rocznik „Pinkas". Pozatem wydał Instytut Dubnowa „Historje chasydyzmu", „Kohelet" Mendla Lepina oraz kończy składanie pism maskila galicyjskiego Józefa Perla. Instytut przystąpił też do uregulowania ortografji żydowskiej i w tym celu zwołuje konferencję na rok 1931.

Pracami Instytutu kierują: zjazd, odbywający się co trzy lata, rada naczelna, zbierająca się conajmniej raz do roku, zarząd centralny oraz biuro wykonawcze.

„A czy prawdą jest, że Żydowski Instytut Naukowy zajmuje wrogie stanowisko wobec języka hebrajskiego i sjonizmu?"

„To zupełnie jest niezgodne z prawdą, gdyż Instytut jako taki jest instytucją naukową i trzyma się zdala od wszelkiej polityki. W skład naszych głównych instancyj wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego, a więc też i sjoniści. Do Rady Naczelnej należy np. dr. Schipper. Wyraźnym naszym sympatykiem jest też były poseł z Wilna czcigodny dr. Wygodzki, znany sjonista. Rejestrujemy wszystkie wydawnictwa wychodzące w języku żydowskiem i hebrajskim, oraz wszystko co się tyczy kultury żydowskiej wychodzące w innych językach, o czem się pan może łatwo przekonać biorąc do ręki wszystkie nasze odezwy. Mogliśmy dlatego właśnie tyle zdziałać, chociaż posiadamy bardzo skromne środki, ponieważ ludzie, którzy kierują Instytutem są przedewszystkiem ludźmi nauki i całą swoją pracę oddali Instytutowi bezinteresownie. Budżet nasz opiera się na składkach członkowskich i na subwencjach magistratu i kahału. Teraz chcielibyśmy jaknajprędzej ukończyć budowę i dlatego wszędzie we wszystkich miastach przyjaciele Żydowskiego Instytutu Naukowego postanowili pośpieszyć nam z pomocą. Na wezwanie krakowskich przyjaciół Instytutu przyjechałem do Krakowa, by wziąć osobiście udział w akcji krakowskich naszych przyjaciół. Mam nadzieję, że akcja krakowskich przyjaciół Instytutu w zupełności się uda".

Do Sjonistów Krakowa!

TOWARZYSZE!

W ciężkiej dla ruchu naszego chwili zbierze się 24 lutego 1931 r. XVII kongres sjonistyczny, by zająć się problemami które jako ciężka zmora przygniata cały naród żydowski. Dążność nasza — narodu żydowskiego — jego wiekowe sny o powrocie do kraju ojców, otrzymały ostatnio ciężki cios ze strony rządu angielskiego. Przedmiotem obrad XVII kongresu mają więc być problemy żywo tyczące się całego narodu żydowskiego. W orbitę zainteresowania XVII kongresu należy zatem wciągnąć wszystkich Żydów. Drogą do tego **jest szekel.**

Szekel daje prawo obywatelstwa w organizacji sjonistycznej, prawo współdecydowania w jej rozwoju. O powadze i wpływie kongresu decydować będzie liczba szeklowców. Obowiązkiem tedy każdego sjonisty jest werbować jaknajwiększą liczbę szeklowców, by w ten sposób przyczynić się do podniesienia powagi kongresu.

Towarzysze! 6.600 szeklowców zwerbować musi Kraków! Od Was, od pracy Waszej zależy, czy tę liczbę szeklowców osiągniemy!

Lokalna Komisja Szeklowa w Krakowie

—oSo—

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych!

Centralna Komisja Szeklowa zwraca się na tej drodze do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych i Towarzyszy sprzedających szekle, by kupony szeklowe wystawiali czytelnie łacińskiemi literami. Obecna akcja szeklowa prowadzona jest pod auspicjami odbyć się mającego XVII kongresu; daje wszystkim szeklowcom prawo wyboru na kongres. Spisy wyborców na kongres sporządzone zostaną na podstawie kuponów szeklowych, zwróconych lokalnej komisji szeklowej i obejmować będą tych wszystkich, którzy szekel zapłacili. Sprzedający szekel winni zatem kupony szeklowe wyraźnie wypełnić i bezwzględnie zwrócić do Lokalnej Komisji szeklowej, celem uniknięcia przykrych następstw spowodowanych nieumieszczeniem kogoś w liście wyborców, lub też przekręcaniem jego nazwiska.

Centralna Komisja Szeklowa dla Zach. Małopolski i Śląska.

Agent G. P. U. przedostał się na terytorjum Polski

Wilno 13. 12. PAT. Onegdaj wieczorem w rejonie Radoszkowic przedostał się przez granicę pewien osobnik, który podał się za Aleksandra Mieszkowa i oświadczył, iż był porwany w r. 1927 przez agentów GPU. i więziony w Mińsku. Mieszkow zajmować miał w carskiej Rosji wybitne stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jak wykazało dochodzenie rzekomy Mieszkow nie jest żadnym zbiegiem, lecz agentem GPU.

Żart czy tragedja?

Wilno 13. 12. Na Niemnie w rejonie Druskiennik wyłowili rybacy butelkę, w której znaleziono kartkę następującej treści: „Jestem w rękach Bruckiego i Jachimki Czernego. Wiozą mnie do Szmulki w Trzemolówce. Ratujcie! — Rodziewiczówna". Rybacy oddali kartkę policji śledczej, która podejrzewa, iż Rodziewiczówna wpadła w ręce handlarzy żywym towarem.

Graz. PAT. Zmarł tu w 61-ym roku życia profesor chemji dr. F. Pregl, laureat Nobla. Pregl położył wielkie zasługi w dziedzinie mikrochemji.

Marszałek Piłsudski o władzy Prezydenta

Prezydent powinien być wybierany drogą plebiscytu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 12. Sin. Marszałek Piłsudski przyjął dziś redaktora i szefa biura prasowego prezydjum rady ministrów Tadeusza Święcickiego, któremu udzielił zapowiedzianego wywiadu o władzy i uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na wstępie stwierdza marszałek Piłsudski, że w naszej dotychczasowej Konstytucji część, dotycząca władzy Prezydenta „zanadto była robiona ad hominem, czyli w stosunku do przypuszczalnego kandydata, który uzyskałby niechybnie większość, t. zn. personalnie, w stosunku do mnie. Zaważyło to na całej konstytucji czyniąc z Prezydenta jakąś śmieszną postać niewytłumaczalną bez tego personalnego ujęcia. Konstytucja nasza zredagowana jest w ten sposób, że wszystkie trzy sprężyny główne w państwie nie mogą działać harmonijnie a muszą stale być ze sobą w sporze. Zamiast wyznaczyć możliwie ściśle co robi Prezydent, co robi rząd, a co robi Sejm, zostawiono wszystko, wszystko w najliteralniejszem tego słowa znaczeniu, zarówno Prezydenta, jak i rząd, jak i Sejm. Niejasności te tak się rzucają w oczy, że ten brak podziału pracy stwarza śmieszność dla p. Prezydenta, kłopoty bezpłodne dla p. szefa rządu i wieczne paskudztwo dla pana Sejmu.

Według opinji marsz. Piłsudskiego, jednem z najprostszych rozstrzygnięć jest złożenie na barki Prezydenta pracy rządzenia tak, aby on zastąpił właściwą rolę szefa rządu". Nie powiem, aby konstytucja temu zanadto zawadzała. Stworzyła ona tylko bardzo śmieszny i głupi mus rządzenia nie bezpośrednio, lecz przez kogo innego, przyczem tym innym był także jeden człowiek tak, że ci dwaj ludzie, p. Prezydent, najwyższy przedstawiciel państwa, i szef rządu stworzeni byli na to, by jak kule na bilardzie stale o siebie uderzali i stale rozskakiwali się w różne kąty. Nie przypuszczam, aby nawet dwaj rodzeni bracia już nie mówiąc kochające się małżeństwo, mogli długo wytrzymać w tej dziwnej, śmiesznej roli, dzieje się to chyba dla tercius gaudens, który jak dotąd, stale ma także pretensje do rządów i rządzenia. Zwrócić przytem muszę uwagę, że o bezpośrednich rządach mowy być nie może już choćby dlatego, że życie nasze jest więcej skomplikowane, że istnieją hierarchje. Najprostszym więc systemem rozstrzygnięcia było by więc dążenie do bezpośredniości. Należy pozostawić rządowi, który się podzieli na kilkanaście gałęzi wszystko, to, co jest rządem stotnym i wszystko to, co jest związane z techniką pracy rządowej i nie należy Prezydenta, najwyższego ze wszystkich obywateli państwa, obciążać rzeczami techniki rządzenia. Główną pracą Prezydenta — wywodzi dalej marszałek Piłsudski — musi być regulowanie najważniejszej pracy państwowej tak, aby ona zbyt wiel kich zgrzytów nie miała i by przeszkody, które napotyka nie były rozwiązywane zanadto jednostronnie. Prezydent nie może być przedstawicielem ani poszczególnych grup i poszczególnych stowarzyszeń. W sprawie więc regulowania maszyny pracującej ze zgrzytami w sprawie więc wszystkiego, co jest kryzysem państwowym, mus jest użycia indywidualnej siły jednego człowieka. Lecz wara wtedy przeszkodzić jemu w tej wielkiej pracy. Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych najważniejszych decyzjach, związanych z nieuniknionym kryzysem państwa nie wolno nakazywać lub też zaczepiać te, czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swojej głowie jasności sytuacji lub pewności w doborze środków.

Ja należę do ludzi bardziej silnych, powiedziałbym bardzo wyjątkowo obdarzonych siłą charakteru, ale i mocą decyzji: zajmowałem urząd nietylko Naczelnika Państwa, ale i naczelnego wodza podczas wojny, co zdaniem mojem znacznie większą presję na duszę wywiera, niż codzienne w porównaniu z wojną tarcia życia politycznego, a jednak mając taką wyjątkową siłę przechodziłem wahania tak silne i mocne i tak piekielnie męczące, że wątpię, by inne męki porównaćby się dały z podobnemi. Wiem dobrze, jak człowiek w takich położeniach szuka jakiegoś oparcia by choć na chwilę odetchnąć by wiecznie nie być samemu. Dlatego też zupełnie spokojnie mówiłem sobie, że w tych najważniejszych decyzjach, związanych z nieuniknionym kryzysem państwa nie wolno nakazywać lub też zaczepiać te, czy inne sposoby, których używa Prezydent dla stworzenia w swojej głowie jasności sytuacji, lub pewności w doborze środków. Jest wtedy doprawdy wszystko jedno, czy komuś pozostawiono decyzję i jakiemi drogami człowiek do decyzji dochodzi. Nieraz się śmiałem, znając bezecność sądów mojego plemienia, które takim brakiem decyzji jest piętnowane, gdy szuka jakichś przepisów niemądrych dla załomów duszy ludzkiej szukającej decyzji. Ja naprzykład latałem, jak dziki po kilku pokojach, stukając nogami, jak dziki osioł i nieledwie rzucając się z kułakiem na każdego, kto mnie w tej chwili przeszkadzał. A będzie mi wtedy jakiś pan przepisywał, że ja się muszę poradzić wtedy z jakimś Indkiem Inni mogą i zechcieć w takich wypadkach zajrzeć do kina; i co komu zno wu do tego. Jest takich sposobów idealnych całe mnóstwo, gdy dusza szuka spokoju i jasności myślenia. Jakkolwiek jednak patrzelibyśmy na decyzję tych ludzi i na sposób jej uzyskania, koniecznym wydaje mi się fakt ten oddania decyzji we wszystkich kryzysach państwowych w ręce jednego tylko człowieka, który obowiązany jest swą decyzję przekazać innym do spełnienia. Jest to więc ta wysoka praca regulacyjna całości państwa która musi być oddana Prezydentowi z zupełnem zabezpieczeniem możności jej wykonania przez innych i możności czynienia tego bez specjalnych przeszkód, robionych na przez namiętności i zawiści ludzkie. I w jakie kto paragrafy to moje żądanie ubierze, jest mi dość obojętne. Nie staram się nawet myślą pracować nad niemi, lecz czuję, że uczyniłbym bardzo źle w mojem własnem mniemaniu, gdybym tej sprawy nie podniósł, nie starał się jej bronić i publicznie przedstawić.

Na zakończenie dodam, że wiążę zawsze całość poruszonych przezemnie kwestyj z wyborem Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat tak, by uczynić i prawnie i zwyczajowo Prezydenta możliwie z tej strony niezależnym i wybranym zatem inną drogą — przez cały kraj. I tedy niech mi wolno będzie najśmieszniejszą prawdę wypowiedzieć, że zarzuty pod tym względem czynione, jakoby ta droga oznaczała demagogję, czynione są przez najgłupszych najdurniejszych demagogów.

Sejm śląski żąda uwolnienia Korfantego

Katowice. 13. 12. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się wniosek Katolickiego Bloku Ludowego domagający się uwolnienia posła na Sejm śląski Wojciecha Korfantego oraz wstrzymania przeciwko niemu dochodzeń sądowych. Jak wiadomo, komisja regulaminowa wypowiedziała się większością głosów za wnioskiem.

Imieniem komisji regulaminowej referował wniosek poseł **Kempka**, który zaproponował uchwalenie wniosku. Imieniem Bloku Ludowego i NPR przemawiał za wnioskiem poseł dr. Hager, zaś przeciwko wnioskowi przemawiał poseł Witczak (BB), który odczytał zasadniczą deklarację o zrzeczeniu się nietylkalności przez posłów klubu BB Z zasadniczych więc względów klub BB wypowiada się przeciwko żądaniu uwolnienia posłów, uważając że jedynie właściwy sąd uprawniony jest do powzięcia w tej sprawie decyzji.

W głosowaniu jednak tą samą większością głosów, jaką wniosek uchwalony został na komisji regulaminowej Sejm śląski uchwalił zażądać uwolnienia posła Korfantego.

Dyskusja nad exposé wojewody Grażyńskiego została odroczona do następnego posiedzenia.

Narady w sprawie wniosków dotyczących Brześcia

Warszawa. 13. 12. (Sin) W ciągu dnia dzisiejszego odbyła się narada, w której wziął udział premjer Sławek, marszałek Sejmu Switalski i marszałek Senatu Raczkiewicz oraz minister sprawiedliwości Michałowski. Narada toczyła się w sprawie stanowiska rządu wobec zgłoszonych w Sejmie i Senacie wniosków w sprawie Brześcia.

W tejsamej sprawie odbył dziś dłuższą konferencję marszałek Piłsudski z premjerem Sławkiem.

Gen. Dreszer — wiceministrem pracy?

Warszawa. 13. 12. Sin. W najbliższych dniach ma zostać powołany, według krążących pogłosek, na stanowisko wiceministra pracy i opieki społecznej, gen. Dreszer. Krążą również pogłoski, że do min. spraw zagranicznych zostanie jeszcze powołany szereg wyższych oficerów.

—o—

Einstein w Nowym Jorku

Nowy Jork. 13. 12. ŻAT. Prof. Einstein, który zabawić ma w Nowym Jorku 4 dni zamieszkał u swego przyjaciela, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, aby uchronić prof. Einsteina przed natarczywością reporterów i osób obcych. Po 4-dniowym pobycie w Nowym Jorku Einstein wyrusza na pokładzie „Belgenlandu" do Kalifornji, aby przystąpić do badań naukowych w obserwatorjum Mount Wilson w pobliżu Passadeny. Jak donoszą, Einstein zgodził się wygłosić przemówienie przez radjo pod auspicjami akademickiego związku sjonistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Żydzi wracają do Hebronu

Jerozolima 13. 12. ŻAT. 30 rodzin sfardyjskich, które ratowały się ucieczką do Jerozolimy po rzezi hebrońskiej postanowiło w najbliższym czasie powrócić do Hebronu. Są to przeważnie robotnicy. Również 10 wychowanków jeszybotu sefardyjskiego powraca do Hebronu. Jeszywa ta będzie wkrótce uruchomioną. Dotychczas jedynym Aszkenazyjczykiem, który powrócił do Hebronu jest rabin Jakób Słonim. Jak wiadomo, syn i wszyscy pozostali członkowie rodziny Słonima zostali zamordowani podczas rzezi hebrońskiej.

Wypadek samolotu Warszawa — Bukareszt

Lwów 13. 12. PAT. Lwowski „Kurjer Poranny" donosi, że wczoraj o godz. 11'30 przedpołudniem samolot pasażerski, kursujący na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt straciwszy orjentację wskutek szalejącej śnieżycy zmuszony był lądować w południe w pobliżu wsi Siemiankowce. Znajdujący się w samolocie pilot i mechanik wyszli bez szwanku. Samolot zarył się głęboko w ziemię, przyczem jedno skrzydło zostało złamane i motor uszkodzony.

Warszawa 13 12. Posiedzenie Sejmu, które miało się odbyć we wtorek o godz. 10-tej zostało przełożone na godz. 11-tą skutkiem równoczesnego nabożeństwa za duszę śp. prez. Narutowicza.

• • •

— Tramwaj w Warszawie podrożał od wczoraj o 5 groszy i będzie obecnie kosztować 30 gr.

Reforma ubezpieczeń społecznych w Polsce

W roku 1928 opracowany został projekt całkowitej reformy ubezpieczeń społecznych. Obecnie po 2 i pół latach wraca ta sprawa ponownie na porządek dzienny, zaś dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Kasach Chorych jest pierwszym krokiem na drodze do jej realizacji.

W chwili obecnej obowiązuje w Polsce aż dziesięć różnych systemów ustawowych w zakresie ubezpieczeń społecznych, przyczem w każdej z czterech dzielnic ubezpieczenia te są w inny sposób ze sobą skombinowane. Górnik górnośląski np. podlega aż pięciu instytucjom, z których każda prowadzi go w swej ewidencji, oblicza jego składki, udziela mu świadczeń i kontroluje. Są to: Kasa Chorych, Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa, Kasa Pensyjna Spółki Brackiej, Zakład ubezpieczeń od wypadków i Fundusz Bezrobocia. Oczywiście, iż w tych warunkach zagadnienie scalenia a więc zjednoczenia wszystkich ubezpieczeń w jednej instytucji wysuwa się na plan pierwszy. W tym samym kierunku idzie obecny dekret co i poprzedni projekt: tworzy się Kasy Ubezpieczeń Społecznych, jako najniższe jednostki organizacyjne, Zakłady Ubezpieczeń, obejmujące kilka lub kilkanaście kas oraz Izbę Ubezpieczeń, jako najwyższą instancję w tej dziedzinie.

Scaleniu natomiast nie podlegają dwa ubezpieczenia: emerytalne dla pracowników umysłowych i na wypadek bezrobocia dla wszystkich pracowników. Wyłączenie tych dwóch instytucyj z ogólnej Izby Ubezpieczeń umotywowane jest tem, iż: 1) zachodzi zbyt duża różnica pomiędzy emeryturą pracownika umysłowego, przyznaną mu w poprzedniej ustawie a emeryturą, wprowadzoną obecnie dla pracowników fizycznych (ta ostatnia waha się w granicach od 70 do 130 zł. miesięcznie), 2) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia ma odmienny charakter, ryzyko ubezpieczeniowe nie pozostaje tu w związku ze stanem organizmu ubezpieczonego (choroba, wypadek, inwalidztwo), ale z biegiem konjunktury gospodarczej i wymaga odrębnego traktowania.

Dalszą zmianą, która ma nastąpić, jest rozszerzenie ubezpieczeń również i na wszystkich pracowników rolnych (dotąd wieś z niewielkiemi wyjątkami (Wielkopolska) ubezpieczeniom nie podlegała), na służbę domową, która podlegała ubezpieczeniu tylko na wypadek choroby, na pracowników przedsiębiorstw nie obliczonych na zysk i nie posiadających motorów. Ogólna liczba ubezpieczonych dojdzie zapewne do jakich 3 i pół miljona osób, co przy 12 proc. składce i przy przeciętnym zarobku, wynoszącym dla miasta 7 zł. a dla wsi 3 i pół zł. dziennie, da rocznie Izbie Ubezpieczeń około 900 miljonów złotych, tytułem składek, a więc prawie dwa razy tyle co obecnie. W stosunku zatem do tego, co jest obecnie, składka w zreformowanem ubezpieczeniu będzie obniżoną dla przemysłu (świadczenia będą rozszerzone), natomiast w rolnictwie ciężar składek, ponoszonych na rzecz ubezpieczeń będzie zwiększony.

Świadczenia według nowej ustawy mają być rozszerzone. Obecnie leczyć się może ubezpieczony 39 albo 52 tygodnie, po reformie zaś lecznictwo będzie czasowo nieograniczone. Jedynie za lekarstwa, obecnie bezpłatne, zwracać się będzie 10 procent ich rzeczywistej wartości, co dla jednego roku np. 1929 dałoby oszczędność 1'8 miljona złotych. Renta wypadkowa ma być przy 100 proc. niezdolności do pracy podniesiona z 66 2/3 proc. do 80 proc. płacy podstawowej. Robotnicy uzyskują ubezpieczenie na starość w postaci renty inwalidzkiej, która ma się składać z części stałej, wynoszącej dla wszystkich jednakową sumę (około 20 zł. miesięcznie) i z kwoty zmiennej zależnej od indywidualnych warunków ubezpieczonego, dochodząc po 30 latach ubezpieczenia do maksimum, wynoszącego 45 proc. płacy. Wreszcie reforma wprowadza nowy typ ryzyka, mianowicie ryzyka choroby zawodowej (zatrucie ołowiem, rtęcią, zakażenie węglikiem) Nabawienie się zatem takiej choroby w toku pracy uznane jest jako nieszczęśliwy wypadek i daje prawo do renty z tego tytułu.

J. B.

Do Sjonistów Krakowa!

TOWARZYSZE!

W ciężkiej dla ruchu naszego chwili zbiera się 24 lutego 1931 r. XVII kongres sjonistyczny, by zająć się problemami które jako ciężka zmora przygniata cały naród żydowski. Dążność nasza — narodu żydowskiego — jego wiekowe sny o powrocie do kraju ojców otrzymały ostatnio ciężki cios ze strony rządu angielskiego. Przedmiotem obrad XVII kongresu mają więc być problemy żywo tyczące się całego narodu żydowskiego. W orbitę zainteresowania XVII kongresu należy zatem wciągnąć wszystkich Żydów. Drogą do tego jest szekel.

Szekel daje prawo obywatelstwa w organizacji sjonistycznej, prawo współdecydowania w jej rozwoju. O powadze i wpływie kongresu decydować będzie liczba szeklowców. Obowiązkiem tedy każdego sjonisty jest werbować jaknajwiększą liczbę szeklowców, by w ten sposób przyczynić się do podniesienia powagi kongresu.

Towarzysze! 6.600 szeklowców zwerbować musi Kraków! Od Was, od pracy Waszej zależy, czy tę liczbę szeklowców osiągniemy!

Lokalna Komisja Szeklowa w Krakowie

——oSo——

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych!

Centralna Komisja Szeklowa zwraca się na tej drodze do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych i Towarzyszy sprzedających szekle, by kupony szeklowe wystawiali czytelnie łacińskiemi literami. Obecna akcja szeklowa prowadzona jest pod auspicjami odbyć się mającego XVII kongresu; daje wszystkim szeklowcom prawo wyboru na kongres. Spisy wyborców na kongres sporządzone zostaną na podstawie kuponów szeklowych, zwróconych lokalnej komisji szeklowej i obejmować będą tych wszystkich, którzy szekel zapłacili. Sprzedający szekel winni zatem kupony szeklowe wyraźnie wypełnić i bezwzględnie zwrócić do Lokalnej Komisji szeklowej, celem uniknięcia przykrych następstw spowodowanych nieumieszczeniem kogoś w liście wyborców, lub też przekręcaniem jego nazwiska.

Centralna Komisja Szeklowa dla Zach. Małopolski i Śląska.

Żyd. Instytut Naukowy we Wilnie, jego cele i zadania

Rozmowa z delegatem p. Szurem

Odwiedził naszą redakcję p. F. Szur, delegat Żydowskiego Instytutu Naukowego we Wilnie, który bawi w Krakowie, by pokierować akcją na rzecz Instytutu zainicjowaną przez krakowskich jego przyjaciół.

Z rozmowy z p. Szurem dowiedzieliśmy się, że Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie przystąpił obecnie do budowy własnego gmachu, który jest już prawie na ukończeniu. Żydowski Instytut Naukowy powstał w roku 1925 i postawił sobie następujące zadania: 1) zześrodkowanie twórczości naukowej w języku żydowskim, przedewszystkiem zaś scentralizowanie badań naukowych nad językiem oraz literaturą żydowską. 2) wyszkolenie pracowników naukowych, 3) rejestracja wszelkich przejawów żydowskiego życia kulturalnego na całym świecie. Pierwsza światowa konferencja Instytutu odbyła się w październiku 1929 we Wilnie, reprezentowane na niej były: Polska, Litwa, Łotwa, Rumunia, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Instytut Naukowy posiada obecnie cztery sekcje, a mianowicie filologiczną, historyczną ekonomiczno-statystyczną i pedagogiczno-psychologiczną. Narazie Instytut wydał dziewięć wielkich tomów prac naukowych, a to trzy tomy pism filologicznych, jeden tom dla ekonomiki i statystyki, jeden tom pism historycznych, dwa roczniki bibliograficzne, jeden tom archiwum do historji teatru żydowskiego, jeden rocznik „Pinkas". Pozatem wydał Instytut Dubnowa „Historje chasydyzmu", „Kohelet" Mendla Lepina oraz kończy składanie pism maskila galicyjskiego Józefa Perla. Instytut przystąpił też do uregulowania ortografji żydowskiej i w tym celu zwołuje konferencję na rok 1931.

Pracami Instytutu kierują: zjazd, odbywający się co trzy lata, rada naczelna, zbierająca się conajmniej raz do roku, zarząd centralny oraz biuro wykonawcze.

„A czy prawdą jest, że Żydowski Instytut Naukowy zajmuje wrogie stanowisko wobec języka hebrajskiego i sjonizmu?"

„To zupełnie jest niezgodne z prawdą, gdyż Instytut jako taki jest instytucją naukową i trzyma się zdala od wszelkiej polityki. W skład naszych głównych instancyj wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego, a więc też i sjoniści. Do Rady Naczelnej należy np. dr. Schipper. Wyrażnym naszym sympatykiem jest też były poseł z Wilna czcigodny dr. Wygodzki, znany sjonista. Rejestrujemy wszystkie wydawnictwa wychodzące w języku żydowskim i hebrajskim, oraz wszystko co się tyczy kultury żydowskiej wychodzące w innych językach, o czem się pan może łatwo przekonać biorąc do ręki wszystkie nasze odezwy. Mogliśmy dlatego właśnie tyle zdziałać, chociaż posiadamy bardzo skromne środki, ponieważ ludzie, którzy kierują Instytutem są przedewszystkiem ludźmi nauki i całą swoją pracę oddali Instytutowi bezinteresownie. Budżet nasz opiera się na składkach członkowskich i na subwencjach magistratu i kahału. Teraz chcielibyśmy jaknajprędzej ukończyć budowę i dlatego wszędzie we wszystkich miastach przyjaciele Żydowskiego Instytutu Naukowego postanowili pośpieszyć nam z pomocą. Na wezwanie krakowskich przyjaciół Instytutu przyjechałem do Krakowa, by wziąć osobiście udział w akcji krakowskich naszych przyjaciół. Mam nadzieję, że akcja krakowskich przyjaciół Instytutu w zupełności się uda".

Agent G. P. U. przedostał się na terytorjum Polski

Wilno 13. 12. PAT. Onegdaj wieczorem w rejonie Radoszkowic przedostał się przez granice pewien osobnik, który podał się za Aleksandra Mieszkowa i oświadczył, iż był porwany w r. 1927 przez agentów GPU. i więziony w Mińsku. Mieszkow zajmować miał w carskiej Rosji wybitne stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jak wykazało dochodzenie rzekomy Mieszkow nie jest żadnym zbiegiem, lecz agentem GPU.

Żart czy tragedja?

Wilno 13. 12. Na Niemnie w rejonie Druskienniki wyłowili rybacy butelkę, w której znaleziono kartkę następującej treści: „Jestem w rękach Bruckiego i Jachimki Czernego. Wiozą mnie do Szmulki w Trzemołówce. Ratujcie! — Rodziewiczówna". Rybacy oddali kartkę policji śledczej, która podejrzewa, iż Rodziewiczówna wpadła w ręce handlarzy żywym towarem.

Graz. PAT. Zmarł tu w 61-ym roku życia profesor chemji dr. F. Pregl, laureat Nobla. Pregl położył wielkie zasługi w dziedzinie mikrochemji.

Godard o polityce palestyńskiej W. Brytanji

Justin Godard, b. minister sprawiedliwości we Francji, ogłasza w „Neues Wiener Journal" wywiad o sytuacji w Palestynie. Zdaniem tego wybitnego polityka, zamierzenia rządu brytyjskiego winny się rozbić o dalsze wysiłki sjonizmu. Obecna polityka palestyńska jest sprzeczna z zobowiązaniami mandatowemi. W konflikcie między władzą brytyjską a sjonizmem, może sam mandat pozostać na uboczu walki, jeśli walka będzie do końca rozegrana. Rząd brytyjski ignoruje intencje mandatu, utrudniając imigrację żydowską. Dlatego mandat Wielkiej Brytanji może się znaleźć w niebezpieczeństwie.

Za kulisami dwulicowej polityki angielskiej

Jerozolima. (ŻAT) „Dawar" donosi, że chłopi arabscy połączyli się z żydowskimi kolonistami z Emek Izreel i wysłali do rządu wspólny memorjał, prosząc o pomoc celem pokrycia straty materjalnej, jaką ponieśli z powodu plagi mysz polnych. Arabski oficer okręgowy oświadczył Arabom, że ich wspólne wystąpienia z Żydami spowoduje redukcję zapomogi, jaką rząd dla nich wyznaczył. Rząd — donosi dalej „Dawar" — ignorował wspólną petycję Żydów i Arabów i wydał rozporządzenie o zaopatrzeniu w ziarna, paszę dla bydła i udzieleniu pożyczki każdemu koloniście oddzielnie. „Dawar" zapytuje, kto upoważnił oficera arabskiego do złożenia wspomnianego oświadczenia chłopom arabskim.

„Brith-Szalom" w Nablusie

Jerozolima. (ŻAT) Pismo arabskie „Al Jarmuk" donosi, że w Nablusie założony został oddział tow. „Brith Szalom". Na członków miejscowego oddziału zapisało się wielu notablów arabskich miasta.

Ciekawe szczegóły o stosunku prez. Masaryka do Żydów

Praga (ŻAT) Prezydent republiki czechosłowackiej prof. Masaryk, jak wiadomo, przed laty naraził się na wielkie przykrości z powodu wystąpień w obronie Żydów, szczególnie zaś podczas znanego procesu Leopolda Hilsnera o mordzie rytualnym. Obecnie wyszła z druku biografja prof. Masaryka, pióra Jana Horboja, zawierająca ciekawe szczegóły z owych czasów. Studenci-antysemici napadli wówczas na dom, w którym prof. Masaryk mieszkał. Prof. Masaryk zmuszony był opuścić swoje mieszkanie, ponieważ mniszki, właścicielki domu, stamtąd go wyrzuciły.

W r. 1886, kiedy Masaryk był jeszcze młodym profesorem i borykał się z wielkiemi trudnościami finansowemi, wielką pomocą okazał się dla niego spadek, jaki otrzymał od Żyda. Pewien student-Żyd, uczeń Masaryka, zapisał przed śmiercią cały swój majątek ulubionemu profesorowi. Dzięki temu spadkowi Masaryk był w możności pierwszy raz w swoim życiu wynająć dla siebie i swojej rodziny większe i wygodniejsze mieszkanie.

Asymilacja Żydów rosyjskich

Żydowski dziennik komunistyczny „Sztern" ogłasza korespondencję z Berdyczewa o wielkich postępach rusyfikacji tego nawskróś żydowskiego miasta. Żydzi stanowią tam 70 procent ludności, a język żydowski był tam zawsze językiem potocznym. Z początku, bezpośrednio po rewolucji sowieckiej, język żydowski stał się językiem urzędowym. Istniał tam sąd żydowski, policja żydowska itd. Ostatnio dzięki inicjatywie komunistów żydowskich, sytuacja uległa zmianie. Ludność żydowska zaczęła mówić po rosyjsku, miejscowy sowiet zaprzestał wydawać publikacje żydowskie, wszędzie zapanował język rosyjski. Nawet w czasie uroczystości październikowych nikt nie chciał przemawiać po żydowsku, lecz wszyscy przemawiali po rosyjsku. Język rosyjski jest obecnie w Berdyczewie językiem panującym.

Akcja na rzecz szkolnictwa hebrajskiego

W bieżącym roku szkolnym znacznie się rozszerzyła sieć szkolnictwa hebrajskiego: powstało nowych 24 szkół powszechnych i 4 zakłady freblowskie. Wszystkie te nowe instytucje powstały dzięki pomocy miejscowego społeczeństwa żydowskiego, co dowodzi wybitnie, jakiem powszechnem uznaniem i zrozumieniem cieszy się szkolnictwo hebrajskie. Aczkolwiek Zarząd Główny „Tarbutu" nie był w stanie subsydjować nowych placówek, Komitety lokalne budowały szkoły z pełnem poświęceniem dla sprawy i osiągnęły doskonałe rezultaty. W szczególności należy podnieść fakt powstania wielu szkół w b. Kongresówce, w dzielnicy, gdzie jeszcze przed kilku laty szkolnictwo hebrajskie nie miało zwolenników. W ostatnich latach co roku powstają w tej dzielnicy nowe szkoły hebrajskie.

Atoli położenie materjalne instytucyj „Tarbutu" jest ciężkie. Szczególnie krytyczne jest położenie Centrali i jej instytucyj, tj. seminarjów: nauczycielskiego i ochroniarskiego. — „Joint", który pokrył w ubiegłym roku trzecią zaledwie część budżetu centralnych instytucyj, w tym roku zredukował subsydjum o całe 75 procent, a nawet te drobne sumy nie stanowią regularnego wsparcia, lecz nadchodzą w sposób dorywczy. W bieżącym roku stan materjalny pogorszył się z powodu okoliczności nadzwyczajnej, a mianowicie: wyborów do ciał ustawodawczych, w którym to okresie nie można było przeprowadził normalnej akcji finansowej, prowadzonej z początkiem każdego roku szkolnego.

Te momenty spowodowały silne wstrząsy w pracy „Tarbutu", mianowicie: opóźnienie rozpoczęcia zajęć w Seminarjum Ochroniarskiem o cały miesiąc, a w Seminarjum Nauczycielskiem (w Wilnie) doszło nawet do przerwy 3-tygodniowej. Opłata za naukę wniesiona przez słuchaczów seminarjów pokryła dotąd jedynie 20 procent budżetu zakladów. To też wymagany jest obecnie nadzwyczajny wysiłek, by móc do pewnego stopnia unormalizować pracę w obu zakładach.

W tym właśnie celu przystępuje „Tarbut" obecnie do szerokiej akcji finansowej na rzecz szkolnictwa hebrajskiego. Akcja ta będzie przeprowadzona na całym terenie Polski w miesiącach: grudniu br. i styczniu roku następnego.

Nie ulega wątpliwości, iż całe społeczeństwo, które widzi w szkolnictwie hebrajskiem ostoję renesansu kultralnego i podstawy dla całej pracy narodowej, — oceni z należytem zrozumieniem powagę tej akcji i jej znaczenie dla bytu „Tarbutu" i jego instytucyj i poprze z największą hojnością poczynania jedynej organizacji oświatowej hebrajskiej w Polsce.

Na horyzoncie politycznym

Przesilenie rządowe we Francji

Przesilenie rządowe we Francji po dymisji gabinetu Tardieu'a zapowiada się na bardzo przewlekłą chorobę parlamentaryzmu francuskiego. Jak już donieśliśmy w telegramach, misja Steega ma bardzo małe szanse powodzenia, gdyż prawicowo-centrowe stronnictwa, które popierały Tardieu'a, oświadczyły, że nie będą popierać gabinetu bez Tardieu'a. Z drugiej strony radykali wciąż zajmują zdecydowanie negatywne stanowisko wobec Tardieu'a, rząd zaś wyłącznie tylko lewicowy z wykluczeniem Tardieu'a nie może liczyć na stałą większość w parlamencie. Coraz głośniej też mówią o możliwości rozwiązania parlamentu i o zaapelowaniu do wyborców, by koniec położyć przewlekłemu przesileniu rządowemu.

Kłopoty prez. Hoovera ze senatem

Prezydent Hoover przedłożył senatowi amerykańskiemu projekt ustawy o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze. W orędziu prezydenta Hoovera czytamy, że idea Międzynarodowego Trybunału powstała właściwie w Ameryce i że trzej jego poprzednicy, tj. Wilson, Harding i Coolidge, byli jej zwolennikami. Zachodzi atoli pytanie, czy znajdzie się w senacie kwalifikowana większość dwóch trzecich dla ratyfikacji tego projektu. Bardzo poważna grupa senatorów wyraziła już swe niezadowolenie z inicjatywy prez. Hoovera, z którą nie solidaryzuje się nawet partja republikańska. Ubiegłego tygodnia nader ostro zaatakowano prez. Hoovera, przyczem ataki były tak osobistej natury, że w historji parlamentu amerykańskiego dotychczas czegoś podobnego nie zanotowano.

Polityczne następstwa filmu

Nie ulega wątpliwości, że zakaz wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego" przyczyni się tylko do zaostrzenia wewnętrzno-politycznej sytuacji Rzeszy. Jak już donieśliśmy, pruski minister spraw wewnętrznych Severing (socjalista) oświadczył, że absolutnie nie dostrzega żadnych powodów do zakazu wyświetlania tego filmu. Prawdopodobnie premjer Prus Braun (socjalista) usiłować będzie załagodzić przykre wrażenie wywołane tym zakazem na całej demokratycznej opinji publicznej. Zakaz więc wyświetlania filmu Remarque'a może mieć fatalne następstwa dla i tak słabej większości parlamentarnej gabinetu Brueninga.

KONGRES PRASY ŁACINSKIEJ

Między 17 a 20 grudnia br. odbędzie się w Atenach kongres prasy narodów łacińskich. Dotychczas zgłosili swe przybycie na kongres przedstawiciele prasy francuskiej, belgijskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, włoskiej, rumuńskiej oraz prasy łacińskich krajów Ameryki południowej.

RADJO

Niedziela, 14 grudnia.

Kraków. (312.8) 11.58. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14. Inż. Wł. Kochmański: „Dzisiejsze sądownictwo i jego kierunek"; 14.20. Muzyka; 14.30. Odczyt rolniczy ... muzyka"; 15. Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza"; 15.20. Muzyka; 15.40. Program dla dzieci; 16.15. Odczyt p. t.: „Dyplomacja powstania listopadowego" — wygłosi dyr. J. Friedberg; 16.30. Płyty gramofonowe; 16.40. Odczyt z Warszawy; 16.55. Płyty gramofonowe; 17. Odczyt z Warszawy; 17.20. Koncert; 18.45. Felieton; 19. Rozmaitości; 19.25. Płyty gramofonowe; 19.40. Słuchowisko z Warszawy; 20.10. Odczyt o muzyce szwajcarskiej i koncert z Warszawy; 21.40. Recital fortepianowy Tamary Bay; 22.10. Transmisja z teatru „Morskie Oko".

Katowice. (408.7) Godz. 14. Ks. dr. B. Rosiński „Jakie szczęście zapewnia religja?"; 19. „Bery z boj ki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Godz. 14: Sztokholm, koncert symf. Godz. 14.30: Bratysława „Nimfa" opera Dworzaka. Godz. 16.30: Rzym, najdosekstet. Godz. 17.15: Londyn. Nat., kwartet smyczkowy. Godz. 17.30: Wiedeń, kwintet fort J. Manena. Godz. 18.: muzyka rumuńska. Godz. 19: Praga „Latarnia" opera Novaka. Godz. 20: Koenigswusterhausen, koncert z sali Bacha. Godz. 20.05. Londyn Reg. koncert z udziałem Zoltana Szekely. Godz. 20.40. Budapeszt, koncert ork. opery król., na stępnie ork. cyg. Godz. 21. Medjolan, opera z La Scali.

Z rozważań chanukowych

Ze wszystkich wrogich nam twierdzeń Białej Księgi najboleśniej odczuliśmy wniosek, zawierający w sobie zamach na Żydowski Fundusz Narodowy. Z pośród bowiem nowych symbolów i wartości zaszczepionych przez ideę sjońską na skalistym gruncie naszego narodowego życia, stał się Ż. F. N. w krótkim stosunkowo czasie najwierniejszym i najpopularniejszym wyrazem naszych dążeń do pełnego narodowego renesansu. Z postępem cywilizacji, podważającej mury ghetta, z procesem asymilacji rozsadzającej spoistość religji i tradycji, ze wzrastającą własną tolerancją wobec wszelakiego odszczepieństwa zatracały swą moc dotychczasowe formy religijnego i narodowego ceremonjału. — Nawet przejęte i przez sjonizm w katechizm narodowych wskazań włączone święta narodowe nie wykazują pierwotnie piękna, naturalnej poezji duchowego podniesienia. Albowiem wartość, swoistość i pełnia, treść, zabarwienie i zasięg narodowych świąt uwarunkowane są trójjednością: człowieka, ziemi i języka. Brak tej trójjedności powoduje, iż odrestaurowane w djasporze piękno narodowych tradycyj nie wyrasta organicznie z bogatego tła zamierzchłych czasów i nie splata się naturalnemi więzy z szarzyzną naszego codziennego życia. Bo istotnie, jakżeż tu, w djasporze, na kamiennym bruku miasta święcić święto sadzenia drzewek, obnosić radość winobrania w mroczny dzień jesienny, tańczyć „horę“ na sali roztrzęsionej jazzem, przeżywać „oneg szabat“ w sklepie, w którym dokonuje się publiczna wyprzedaż resztek świętości!....

W djasporze trwają niestety prawa obczyzny. Tych praw nawet sjonizm nie zdoła obejść lub złamać. Sjonizm może jedynie tworzyć surogaty narodowego życia, symbole nieistniejącej rzeczywistości. Jednym z tych symbolów przeobrażonych dzięki sjonizmowi z bezdusznej, martwej litery religijnego obrządku w płomienny manifest narodowej woli do życia, jest święto Chanuka z dziewięcioramienną menorą jako godłem. Drugim zaś, również wym symbolem zrodzonym z sjonistycznej rzeczywistości jest Żydowski Fundusz narodowy z niebieską puszką jako zmaterjalizowanym wyrazem tendencji narodu do społeczno politycznych wyzwolin. O wewnętrznej, istotnej zależności tych dwóch symbolicznych znaków odradzającego się życia narodowego nie należy zapominać w tym dniu, w którym w najuboższej i najbogatszej żydowskiej izbie światło świeczki chanukowej rzewny rozpali refleks na niebieskim sześcianie puszki Ż. F. N. W tej bowiem grze światła i cienia wyraża się dwugłos ludzkiego życia, dwugłos pobudki czynu, programu i pracy, marzeń i rzeczywistości.

Albowiem skromna, niebieska puszka Ż. F. N. już dawno wyodrębniła się ze zespołu zabawek przeznaczonych dla dzieci i stała się elementarną składową siłą, poważnym instrumentem dojrzałego, politycznie narodowego ruchu. Wszak Ż. F. N. jest dziś jedyną platformą, jednoczącą tak radykalnie postępowe jak i zachowawcze ugrupowania w ruchu sjońskim. Tak te, które poprzez sjonizm dążą do wybudowy socjalistycznego ustroju w Palestynie, jak i te, które starą, fundamentalną zasadą żydowskiego ustawodawstwa i żydowskiej religji przeszczepić chcą na grunt tworzącej się żydowskiej siedziby narodowej. — W idei Ż. F. N. zbiegają się i łączą te wszystkie młodożydowskie aspiracje, których zróżniczkowanie, skrajność, i niewspółmierność w życiu polityczno-kulturalnem przysłowiowemi poniekąd się stały. Z różnych wychodzą założeń, do różnych zdążają celów, a jedynym pozytywnym punktem skrzyżowania się ich rozbieżnych dróg jest Ż. F. N.

I w ten właśnie, najbardziej przez naród żydowski ukochany symbol swych marzeń i wierzeń, w tę cudowną wizję przyszłości wyzbytej społecznych bolączek, w to etycznie wzniosłe credo godzi Biała Księga Passfielda. Trudno zaiste znaleźć klucz dla zrozumienia cudacznej logiki autorów Białej Księgi. Jedynie w chwilowej aberacji mózgowej lekkomyślnych polityków dopatrzeć się możemy źródła tego, w treści i formie dziwnego, historycznego dokumentu. Bo jakżeż to?! Rząd socjalistyczny wypowiada się przeciw uwłaszczeniu ziemi? Rząd socjalistyczny potępia środki i cele zalecone przez George'a i Damaschkego; przekreśla zasady stanowiące klasyczne przesłanki socjalistycznego ustroju?

Gdyby socjalistyczne sumienie angielskiego lorda zechciało reagować na głos Żyda z Polski, ośmielilibyśmy się zapytać: Czy wiadomo Panu czcigodny Lordzie, że sjonizm bez Ż. F. N. to tak, jak — nieprzymierzając — Wielka Brytanja bez kolonij?... Czy zdaje sobie Pan sprawę z tego, że dwa i pół miljona bezrobotnych w Anglji, to właśnie skutek skupienia wielkich obszarów w rękach nielicznych jednostek? Czy słyszał Pan o tem, że po za gruntami będącemi „na szczęście“ własnością Ż. F. N., wielkie przestrzenie palestyńskiej ziemi należą do muzułmańskiego funduszu kościelnego „Wakuf“ i że X niekontrolowanych dochodów z tej własności używa Wielki Mufti na walkę przeciw Żydom i Anglikom? Czemu sumienie pańskie zdolne jest uszanować święte uczucia Mahometan, a nie stosuje tej słusznej zasady również i w stosunku do Żydów?...

Tych, a może i innych pytań nie skierowujemy jednak pod adresem socjalistycznych członków rządu Jego Królewskiej Mości. Dziś bowiem jesteśmy już bez iluzyj i wiemy, iż egoistyczny imperjalizm angielskiej polityki w Indjach wytycznym jest i będzie przy rozstrzyganiu gospodarczych i politycznych problemów w Palestynie. Zamiast więc stawiać bezcelowe pytania, szukamy raczej za odpowiedzią, którąby użyczyła nam właściwej a skutecznej broni przeciw wrogom Ż. F. N., a któraby równocześnie godną była naszego narodowego charakteru. Inne bowiem narody, podrażnione w swej ambicji, budują w szlachetnym odruchu narodowej dumy — łodzie podwodne, szykują nowe trujące gazy, stalą i betonem znaczą granice między ludźmi dążącymi mimo wszystko do współżycia w harmonji i pokoju. My Żydzi sprzeniewierzylibyśmy się tradycji naszych przodków, gdybyśmy bodaj na chwilę zapomnieli, że zło nie ginie poprzez odwet, którego hasłem jest zło, lecz przez właściwe ujęcie źródeł, z którego zło się rodzi.

Jeżeli więc tego roku znów wyjmiemy z oszklonej witryny dziewięcioramienny świecznik i ustawimy go na oknie komnaty, światłem kolorowych świeczek oddamy hołd Makkabeuszom, pamiętajmy, że pomnażanie Żydowskiego Funduszu Narodowego to — najwłaściwsza odpowiedź na Białą Księgę. Naród bowiem wyzwolony być może jedynie poprzez trójjedność człowieka, ziemi i języka, a nowe pokolenie Makkabeuszów wyrość może jedynie we własnej ojczyźnie.

B. Zimmermann.

Święto Makabeuszów na Ż. F. N.

Akcja chanukowa Żydowskiego Funduszu Narodowego od 14 do 25 grudnia b. r.

Okres święta Chanuki jest w myśl uchwał kongresowych poświęcony pracy dla Keren Kajemet Leisrael — funduszu dla Wyzwolenia Ziemi Ojczystej.

Tradycja lat ubiegłych znajdzie swą dalszą kontynuację w roku bieżącym — a Keren Kajemet Leisrael znowu zaapeluje do społeczeństwa żydowskiego o wydatne poparcie swej dorocznej akcji, która dzięki zrozumieniu donioslości jej celu zawsze święciła triumfy dochodowe pośród wszystkich innych akcyj tego Funduszu.

W tym roku bardziej przemówi apel Żydowskiego Funduszu Narodowego do społeczeństwa żydowskiego, bo akcja chanukowa w tym roku ma szczególne znaczenie — a przez to wymaga większego wysiłku zbierających i większego poparcia ofiarodawców.

Nasza sytuacja obecna jest bowiem wyjątkowa! Z jednej strony zamierzenia naszych

Godard o polityce palestyńskiej W. Brytanji

Justin Godard. b. minister sprawiedliwości we Francji, ogłasza w „Neues Wiener Journal" wywiad o sytuacji w Palestynie. Zdaniem tego wybitnego polityka, zamierzenia rządu brytyjskiego winny się rozbić o dalsze wysiłki sjonizmu. Obecna polityka palestyńska jest sprzeczna z zobowiązaniami mandatowemi. W konflikcie między władzą brytyjską a sjonizmem, może sam mandat pozostać na uboczu walki, jeśli walka będzie do końca rozegrana. Rząd brytyjski ignoruje intencje mandatu, utrudniając imigrację żydowską. Dlatego mandat Wielkiej Brytanji może się znaleść w niebezpieczeństwie.

Za kulisami dwulicowej polityki angielskiej

Jerozolima. (ŻAT) „Dawar" donosi, że chłopi arabscy połączyli się z żydowskimi kolonistami z Emek Izreel i wysłali do rządu wspólny memorjał, prosząc o pomoc celem pokrycia straty materjalnej, jaką ponieśli z powodu plagi mysz polnych. Arabski oficer okręgowy oświadczył Arabom, że ich wspólne wystąpienia z Żydami spowoduje redukcję zapomogi, jaką rząd dla nich wyznaczył. Rząd — donosi dalej „Dawar" — ignorował wspólną petycję Żydów i Arabów i wydał rozporządzenie o zaopatrzeniu w ziarna, paszę dla bydła i udzieleniu pożyczk każdemu kolonišce oddzielnie. „Dawar" zapytuje, kto upoważnił oficera arabskiego do złożenia wspomnianego oświadczenia chłopom arabskim.

„Brith-Szalom" w Nablusie

Jerozolima. (ŻAT) Pismo arabskie „Al Jarmuk" donosi, że w Nablusie założony został oddział tow. „Brith Szalom". Na członków miejscowego oddziału zapisało się wielu notablów arabskich miasta.

Ciekawe szczegóły o stosunku prez. Masaryka do Żydów

Praga (ŻAT) Prezydent republiki czechosłowackiej prof. Masaryk, jak wiadomo, przed laty naraził się na wielkie przykrości z powodu wystąpień w obronie Żydów, szczególnie zaś podczas znanego procesu Leopolda Hilsnera o mordzie rytualnym. Obecnie wyszła z druku biografja prof. Masaryka, pióra Jana Horboja, zawierająca ciekawe szczegóły z owych czasów. Studenci-antysemici napadli wówczas na dom, w którym prof. Masaryk mieszkał. Prof. Masaryk zmuszony był opuścić swoje mieszkanie, ponieważ mniszki, właścicielki domu, stamtąd go wyrzuciły.

W r. 1886, kiedy Masaryk był jeszcze młodym profesorem i borykał się z wielkiemi trudnościami finansowemi, wielką pomocą okazał się dla niego spadek, jaki otrzymał od Żyda. Pewien student-Żyd, uczeń Masaryka, zapisał przed śmiercią cały swój majątek ulubionemu profesorowi. Dzięki temu spadkowi Masaryk był w możności pierwszy raz w swoim życiu wynająć dla siebie i swojej rodziny większe i wygodniejsze mieszkanie.

Asymilacja Żydów rosyjskich

Żydowski dziennik komunistyczny „Sztern" ogłasza korespondencję z Berdyczewa o wielkich postępach rusyfikacji tego nawskroś żydowskiego miasta. Żydzi stanowią tam 70 procent ludności, a język żydowski był tam zawsze językiem potocznym. Z początku, bezpośrednio po rewolucji sowieckiej, język żydowski stał się językiem urzędowym. Istniał tam sąd żydowski, policja żydowska itd. Ostatnio dzięki inicjatywie komunistów żydowskich, sytuacja uległa zmianie. Ludność żydowska zaczęła mówić po rosyjsku, miejscowy sowiet zaprzestał wydawać publikacje żydowskie, wszędzie zapanował język rosyjski. Nawet w czasie uroczystości październikowych nikt nie chciał przemawiać po żydowsku, lecz wszyscy przemawiali po rosyjsku. Język rosyjski jest obecnie w Berdyczewie językiem panującym.

Akcja na rzecz szkolnictwa hebrajskiego

W bieżącym roku szkolnym znacznie się rozszerzyła sieć szkolnictwa hebrajskiego: powstało nowych 24 szkół powszechnych i 4 zakłady freblowskie. Wszystkie te nowe instytucje powstały dzięki pomocy miejscowego społeczeństwa żydowskiego, co dowodzi wybitnie, jakiem powszechnem uznaniem i zrozumieniem cieszy się szkolnictwo hebrajskie. Aczkolwiek Zarząd Główny „Tarbutu" nie był w stanie subsydjować nowych placówek, Komitety lokalne budowały szkoły z pełnem poświęceniem dla sprawy i osiągnęły doskonałe rezultaty. W szczególności należy podnieść fakt powstania wielu szkół w b. Kongresówce, w dzielnicy, gdzie jeszcze przed kilku laty szkolnictwo hebrajskie nie miało zwolenników. W ostatnich latach co roku powstają w tej dzielnicy nowe szkoły hebrajskie.

Atoli położenie materjalne instytucyj „Tarbutu" jest ciężkie. Szczególnie krytyczne jest położenie Centrali i jej instytucyj, tj. seminarjów: nauczycielskiego i ochroniarskiego. — „Joint", który pokrył w ubiegłym roku trzecią zaledwie część budżetu centralnych instytucyj, w tym roku zredukował subsydjum o całe 75 procent, a nawet te drobne sumy nie stanowią regularnego wsparcia, lecz nadchodzą w sposób dorywczy. W bieżącym roku stan materjalny pogorszył się z powodu okoliczności nadzwyczajnej, a mianowicie: wyborów do ciał ustawodawczych, w którym to okresie nie można było przeprowadził normalnej akcji finansowej, prowadzonej z początkiem każdego roku szkolnego.

Te momenty spowodowały silne wstrząsy w pracy „Tarbutu", mianowicie: opóźnienie rozpoczęcia zajęć w Seminarjum Ochroniarskiem o cały miesiąc, a w Seminarjum Nauczycielskiem (w Wilnie) doszło nawet do przerwy 3-tygodniowej. Opłata za naukę wniesona przez słuchaczów seminarjów pokryła dotąd jedynie 20 procent budżetu zakładów. To też wymagany jest obecnie nadzwyczajny wysiłek, by móc do pewnego stopnia unormalizować pracę w obu zakładach.

W tym właśnie celu przystępuje „Tarbut" obecnie do szerokiej akcji finansowej na rzecz szkolnictwa hebrajskiego. Akcja ta będzie przeprowadzona na całym terenie Polski w miesiącach: grudniu br. i styczniu roku następnego.

Nie ulega wątpliwości, iż całe społeczeństwo, które widzi w szkolnictwie hebrajskiem ostoję renesansu kultralnego i podstawy dla całej pracy narodowej, — oceni z należytem zrozumieniem powagę tej akcji i jej znaczenie dla bytu „Tarbutu" i jego instytucyj i poprze z największą hojnością poczynania jedynej organizacji oświatowej hebrajskiej w Polsce.

Na horyzoncie politycznym

Przesilenie rządowe we Francji

Przesilenie rządowe we Francji po dymisji gabinetu Tardieu'a zapowiada się na bardzo przewlekłą chorobę parlamentaryzmu francuskiego. Jak już donieśliśmy w telegramach, misja Steega ma bardzo małe szanse powodzenia, gdyż prawicowo- centrowe stronnictwa, które popierały Tardieu'a, oświadczyły, że nie będą popierać gabinetu bez Tardieu'a. Z drugiej strony radykali wciąż zajmują zdecydowanie negatywne stanowisko wobec Tardieu'a, rząd zaś wyłącznie tylko lewicowy z wykluczeniem Tardieu'a nie może liczyć na stałą większość w parlamencie. Coraz głośniej też mówią o możliwości rozwiązania parlamentu i o zaapelowaniu do wyborców, by koniec położyć przewlekłemu przesileniu rządowemu.

Kłopoty prez. Hoovera ze senatem

Prezydent Hoover przedłożył senatowi amerykańskiemu projekt ustawy o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze. W orędziu prezydenta Hoovera czytamy, że idea Międzynarodowego Trybunału powstała właściwie w Ameryce i że trzej jego poprzednicy, tj. Wilson, Harding i Coolidge, byli jej zwolennikami. Zachodzi atoli pytanie, czy znajdzie się w senacie kwalifikowana większość dwóch trzecich dla ratyfikacji tego projektu. Bardzo poważna grupa senatorów wyraziła już swe niezadowolenie z inicjatywy prez. Hoovera, z którą nie solidaryzuje się nawet partja republikanska. Ubiegłego tygodnia nader ostro zaatakowano prez. Hoovera, przyczem ataki były tak osobistej natury, że w historji parlamentu amerykańskiego dotychczas czegoś podobnego nie zanotowano.

Polityczne następstwa filmu

Nie ulega wątpliwości, że zakaz wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego" przyczyni się tylko do zaostrzenia wewnętrzno-politycznej sytuacji Rzeszy. Jak już donieśliśmy, pruski minister spraw wewnętrznych Severing (socjalista) oświadczył, że absolutnie nie dostrzega żadnych powodów do zakazu wyświetlania tego filmu. Prawdopodobnie premjer Prus Braun (socjalista) usiłować będzie załagodzić przykre wrażenie wywołane tym zakazem na całej demokratycznej opinji publicznej. Zakaz więc wyświetlania filmu Remarque'a może mieć fatalne następstwa dla i tak słabej większości parlamentarnej gabinetu Brueninga.

KONGRES PRASY ŁACIŃSKIEJ

Między 17 a 20 grudnia br. odbędzie się w Atenach kongres prasy narodów łacińskich. Dotychczas zgłosili swe przybycie na kongres przedstawiciele prasy francuskiej, belgijskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, włoskiej, rumuńskiej oraz prasy łacińskich krajów Ameryki południowej.

RADJO

Niedziela, 14 grudnia.

Kraków. (312.8) 11.58. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14. Inż. Wł. Kochmański: „Dzisiejsze sądownictwo i jego kierunek"; 14.20. Muzyka; 14.30. Odczyt rolniczy i muzyka"; 15. Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza": 15.20. Muzyka; 15.40. Program dla dzieci; 16.15. Odczyt p. t.: „Dyplomacja powstania listopadowego" — wygłosi dyr. J. Friedberg; 16.30. Płyty gramofonowe; 16.40. Odczyt z Warszawy; 16.55. Płyty gramofonowe; 17. Odczyt z Warszawy; 17.20. Koncert; 18.45. Felieton; 19. Rozmaitości; 19.25. Płyty gramofonowe; 19.40. Słuchowisko z Warszawy; 20.10. Odczyt o muzyce szwajcarskiej i koncert z Warszawy; 21.40. Recital fortepianowy Tamary Bay; 22.10. Transmisja z teatru „Morskie Oko".

Katowice. (408.7) Godz. 14. Ks. dr. B. Rosiński „Jakie szczęście zapewnia religja?"; 19. „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Godz. 14: Sztokholm, koncert symf. Godz. 14.30: Bratysława „Nimfa" opera Dworzaka. Godz. 16.30: Rzym, najdosekstet. Godz. 17.15: Londyn. Nat., kwartet smyczkowy. Godz. 17.30: Wiedeń, kwintet fort J. Manena. Godz. 18.: muzyka rumuńska. Godz. 19: Praga „Latarnia" opera Novaka. Godz. 20: Koenigswusterhausen, koncert z sali Bacha. Godz. 20.05. Londyn Reg. koncert z udziałem Zoltana Szekely. Godz. 20.40. Budapeszt, koncert ork. opery król., następnie ork. cyg. Godz. 21. Medjolan, opera z La Scali.

Z rozważań chanukowych

Ze wszystkich wrogich nam twierdzeń Białej Księgi najboleśniej odczuliśmy wniosek, zawierający w sobie zamach na Żydowski Fundusz Narodowy. Z pośród bowiem nowych symbolów i wartości zaszczepionych przez ideę sjońską na skalistym gruncie nasze go narodowego życia, stał się Ż. F. N. w krótkim stosunkowo czasie najwierniejszym i najpopularniejszym wyrazem naszych dążeń do pełnego narodowego renesansu. Z postępem cywilizacji, podważającej mury ghetta, z procesem asymilacji rozsadzającej spoistość religji i tradycji, ze wzrastającą własną tolerancją wobec wszelakiego odszczepieństwa za tracały swą moc dotychczasowe formy religijnego i narodowego ceremonjału. — Nawet przejęte i przez sjonizm w katechizm narodowych wskazań włączone święta narodowe nie wykazują pierwotnie piękna, naturalnej poezji duchowego podniesienia. Albowiem wartość, swoistość i pełnia, treść, zabarwienie i zasięg narodowych świąt uwarunkowane są trójjednością: człowieka, ziemi i języka. Brak tej trójjedności powoduje, iż odrestaurowane w djasporze piękno narodowych tradycyj nie wyrasta organicznie z bogatego tła zamierzchłych czasów i nie splata się naturalnemi więzy z szarzyzną naszego codziennego życia. Bo istotnie, jakżeż tu, w djasporze, na kamiennym bruku miasta święcić święto sadzenia drzewek, obnosić radość winobrania w mroczny dzień jesienny, tańczyć „horę“ na sali roztrzęsionej jazzem, przeżywać „oneg szabat“ w sklepie, w którym dokonuje się publiczna wyprzedaż resztek świętości!...

W djasporze trwają niestety prawa obczyzny. Tych praw nawet sjonizm nie zdoła obejść lub złamać. Sjonizm może jedynie tworzyć surogaty narodowego życia, symbole nieistniejącej rzeczywistości. Jednym z tych symbolów przeobrażonych dzięki sjonizmowi z bezdusznej, martwej litery religijnego obrzędku w płomienny manifest narodowej woli do życia, jest święto Chanuka z dziewięcioramienną menorą jako godłem. Drugim zaś, również wym symbolem zrodzonym z sjonistycznej rzeczywistości jest Żydowski Fundusz narodowy z niebieską puszką jako zmaterjalizowanym wyrazem tendencji narodu do społeczno politycznych wyzwolin. O wewnętrznej, istotnej zależności tych dwóch symbolicznych znaków odradzającego się życia narodowego nie należy zapominać w tym dniu, w którym w najuboższej i najbogatszej żydowskiej izbie światło świeczki chanukowej rzewny rozpali refleks na niebieskim sześcianie puszki Ż. F. N. W tej bowiem grze światła i cienia wyraża się dwugłos ludzkiego życia, dwugłos pobudki czynu, programu i pracy, marzeń i rzeczywistości.

Albowiem skromna, niebieska puszka Ż. F. N. już dawno wyodrębniła się ze zespołu zabawek przeznaczonych dla dzieci i stała się elementarną składową siłą, poważnym instrumentem dojrzałego, politycznie narodowego ruchu. Wszak Ż. F. N. jest dziś jedyną platformą, jednoczącą tak radykalnie postępowe jak i zachowawcze ugrupowania w ruchu sjonskim. Tak te, które poprzez sjonizm dążą do wybudowy socjalistycznego ustroju w Palestynie, jak i te, które starą, fundamentalną zasadą żydowskiego ustawodawstwa i żydowskiej religji przeszczepić chcą na grunt tworzącej się żydowskiej siedziby narodowej. — W idei Ż. F. N. zbiegają się i łączą te wszystkie młodożydowskie aspiracje, których zróżniczkowanie, skrajność, i niewspółmierność w życiu polityczno-kulturalnem przysłowiowe mi poniekąd się stały. Z różnych wychodzą założeń, do różnych zdążają celów, a jedynym pozytywnym punktem skrzyżowania się ich rozbieżnych dróg jest Ż. F. N.

I w ten właśnie, najbardziej przez naród żydowski ukochany symbol swych marzeń i wierzeń, w tę cudowną wizję przyszłości wyzbytej społecznych bolączek, w to etycznie wzniosłe credo godzi Biała Księga Passfielda. Trudno zaiste znaleźć klucz dla zrozumienia cudacznej logiki autorów Białej Księgi. Jedynie w chwilowej aberacji mózgowej lekkomyślnych polityków dopatrzeć się możemy źródła tego, w treści i formie dziwnego, historycznego dokumentu. Bo jakżeż to?! Rząd socjalistyczny wypowiada się przeciw uwłaszczeniu ziemi? Rząd socjalistyczny potępia środki i cele zalecone przez George'a i Damaschkego; przekreśla zasady stanowiące klasyczne przesłanki socjalistycznego ustroju?

Gdyby socjalistyczne sumienie angielskiego lorda zechciało reagować na głos Żyda z Polski, ośmielilibyśmy się zapytać: Czy wiadomo Panu czcigodny Lordzie, że sjonizm bez Ż. F. N. to tak, jak — nieprzymierzając — Wielka Brytanja bez kolonij?... Czy zdaje sobie Pan sprawę z tego, że dwa i pół miljona bezrobotnych w Anglji, to właśnie skutek skupienia wielkich obszarów w rękach nielicznych jednostek? Czy słyszał Pan o tem, że po za grun tami będącemi „na szczęście“ własnością Ż. F. N., wszelkie przestrzenie palestyńskiej ziemi należą do muzułmańskiego funduszu kościelnego „Wakuf“ i że X niekontrolowanych dochodów z tej własności używa Wielki Mufti na walkę przeciw Żydom i Anglikom? Czemu sumienie pańskie zdolne jest uszanować święte uczucia Mahometan, a nie stosuje tej słusznej zasady również i w stosunku do Żydów?...

Tych, a może i innych pytań nie skierowujemy jednak pod adresem socjalistycznych członków rządu Jego Królewskiej Mości. Dziś bowiem jesteśmy już bez iluzyj i wiemy, iż egoistyczny imperjalizm angielskiej polityki w Indjach wytycznym jest i będzie przy rozstrzyganiu gospodarczych i politycznych problemów w Palestynie. Zamiast więc stawiać bezcelowe pytania, szukamy raczej za odpowiedzią, którąby użyczyła nam właściwej a skutecznej broni przeciw wrogom Ż. F. N., a którąby równocześnie godną była naszego narodowego charakteru. Inne bowiem narody, podrażnione w swej ambicji, budują w szlachetnym odruchu narodowej dumy — łodzie podwodne, szykują nowe trujące gazy, stalą i betonem znaczą granice między ludźmi dążącymi mimo wszystko do współżycia w harmonji i pokoju. My Żydzi sprzeniewierzylibyśmy się tradycji naszych przodków, gdybyśmy bodaj na chwilę zapomnieli, że zło nie ginie poprzez odwet, którego hasłem jest zło, lecz przez właściwe ujęcie źródeł, z którego zło się rodzi.

Jeżeli więc tego roku znów wyjmiemy z oszklonej witryny dziewięcioramienny świecznik i ustawimy go na oknie komnaty, światłem kolorowych świeczek oddamy hołd Makkabeuszom, pamiętajmy, że pomnażanie Żydowskiego Funduszu Narodowego to — najwłaściwsza odpowiedź na Białą Księgę. Naród bowiem wyzwolony być może jedynie poprzez trójjedność człowieka, ziemi i języka, a nowe pokolenie Makkabeuszów wyrość może jedynie we własnej ojczyźnie.

B. Zimmermann.

Święto Makabeuszów na Ż. F. N.

Akcja chanukowa Żydowskiego Funduszu Narodowego od 14 do 25 grudnia b. r.

Okres święta Chanuki jest w myśl uchwał kongresowych poświęcony pracy dla Keren Kajemet Leisrael — funduszu dla Wyzwolenia Ziemi Ojczystej.

Tradycja lat ubiegłych znajdzie swą dalszą kontynuację w roku bieżącym — a Keren Kajemet Leisrael znowu zaapeluje do społeczeństwa żydowskiego o wydatne poparcie swej dorocznej akcji, która dzięki zrozumieniu doniosłości jej celu zawsze święciła triumfy dochodowe pośród wszystkich innych akcyj tego Funduszu.

W tym roku bardziej przemówi apel Żydowskiego Funduszu Narodowego do społeczeństwa żydowskiego, bo akcja chanukowa w tym roku ma szczególne znaczenie — a przez to wymaga większego wysiłku zbierających i większego poparcia ofiarodawców.

Nasza sytuacja obecna jest bowiem wyjątkowa! Z jednej strony zamierzenia naszych



wrogów, którzy dążą do unicestwienia naszych zdobyczy i zamierzeń, z drugiej zaś strony nadludzkie zmagania się Jiszuwu dla utrzymania i rozbudowy naszych pozycyj, dla prze zwyciężenia trudności, piętrzących się na każ dym kroku i dla trwałego wznoszenia naszego gmachu narodowego. My nie śmiemy w tej chwili nie dotrzymać im kroku, my nie śmiemy w tej chwili bagatelizować sobie doniosłości celu i naszego zadania — naszem obecnem hasłem musi być zwiększona wydajność naszej pracy dla dzieła Odbudowy.

Społeczeństwo żydowskie winno również pamiętać, że mimo ciężkiej sytuacji politycznej sjonizmu — praca odbudowawcza nie może ani na chwilę ustawać, lecz musi nieprzerwanie postępować naprzód. Nasi chalucim nie tracą wcale otuchy, nie ustępują z pola pracy i walki, kroczą stale naprzód, rozbudowując zdobyte placówki i tworząc nowe. Nawet w ramach obecnej sytuacji, która, jak wierzymy, nie potrwa długo — można dużo zdziałać. Toteż wytężoną pracę spotykamy w każdej dziedzinie. Przed kilku zaledwie dniami otrzymaliśmy wiadomość z Palestyny, że ukończono wreszcie pracę nad osuszaniem doliny Akko, następnie, że przystąpiono do urzeczywistnienia wielkiego planu wybudowania miasta robotniczego, obejmującego 2000 domów, z których dwieście już się buduje, co wzmocni znacznie naszą pozycję w okolicy Hajfy, tej naszej najważniejszej placówki palestyńskiej. Ubiegłego dopiero roku nawoływaliśmy społeczeństwo żydowskie do składania ofiar na rzecz wyzwolenia doliny Akko — a dziś z zadowoleniem możemy donieść społeczeństwu, że trud zbierających i hojność ofiarodawców spełniły swe zadania, że nie były bez należytego skutku. Pozatem przystępuje się już do realizacji planu osiedlenia tysiąca rodzin w dolinie Sarony na ziemiach Żydowskiego Funduszu Narodowego. Wszystko to wskazuje na to, że praca w Palestynie nie tylko że nie upada, ale przeciwnie, coraz to nowe zatacza kręgi — to również naprowadza nas w dalszym ciągu do konkluzji, że nic naszemu dziełu zaszkodzić nie może, zwiększona ofiarność i wysiłek mogą działać cuda na polu pracy odbudowawczej. Święcimy w tym roku jubileusz dziesięciolecia Wyzwolenia Doliny Jezreel, zwanej potocznie Emekiem. — Emek stał się w ciągu tych dziesięciu lat podstawą odbudowy Palestyny, z tego też powodu cały Jiszuw obchodzi ten jubileusz uroczyście, z radosną wiarą i ufnością, że w nadchodzącym dziesięcioleciu nasze zdobycze będą o wiele większe i o wiele wspanialsze.

Musimy obecnie okazać, że nadzieje i ufność Jiszuwu nie jest płonna, że nie upadamy na duchu, że dążymy wytrwale do urzeczywistnienia naszego wiekopomnego dzieła, że jesteśmy w dalszym ciągu tak samo chętni do pracy i tak samo chętni do ofiary.

Okres święta Chanuki najlepiej nadaje się do takiego ponoszenia ofiar, święto największej ofiary żydostwa, święto Makkabeuszy — nadaje się najlepiej dla ofiary społeczeństwa żydowskiego dla Makabeuszy doby obecnej — dla Chalucim, ponoszących największą ofiarę swego życia w obecnej chwili — budujących dla całego Narodu żydowskiego lepszą przyszłość.

Przez naszą ofiarę w okresie święta Chanuki musimy wzmocnić ducha naszych chalucim, naszego całego Jiszuwu, a z drugiej strony okazać światu i rządowi angielskiemu, że nie rezygnujemy z naszych zamierzeń, że mimo wszystko dalej będziemy budować Palestynę.

O tem wszystkiem powinno pamiętać społeczeństwo żydowskie w czasie święta Chanuki, a kiedy zawitają doń wysłannicy Żydowskiego Funduszu Narodowego — spełni swój obowiązek, złoży godną siebie ofiarę — wznosząc o jedną cegiełkę wyżej gmach narodowy w Palestynie.

Palestyna czeka naszych czynów — wierzymy, że się nie zawiedzie. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Problem polskiej floty handlowej w oświetleniu niemieckiem

„Hamburger Nachrichten" z 5-go bm. w szeroko zakreślonym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzą co następuje:

Ostatniemi czasy prasa polska ze szczególną gorliwością zajęła się polską polityką żeglugi okrętowej i po części bardzo ostro zaatakowała rząd. Kwestji rentowności tej żeglugi natomiast niewiele poświęciła miejsca. Obecnie zaś urzędowy organ ekonomiczny „Polska Gospodarcza" odpowiedział na zarzuty prasy polskiej. Artykuł ten zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ po raz pierwszy umożliwia wejrzeć w kwestję rentowności polskiej floty handlowej.

Otóż okazuje się, że nietylko mowy niema o jakichkolwiek nadwyżkach, lecz przeciwnie Rząd polski jako wyłączny posiadacz z polskich udziałów akcyjnych musi do floty handlowej dużo dokładać, a przypuszczalnie wypłacać także akcjonarjuszom zagranicznym odszkodowania za ich straty. „Żegluga Polska", która w 1927 r. na linji Gdynia—Sztokhojm osiągnęła za transport 1 tony węgla 6 s., obecnie dostaje tylko 4 s. Chcąc wogóle otrzymać ładunki, linje polskie muszą i tak już niskie przewozowe jeszcze bardziej obniżać.

Wprost katastrofalnie zaś przedstawia się interes „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Żeglugi Okrętowej". Tu w szczególności wielkie straty przynosi linja do Hull. Na szczególną uwagę zaś zasługuje fakt, że wszystkie okręty polskie są przestarzałe. Nawet parowce pasażerskie „Premjer", „Warszawa", „Łódź", „Rewa", „Polonja", „Pułaski", a wreszcie i najnowszy parowiec „Kościuszko" są nadzwyczaj nie prymitywnie zbudowane i posiadają małą chyżość.

Pomieniony organ urzędowy przyznaje w końcu, że dalszej rozbudowie floty handlowej stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak odpowiedniego personalu, a w szczególności oficerów. Prasa polska żali się wogóle, iż prawie cały korpus oficerski narazie składa się z obcokrajowców przeważnie Skandynawczyków. Dla Polaków zaś pozostaje na okrętach tylko najbrudniejsza praca.

——o§o——

Sanacja f-my Bracia Czeczowiczka — dokonana

Zawarcie pozasądowej ugody przy 100 proc. zaspokojeniu wierzycieli i zapłacie odsetek.

Właśnie doszła do skutku zamierzona pozasądowa ugoda między przedsiębiorstwem bawełnianem Braci Czeczowiczka w Andrychowie (obok Bielska) i jego wierzycielami Jak wiadomo, popadła powyższa firma na wiosnę br wskutek znacznych strat doznanych przy innych przedsiębiorstwach (Interma — Zawiercie) w trudności finansowe. Niezwłocznie po nastaniu tych trudności płatniczych zlikwidowało przedsiębiorstwo część swoich udziałów To odciążenie jakoteż normalne kontynuowanie przedsiębiorstwa mimo zaistniałych trudności, odprężyło bardzo rychło sytuację firmy; do odprężenia przyczyniła się także okoliczność, iż ze strony zbliżonej postawiono wspomnianemu przedsiębiorstwu do dyspozycji większe fundusze celem zaspokojenia wierzycieli Firma była zatem w stanie już od samego początku pertraktować ze swoimi wierzycielami na zasadzie 100-procentowego pokrycia wszystkich długów wraz z narosłemi odsetkami w spłatach ratalnych. Obecnie doszła do skutku dotycząca pozasądowa ugoda z wszystkimi wierzycielami. Ugoda ta wpłynie niewątpliwie uspokajająco na rynek tekstylny w Polsce i przywróci z powrotem zaufanie do polskich stosunków włókienniczych.

——o——

DZIAŁ POLSKI NA TARGACH LIPSKICH. Ze względu na korzystne warunki udziału Polski na Targach Lipskich w r. 1930 Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do organizacji oficjalnego działu polskiego także na przyszłych Targach Lipskich, które odbędą się w czasie od 1—7 marca 1931 roku. Bliższych informacyj udziela Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WĘGLOWA W 1931 R. W listopadzie 1931 r. odbędzie się w Pittsburgu międzynarodowa konferencja węglowa. Dr Baker, prezes Technologicznego Instytutu im. Carnegie w Pittsburgu, wyjeżdża w tych dniach do Europy w celu osobistego zaproszenia na konferencję czołowych przedstawicieli europejskiego przemysłu węglowego.

MIEJSCE NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU ZA 235.000 DOLARÓW. Przed kilku dniami odbył się przetarg na jedno z miejsc na giełdzie nowojorskiej. Osiągnięto za nie sumę 235.000 dolarów. Na przetargu, który odbył się 4 grudnia br. osiągnięto 246.000 dol. Jak widać, ceny spadają.

BANKRUCTWO BANKU W HOLLYWOOD. Bank of Hollywood, w którym artyści filmowi posiadali swoje rachunki bieżące, wstrzymał wypłaty. Niedobór wynosi 3,600.000 dolarów.

Z TEATRU „BAGATELA"

„Niebieski walc"

Rewja w 16 obrazach

Już w drugim programie odpoczywa p. Niewiarowicz. Czy na stałe? Doprawdy wielka byłaby szkoda, bo p Niewiarowicz miał tę niewymuszoną swobodę, która cechuje dobrego conferenciera. Przy pulpicie dyrygenta nie zauważyliśmy też p. Sygietyńskiego, który jako kierownik literacko- artystyczny wnosił do „Bagateli" rzewny sentyment, trzymany zawsze na uwięzi artystycznego umiaru Także i kwartet „Bagateli" w tym programie nie wystąpił, a wiadomą jest rzeczą, że występy kwartetu były wielką atrakcją każdego programu „Bagateli" Choreograficzna część też dość dużo pozostawia do życzenia, bo p. Kamińska i p. Cywiński odtańczyli tylko krakowiaka i walca, a „Bagatelki" prawieże nie miały pola do popisu.

Oto minusy obecnego programu, którym przeciwstawić należy bardzo poważne plusy Wymienić należy przedewszystkiem panią Carnero, która w przemiły sposób odśpiewała „Santa Madonna, dopomóż" i inne piosenki. Publiczność jest śpiewem p. Carnero, jej sposobem interpretacji szczerze oczarowana. P. Karlińska w poszukiwaniu za Apollem Belwederskim, wciągnęła całą publiczność i najbardziej odpowiadającego obdarzyła pulloverem. Pełną werwy była p. Karlińska w skeczu o sporządzeniu puddingu według recept radjowych. Bardzo żywą i zajmującą była jej conferencierka w drugiej części programu, przyczem jak poprzednio, tak i teraz p. Karlińska formalnie przykuwała oczy płci tzw. pięknej do swych toalet Bardzo zabawną była parodja „Pięknej Heleny" ze zachowaniem muzyki Offenbacha a w wykonaniu p. Łozińskiej jako Heleny, p. Mierzejewskiego jako Parysa i p. Winklera jako Menelausa. Pani Łozińska z dużą ekspresją recytowała wiersz Wroczyńskiego pt. „Lawina", przyczem dekoracja do tego numeru była wcale sugestywna. Dowcipne były też pozostałe skecze, a mianowicie „Kłopoty pana Habelbeina", w którym to skeczu główną rolę odegrał p. Danecki, oraz „Gwiazda filmowa", w którym p. Mierzejewski wyleczył panią Hryniewicz z niebezpiecznej manji, by koniecznie zostać gwiazdą filmową. (-si)

Na powitanie Wł. Żabotyńskiego

Kraków, 14 grudnia

W dniu dzisiejszym goscimy wśród nas Włodzimierza Żabotyńskiego. Przybywa on do nas w chwili szczególnie ciężkiej i doniosłej dla ruchu sjonistycznego, w chwili, gdy opinja sjonistyczna przejęta jest do głębi ostatniemi wydarzeniami w ruchu sjonistycznym i z niepewnością oczekuje wiadomośc o decyzjach w sprawie dalszego kierunku pracy palestyńskiej. W Londynie toczą się na zaproszenie rządu brytyjskiego rokowania z przedstawicielami Agencji Żydowskiej a równocześnie organizacja sjonistyczna przygotowuje się do wielkiej manifestacji, jaką ma być rychły już Kongres. W takiej chwili opinja sjonistyczna z zainteresowaniem pragnie usłyszeć z ust jednego z najbardziej entuzjastycznych bojowników ide sjonistycznej pogląd na sytuację, na główne elementy oddziaływujące w ruchu i na kierunek przyszłej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że pogląd ten będzie niejako jednostronny, będzie przejęty znaną radykalną ideologją, ale będzie on oparty o szerokie podstawy wszechstronnego intelektualizmu Żabotyńskiego, będzie on wnikliwy, pełen cennych, doniosłych myśli i wskazówek.

Próba nakreślenia profilu Żabotyńskiego, profilu twórcy legjonu żydowskiego, profilu polityka, pisarza, mówcy i przywódcy stale wzrastającej grupy w ruchu sjonistycznym, wydaje się nam rzeczą zbyteczną. Żabotyński pisarz, Żabotyński działacz polityczny, Żabotyński wspaniały, niedościgniony mówca jest jedną z czołowych osobistości żydostwa współczesnego i stanowi jego chlubę. Należy zaś do tych przywódców sjonistycznych, którzy wszystkie swoje siły, cały swój przebogaty indywidualizm, wszystkie swe wartości duchowe składają w ofierze na ołtarzu swej ukochanej idei. Żabotyński jest poniekąd jednostronny, ale ta jednostronność jest częścią jego ideologii narodowej. Aby osiągnąć jakiś cel — powiada Żabotyński — trzeba skupić całą uwagę w jednym kierunku, u którego kresu znajduje się ów cel". Tę zasadę realizuje całkowicie swojem życiem, swoją działalnością publicystyczną i polityczną niemal na każdym kroku.

Żabotyński znajduje się obecnie niejako w centrum walki, jest bojownikiem idei rewizjonistycznej w sjoniźmie, toczy walkę o prymat swej idei i zajmuje pierwsze miejsce w opozycji sjonistycznej. Atoli opozycja Żabotyńskiego pod wieloma względami była i jest opozycją twórczą, opozycją budującą, choć niejednokrotnie sięgała po środki aż nadto radykalne. Niejedna myśl opozycji Żabotyńskiego, niejedna jego wskazówka stała się częścią programu pracy i zajęła wybitne miejsce w działalność kierownictwa sjonistycznego Żabotyński umie bowiem wznieść się ponad przeciwieństwa objąć wzrokiem całokształt zagadnienia sjonistycznego, wniknąć w jego istotne potrzeby i nakreślić jego drogę rozwoju. Pomaga mu w tem jego wszechstronna wiedza, wnikliwy, badawczy intelektualizm a nadewszystko entuzjastyczne umiłowanie idei. Każdy czynnik w ruchu sjonistycznym, wszelkie przejawy pracy, wszystko co w sjoniźmie ważne i doniosłe, znajduje w nim silny oddźwięk i swoiste, zawsze oryginalne i ciekawe oświetlenie.

Dodać do tego jeszcze należy czar wymowy Żabotyńskiego, pełen temperamentu, siły, wyrazistości i głębi. Nie dziw, że wszędzie, gdzie Żabotyński przybywa, zjawiają się tłumy słuchaczy, by usłyszeć od Żabotyńskiego słowa płynące z głęb gorącego uczucia a wyrażające równocześnie siłę myśli i ideologii, jaką Żabotyński reprezentuje. Żabotyński będzie w Krakowie przemawiał o naszej winie w przeszłości i o kierunku pracy w przyszłości. Będzie to więc przegląd działalności ruchu sjonistycznego w przeszłości i nakreślenie przyszłego kierunku z punktu widzenia opozycji sjonistycznej. Toczy



Wł Żabotyński

się obecnie w sjoniźmie walka polityczna między przedstawicielami koncepcji radykalnej a między reprezentantami politycznego realizmu. Żabotyński jest przywódcą pierwszego ugrupowania, jest bojownikiem walczącym o jego prymat w ruchu sjonistycznym. Atoli obok tej strony jego wystąpień, obok ich znaczenia aktualnego, niejako doraźnego, wystąpienia Żabotyńskiego mają jeszcze inne, ogólne znaczenie. Staje bowiem przed nami Żabotyński — bojownik sjonistyczny, Żabotyński przywódca, Żabotyński poświęcający wszystkie wysiłki swego twórczego życia idei sjonistycznej.

Toteż goszcząc go w naszem gronie witamy go najserdeczniej, witamy w nim wielką i piękną indywidualność w ruchu sjonistycznym.

(r)

nieustraszony bojownik kultury hebrajskiej, więzień z Akko, spadkobierca spuścizny herzlowskiej, jedynie zdolą ująć w swe dłonie ster znajdującego się w niebezpieczeństwie statku polityki żydowskiej.

Przed 3-ma laty gościliśmy Go po raz pierwszy w Krakowie. Dalekosiężnem okiem bystrego polityka i znawcy, z głęboką i serdeczną intuicją, wskazywał Wódz Sjonizmu na skazy zarysowujące się na gmachu naszego dzieła. Opanowany bezgraniczną miłością do naszej Sprawy, pełen troski o niezakłócony rozwój naszej pracy odbudowawczej na platformie uroczyście zagwarantowanych praw naszych, stał na naszej trybunie krakowskiej już wówczas jako Wódz.

A dziś jest Wodzem jedynym!

W dniu 14. bm., tj. dziś w niedzielę, gościmy Go drugi raz. Społeczeństwo żydowskie czci Go, jak się czci Wodza Narodu!

Komitet Lokalny Sjonistów-Rewizjonistów w Krakowie.
„Masada" — „Menorah" — Brith-Trumpeldor.

• • •

Komitet Obywatelski dla przyjęcia Wł Żabotyńskiego

Celem przyjęcia i uczczenia Wł. Żabotyńskiego, jednego z czołowych przywódców ruchu sjonistycznego, fascynującego mowcy i wielkiego Syna Narodu Żydowskiego, ukonstytuował się Komitet Obywatelski z p. Prezesem Egzekutywy Org. Sjońskiej na zach. Małopolskę i Śląsk Drem I. Schwarzbartem na czele. W skład Komitetu wchodzą ponadto: Poseł Dr. O. Thon, Dr D. Bulwa, S. Brandsdorfer, J. Diament, A. Diament, Dr Sz. Feldblum, Dr, O. Herschdörfer, M. Lauterbach, Dr L. Laub, Dr. H. Leser, S. Laufer, Dr. E. Markus, A. Nussbaum, Dyr. A. Pineles, Mgr. L. Salpeter, S. Spira, L. Seiden, Prof. Sz. Walkowski.

• • •

Przewodniczący Komitetu obywatelskiego dla przyjęcia Włodzimierza Żabotyńskiego uprasza wszystkich członków Komitetu o zjawienie się na dworcu kolejowym dziś przed godz. 1.45 w południe.

Odezwa rewizjonistów do społeczeństwa żydowskiego

Dziś, w niedzielę usłyszycie Włodzimierza Żabotyńskiego. Przez świat żydowski przewala się obecnie żywiołowa burza protestów. Sa one wyrazem goryczy i oburzenia zbierające go się w sercach mas żydowskich. Okazało się jeszcze raz, jak czułem jest serce żydowskie w najmniejszych i najodleglejszych skupieniach, gdy chodzi o Erec Izrael. Masy żydowskie mają dość „umiarkowania" i chwiejności! W chwili, kiedy bronimy fundamentów renesansu narodowego należy z istoty łańcucha niepowodzeń wyciągnąć wnioski wskazania na przyszłość! Nie o to teraz chodzi, by biadać z opuszczonemi rękoma i złamanem sercem nad tragizmem naszej sytuacji. Ruch nasz potrzebuje mocarnej wiary i entuzjazmu, energji i woli do czynu zbiorowego. Silna, niezużyta dłoń, wsparta spiżową wiarą, może nie tylko uratować zdobyte pozycje, ale i rozbudować nasze prawa zagwarantowane sankcją międzynarodową. Na chorążego sztandaru tego dążenia, na **Włodzimierza Żabotyńskiego, skierowane** są oczy szczerych i głęboko zatroskanych żydów o przyszłość naszego ruchu sjonistycznego. Twórca czynu legjonowego, czczony i ubóstwiany przez młodzież,

Reorganizacja prezydjum Rady Ministrów

Onegdaj obradowała Rada ministrów nad szeregiem spraw bieżących. Między innemi omawiano projekt reorganizacji prezydjum Rady ministrów. Według tego projektu składałoby się ono z pięciu biur, mianowicie: 1) Biuro prezesa R. m., 2) Biuro personalne, 3) Biuro prasowe, 4) Biuro prawne i 5) Biuro ekonomiczne.

W związku z tem krążyły pogłoski o zmianie, jaka zajść ma na stanowisku szefa biura osobowego, które to stanowisko zajmuje obecnie p. Radziec- Laskowski Urząd szefa biura prezesa Rady ministrów obejmie, jak już o tem donieśliśmy, płk Gluth- Nowowiejski, dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

wrogów, którzy dążą do unicestwienia naszych zdobyczy i zamierzeń, z drugiej zaś strony nadludzkie zmagania się Jiszuwu dla utrzymania i rozbudowy naszych pozycyj, dla przezwyciężenia trudności, piętrzących się na każdym kroku i dla trwałego wznoszenia naszego gmachu narodowego. My nie śmiemy w tej chwili nie dotrzymać im kroku, my nie śmiemy w tej chwili bagatelizować sobie doniosłości celu i naszego zadania — naszem obecnem hasłem musi być zwiększona wydajność naszej pracy dla dzieła Odbudowy.

Społeczeństwo żydowskie winno również pamiętać, że mimo ciężkiej sytuacji politycznej sjonizmu — praca odbudowawcza nie może ani na chwilę ustawać, lecz musi nieprzerwanie postępować naprzód. Nasi chalucim nie tracą wcale otuchy, nie ustępują z pola pracy i walki, kroczą stale naprzód, rozbudowując zdobyte placówki i tworząc nowe. Nawet w ramach obecnej sytuacji, która, jak wierzymy, nie potrwa długo — można dużo zdziałać. Toteż wytężoną pracę spotykamy w każdej dziedzinie. Przed kilku zaledwie dniami otrzymaliśmy wiadomość z Palestyny, że ukończono wreszcie pracę nad osuszaniem doliny Akko, następnie, że przystąpiono do urzeczywistnienia wielkiego planu wybudowania miasta robotniczego, obejmującego 2000 domów, z których dwieście już się buduje, co wzmocni znacznie naszą pozycję w okolicy Hajfy, tej naszej najważniejszej placówki palestyńskiej. Ubiegłego dopiero roku nawoływaliśmy społeczeństwo żydowskie do składania ofiar na rzecz wyzwolenia doliny Akko — a dziś z zadowoleniem możemy donieść społeczeństwu, że trud zbierających i hojność ofiarodawców spełniły swe zadania, że nie były bez należytego skutku. Pozatem przystępuje się już do realizacji planu osiedlenia tysiąca rodzin w dolinie Sarony na ziemiach Żydowskiego Funduszu Narodowego. Wszystko to wskazuje na to, że praca w Palestynie nie tylko że nie upada, ale przeciwnie, coraz to nowe zatacza kręgi — to również naprowadza nas w dalszym ciągu do konkluzji, że nic naszemu dziełu zaszkodzić nie może, zwiekszona ofiarność i wysiłek mogą działać cuda na polu pracy odbudowawczej. Święcimy w tym roku jubileusz dziesięciolecia Wyzwolenia Doliny Jezreel, zwanej potocznie Emekiem. — Emek stał się w ciągu tych dziesięciu lat podstawą odbudowy Palestyny, z tego też powodu cały Jiszuw obchodzi ten jubileusz uroczyście, z radosną wiarą i ufnością, że w nadchodzącym dziesięcioleciu nasze zdobycze będą o wiele większe i o wiele wspanialsze.

Musimy obecnie okazać, że nadzieje i ufność Jiszuwu nie jest płonna, że nie upadamy na duchu, że dążymy wytrwale do urzeczywistnienia naszego wiekopomnego dzieła, że jesteśmy w dalszym ciągu tak samo chętni do pracy i tak samo chętni do ofiary.

Okres święta Chanuki najlepiej nadaje się do takiego ponoszenia ofiar, święto największej ofiary żydostwa, święto Makkabeuszy — nadaje się najlepiej dla ofiary społeczeństwa żydowskiego dla Makabeuszy doby obecnej — dla Chalucim, ponoszących największą ofiarę swego życia w obecnej chwili — budujących dla całego Narodu żydowskiego lepszą przyszłość.

Przez naszą ofiarę w okresie święta Chanuki musimy wzmocnić ducha naszych chalucim, naszego całego Jiszuwu, a z drugiej strony okazać światu i rządowi angielskiemu, że nie rezygnujemy z naszych zamierzeń, że mimo wszystko dalej będziemy budować Palestynę.

O tem wszystkiem powinno pamiętać społeczeństwo żydowskie w czasie święta Chanuki, a kiedy zawitają doń wysłannicy Żydowskiego Funduszu Narodowego — spełni swój obowiązek, złoży godną siebie ofiarę — wznosząc o jedną cegiełkę wyżej gmach narodowy w Palestynie.

Palestyna czeka naszych czynów — wierzymy, że się nie zawiedzie. W.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Problem polskiej floty handlowej w oświetleniu niemieckiem

„Hamburger Nachrichten“ z 5-go bm. w szeroko zakreślonym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzą co następuje:

Ostatniemi czasy prasa polska ze szczególną gorliwością zajęła się polską polityką żeglugi okrętowej i po części bardzo ostro zaatakowała rząd. Kwestji rentowności tej żeglugi natomiast niewiele poświęciła miejsca. Obecnie zaś urzędowy organ ekonomiczny „Polska Gospodarcza“ odpowiedział na zarzuty prasy polskiej. Artykuł ten zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ po raz pierwszy umożliwia wejrzeć w kwestję rentowności polskiej floty handlowej.

Otóż okazuje się, że nietylko mowy niema o jakichkolwiek nadwyżkach, lecz przeciwnie Rząd polski jako wyłączny posiadacz z polskich udziałów akcyjnych musi do floty handlowej dużo dokładać, a przypuszczalnie wypłacać także akcjonarjuszom zagranicznym odszkodowania za ich straty. „Żegluga Polska“, która w 1927 r. na linji Gdynia—Sztokhojm osiągnęła za transport 1 tony węgla 6 s., obecnie dostaje tylko 4 s. Chcąc wogóle otrzymać ładunki, linje polskie muszą i tak już niskie przewozowe jeszcze bardziej obniżać.

Wprost katastrofalnie zaś przedstawia się interes „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Żeglugi Okrętowej“. Tu w szczególności wielkie straty przynosi linja do Hull. Na szczególną uwagę zaś zasługuje fakt, że wszystkie okręty polskie są przestarzałe. Nawet parowce pasażerskie „Premjer“, „Warszawa“, „Łódź“, „Rewa“, „Polonja“, „Pułaski“, a wreszcie i najnowszy parowiec „Kościuszko“ są nadzwyczaj nie prymitywnie zbudowane i posiadają małą chyżość.

Pomieniony organ urzędowy przyznaje w końcu, że dalszej rozbudowie floty handlowej stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak odpowiedniego personalu, a w szczególności oficerów. Prasa polska żali się wogóle, iż prawie cały korpus oficerski narazie składa się z obcokrajowców przeważnie Skandynawczyków. Dla Polaków zaś pozostaje na okrętach tylko najbrudniejsza praca.

—o§o—

Sanacja f-my Bracia Czeczowiczka — dokonana

Zawarcie pozasądowej ugody przy 100 proc. zaspokojeniu wierzycieli i zapłacie odsetek.

Właśnie doszła do skutku zamierzona pozasądowa ugoda między przedsiębiorstwem bawełnianem Braci Czeczowiczka w Andrychowie (obok Bielska) i jego wierzycielami Jak wiadomo, popadła powyższa firma na wiosnę br wskutek znacznych strat doznanych przy innych przedsiębiorstwach (Interma — Zawiercie) w trudności finansowe. Niezwłocznie po nastaniu tych trudności płatniczych zlikwidowało przedsiębiorstwo część swoich udziałów To odciążenie jakoteż normalne kontynuowanie przedsiębiorstwa mimo zaistniałych trudności, odprężyło bardzo rychło sytuację firmy; do odprężenia przyczyniła się także okoliczność, iż ze strony zbliżonej postawiono wspomnianemu przedsiębiorstwu do dyspozycji większe fundusze celem zaspokojenia wierzycieli Firma była zatem w stanie już od samego początku pertraktować ze swoimi wierzycielami na zasadzie 100-procentowego pokrycia wszystkich długów wraz z narosłemi odsetkami w spłatach ratalnych. Obecnie doszła do skutku dotycząca pozasądowa ugoda z wszystkimi wierzycielami. Ugoda ta wpłynie niewątpliwie uspokajająco na rynek tekstylny w Polsce i przywróci z powrotem zaufanie do polskich stosunków włókienniczych.

—o—

DZIAŁ POLSKI NA TARGACH LIPSKICH. Ze względu na korzystne warunki udziału Polski na Targach Lipskich w r. 1930 Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do organizacji oficjalnego działu polskiego także na przyszłych Targach Lipskich, które odbędą się w czasie od 1—7 marca 1931 roku. Bliższych informacyj udziela Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WĘGLOWA W 1931 R. W listopadzie 1931 r. odbędzie się w Pittsburgu międzynarodowa konferencja węglowa. Dr Baker, prezes Technologicznego Instytutu im. Carnegie w Pittsburgu, wyjeżdża w tych dniach do Europy w celu osobistego zaproszenia na konferencję czołowych przedstawicieli europejskiego przemysłu węglowego.

MIEJSCE NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU ZA 235.000 DOLARÓW. Przed kilku dniami odbył się przetarg na jedno z miejsc na giełdzie nowojorskiej. Osiągnięto za nie sumę 235.000 dolarów. Na przetargu, który odbył się 4 grudnia br. osiągnięto 246.000 dol. Jak widać, ceny spadają.

BANKRUCTWO BANKU W HOLLYWOOD. Bank of Hollywood, w którym artyści filmowi posiadali swoje rachunki bieżące, wstrzymał wypłaty. Niedobór wynosi 3,600.000 dolarów.

Z TEATRU „BAGATELA“

„Niebieski walc“

Rewja w 16 obrazach

Już w drugim programie odpoczywa p. Niewiarowicz. Czy na stałe? Doprawdy wielka byłaby szkoda, bo p Niewiarowicz miał tę niewymuszoną swobodę, która cechuje dobrego conferenciera. Przy pulpicie dyrygenta nie zauważyliśmy też p. Sygietyńskiego, który jako kierownik literacko- artystyczny wnosił do „Bagateli“ rzewny sentyment, trzymany zawsze na uwięzi artystycznego umiaru Także i kwartet „Bagateli“ w tym programie nie wystąpił, a wiadomą jest rzeczą, że występy kwartetu były wielką atrakcją każdego programu „Bagateli“ Choreograficzna część też dość dużo pozostawia do życzenia, bo p. Kamińska i p. Cywiński odtańczyli tylko krakowiaka i walca, a „Bagatelki“ prawieże nie miały pola do popisu.

Oto minusy obecnego programu, którym przeciwstawić należy bardzo poważne plusy Wymienić należy przedewszystkiem panią Carnero, która w przemiły sposób odśpiewała „Santa Madonna, dopomóż“ i inne piosenki. Publiczność jest śpiewem p. Carnero, jej sposobem interpretacji szczerze oczarowana. P. Karlińska w poszukiwaniu za Apollem Belwederskim, wciągnęła całą publiczność i najbardziej odpowiadającego obdarzyła pulloverem. Pełną werwy była p. Karlińska w skeczu o sporządzeniu puddingu według recept radjowych. Bardzo żywą i zajmującą była jej conferencierka w drugiej części programu, przyczem jak poprzednio, tak i teraz p. Karlińska formalnie przykuwała oczy płci tzw. pięknej do swych toalet Bardzo zabawną była parodja „Pięknej Heleny“ ze zachowaniem muzyki Offenbacha a w wykonaniu p. Lozińskiej jako Heleny, p. Mierzejewskiego jako Parysa i p. Winklera jako Menelausa. Pani Łozińska z dużą ekspresją recytowała wiersz Wroczyńskiego pt. „Lawina“, przyczem dekoracja do tego numeru była wcale sugestywna. Dowcipne były też pozostałe skecze, a mianowicie „Kłopoty pana Habelbeina“, w którym to skeczu główną rolę odegrał p. Danecki, oraz „Gwiazda filmowa“, w którym p. Mierzejewski wyleczył panią Hryniewicz z niebezpiecznej manji, by koniecznie zostać gwiazdą filmową. (-si)

Na powitanie Wł. Żabotyńskiego

Kraków, 14 grudnia

W dniu dzisiejszym gościmy wśród nas Włodzimierza Żabotyńskiego. Przybywa on do nas w chwili szczególnie ciężkiej i doniosłej dla ruchu sjonistycznego, w chwili, gdy opinja sjonistyczna przejęta jest do głębi ostatniemi wydarzeniami w ruchu sjonistycznym i z niepewnością oczekuje wiadomości o decyzjach w sprawie dalszego kierunku pracy palestyńskiej. W Londynie toczą się na zaproszenie rządu brytyjskiego rokowania z przedstawicielami Agencji Żydowskiej a równocześnie organizacja sjonistyczna przygotowuje się do wielkiej manifestacji, jaką ma być rychły już Kongres. W takiej chwili opinja sjonistyczna z zainteresowaniem pragnie usłyszeć z ust jednego z najbardziej entuzjastycznych bojowników idei sjonistycznej pogląd na sytuację, na główne elementy oddziaływujące w ruchu i na kierunek przyszłej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że pogląd ten będzie niejako jednostronny, będzie przejęty znaną radykalną ideologją, ale będzie on oparty o szerokie podstawy wszechstronnego intelektualizmu Żabotyńskiego, będzie on wnikliwy, pełen cennych, doniosłych myśli i wskazówek.

Próba nakreślenia profilu Żabotyńskiego, profilu twórcy legjonu żydowskiego, profilu polityka, pisarza, mówcy i przywódcy stale wzrastającej grupy w ruchu sjonistycznym, wydaje się nam rzeczą zbyteczną. Żabotyński pisarz, Żabotyński działacz polityczny, Żabotyński wspaniały, niedościgniony mówca jest jedną z czołowych osobistości żydostwa współczesnego i stanowi jego chlubę. Należy zaś do tych przywódców sjonistycznych, którzy wszystkie swoje siły, cały swój przebogaty indywidualizm, wszystkie swe wartości duchowe składają w ofierze na ołtarzu swej ukochanej idei. Żabotyński jest poniekąd jednostronny, ale ta jednostronność jest częścią jego ideologji narodowej. Aby osiągnąć jakiś cel - powiada Żabotyński — trzeba skupić całą uwagę w jednym kierunku, u którego kresu znajduje się ów cel". Tę zasadę realizuje całkowicie swojem życiem, swoją działalnością publicystyczną i polityczną niemal na każdym kroku.

Żabotyński znajduje się obecnie niejako w centrum walki, jest bojownikiem idei rewizjonistycznej w sjonizmie, toczy walkę o prymat swej idei i zajmuje pierwsze miejsce w opozycji sjonistycznej. Atoli opozycja Żabotyńskiego pod wieloma względami była i jest opozycją twórczą, opozycją budującą, choć niejednokrotnie sięgała po środki aż nadto radykalne. Niejedna myśl opozycji Żabotyńskiego, niejedna jego wskazówka stała się częścią programu pracy i zajęła wybitne miejsce w działalności kierownictwa sjonistycznego. Żabotyński umie bowiem wznieść się ponad przeciwieństwa, objąć wzrokiem całokształt zagadnienia sjonistycznego, wniknąć w jego istotne potrzeby i nakreślić jego drogę rozwoju. Pomaga mu w tem jego wszechstronna wiedza, wnikliwy, badawczy intelektualizm a nadewszystko entuzjastyczne umiłowanie idei. Każdy czynnik w ruchu sjonistycznym, wszelkie przejawy pracy, wszystko co w sjonizmie ważne i doniosłe, znajduje w nim silny oddźwięk i swoiste, zawsze oryginalne i ciekawe oświetlenie.

Dodać do tego jeszcze należy czar wymowy Żabotyńskiego, pełen temperamentu, siły, wyrazistości i głębi. Nie dziw, że wszędzie, gdzie Żabotyński przybywa, zjawiają się tłumy słuchaczy, by usłyszeć od Żabotyńskiego słowa płynące z głęb gorącego uczucia a wyrażające równocześnie siłę myśli i ideologii, jaką Żabotyński reprezentuje. Żabotyński będzie w Krakowie przemawiał o naszej winie w przeszłości i o kierunku pracy w przyszłości. Będzie to więc przegląd działalności ruchu sjonistycznego w przeszłości i nakreślenie przyszłego kierunku z punktu widzenia opozycji sjonistycznej. Toczy się obecnie w sjonizmie walka polityczna między przedstawicielami koncepcji radykalnej a między reprezentantami politycznego realizmu. Żabotyński jest przywódcą pierwszego ugrupowania, jest bojownikiem walczącym o jego prymat w ruchu sjonistycznym. Atoli obok tej strony jego wystąpień, obok ich znaczenia aktualnego, niejako doraźnego, wystąpienia Żabotyńskiego mają jeszcze inne, ogólne znaczenie. Staje bowiem przed nami Żabotyński — bojownik sjonistyczny, Żabotyński przywódca, Żabotyński poświęcający wszystkie wysiłki swego twórczego życia idei sjonistycznej.



Wł. Żabotyński

Toteż goszcząc go w naszem gronie witamy go najserdeczniej, witamy w nim wielką i piękną indywidualność w ruchu sjonistycznym.

(r)

Odezwa rewizjonistów do społeczeństwa żydowskiego

Dziś, w niedzielę usłyszycie Włodzimierza Żabotyńskiego. Przez świat żydowski przewala się obecnie żywiołowa burza protestów. Sa one wyrazem goryczy i oburzenia zbierającego się w sercach mas żydowskich. Okazało się jeszcze raz, jak czułem jest serce żydowskie w najmniejszych i najodleglejszych skupieniach, gdy chodzi o Erec Izrael. Masy żydowskie mają dość „umiarkowania" i chwiejności! W chwili, kiedy bronimy fundamentów renesansu narodowego należy z istoty łańcucha niepowodzeń wyciągnąć wnioski wskazania na przyszłość! Nie o to teraz chodzi, by biadać z opuszczonemi rękoma i złamanem sercem nad tragizmem naszej sytuacji. Ruch nasz potrzebuje mocarnej wiary i entuzjazmu, energji i woli do czynu zbiorowego. Silna, niezużyta dłoń, wsparta spiżową wiarą, może nie tylko uratować zdobyte pozycje, ale i rozbudować nasze prawa zagwarantowane sankcją międzynarodową. Na chorążego sztandaru tego dążenia, na **Włodzimierza Żabotyńskiego**, **skierowane** są oczy szczerych i głęboko zatroskanych Żydów o przyszłość naszego ruchu sjonistycznego. Twórca czynu legjonowego, czczony i ubóstwiany przez młodzież, nieustraszony bojownik kultury hebrajskiej, więzień z Akko, spadkobierca spuścizny herzlowskiej, jedynie zdoła ująć w swe dłonie ster znajdującego się w niebezpieczeństwie statku polityki żydowskiej.

Przed 3-ma laty gościliśmy Go po raz pierwszy w Krakowie. Dalekosiężnem okiem bystrego polityka i znawcy, z głęboką i serdeczną intuicją, wskazywał Wódz Sjonizmu na skazy zarysowujące się na gmachu naszego dzieła. Opanowany bezgraniczną miłością do naszej Sprawy, pełen troski o niezakłócony rozwój naszej pracy odbudowawczej na platformie uroczyście zagwarantowanych praw naszych, stał na naszej trybunie krakowskiej już wówczas jako Wódz.

A dziś jest Wodzem jedynym!

W dniu 14. bm., tj. dziś w niedzielę, gościmy Go drugi raz. Społeczeństwo żydowskie czci Go, jak się czci Wodza Narodu!

Komitet Lokalny Sjonistów-Rewizjonistów w Krakowie.

„Masada" — „Menorah" — Brith-Trumpeldor.

• • •

Komitet Obywatelski dla przyjęcia Wł. Żabotyńskiego

Celem przyjęcia i uczczenia Wł. Żabotyńskiego, jednego z czołowych przywódców ruchu sjonistycznego, fascynującego mowcy i wielkiego Syna Narodu Żydowskiego, ukonstytuował się Komitet Obywatelski z p. Prezesem Egzekutywy Org. Sjońskiej na zach. Małopolskę i Śląsk Drem I. Schwarzbartem na czele. W skład Komitetu wchodzą ponadto: Poseł Dr. O. Thon, Dr D. Bulwa, S. Brandsdorfer, J. Diament, A. Diament, Dr Sz. Feldblum, Dr, O. Herschdörfer, M. Lauterbach, Dr L. Laub, Dr. H. Leser, S. Laufer, Dr. E. Markus, A. Nussbaum, Dyr. A. Pineles, Mgr. L. Salpeter, S. Spira, L. Seiden, Prof. Sz. Walkowski.

• • •

Przewodniczący Komitetu obywatelskiego dla przyjęcia Włodzimierza Żabotyńskiego uprasza wszystkich członków Komitetu o zjawienie się na dworcu kolejowym dziś przed godz. 1.45 w południe.

Reorganizacja prezydjum Rady Ministrów

Onegdaj obradowała Rada ministrów nad szeregiem spraw bieżących. Między innemi omawiano projekt reorganizacji prezydjum Rady ministrów. Według tego projektu składałoby się ono z pięciu biur, mianowicie: 1) Biuro prezesa R. m., 2) Biuro personalne, 3) Biuro prasowe, 4) Biuro prawne i 5) Biuro ekonomiczne.

W związku z tem krążyły pogłoski o zmianie, jaka zajść ma na stanowisku szefa biura osobowego, które to stanowisko zajmuje obecnie p. Radzicz- Laskowski Urząd szefa biura prezesa Rady ministrów obejmie, jak już o tem donieśliśmy, płk Gluth- Nowowiejski, dotychczasowy naczelnik wydziału wojskowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kobiety we współczesnej literaturze hebrajskiej

II. Eliszewa

Eliszewa jest bezsprzecznie po dziś dzień najpopularniejszą przedstawicielką współczesnej literatury hebrajskiej. I bądźmy szczerzy: popularność swą Eliszewa zdobyła nie tylko dzięki walorom czysto artystycznym. O wiele więcej przyczynił się do jej rozgłosu egzotyzm, legendarność, cechująca jej postać w literaturze hebrajskiej.

Byliśmy przyzwyczajeni do tego, ażeby nasze siły utalentowane na polu nauki czy literatury, po dłuższej czy krótszej, czy wcale bez walki wewnętrznej — opuściły swój naród, własną literaturę i naukę — a swą pracą, wiedzą i talentem przyczyniły się do rozwoju i wzbogacenia dorobku artystycznego czy naukowego innych narodów, często nawet bez należytego uznania dla swej działalności i swych usiłowań. Nie zawsze też mogliśmy potępiać tych „dezerterów duchowych", albowiem w wielu wypadkach warunki naszego życia nie mało przyczyniły się do tego, aby oddalić od nas właśnie najbardziej uzdolnionych i uczonych.

Byliśmy nawet świadkami takiego faktu: niektórzy poeci hebrajscy opuszczając swój naród, lecz nie mogą się wyrzec wielkiego przywiązania i umiłowania dla języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej — kontynuując swą działalność literacką w języku hebrajskim.

Tak to było z Juljanem Klaczko i nie inaczej również z Rosjaninem M. K. Szapiro.

Lecz nigdy nie byliśmy świadkami faktów odmiennych — ażeby przez miłość do języka i literatury hebrajskiej ktoś opuścił swój naród i swą literaturę i zaczął działać, jako syn narodu żydowskiego, a nie jako obcy (takie wypadki bywały, acz również dość rzadko) w piśmiennictwie hebrajskiem. Eliszewa, dawniejsza poetka rosyjska Żyrkowa, jest pierwszą i jak dotychczas jedyną osobą, która odważyła się na taki decydujący i oryginalny krok. Opuszcza ona bogatą literaturę rosyjską, opuszcza ona bogaty i potężny naród, i na zawsze łączy swój los osobisty z losem narodu cierpiącego i upośledzonego, a swoją pracę twórczą postanawia poświęcić całkowicie literaturze acz współcześnie nie należącej do najbogatszych, lecz o tak wielkiej przeszłości i chwalebnych tradycjach. Nic więc dziwnego, że Eliszewa, czyli jak zwykli ją nazywać „Rut z nad Wołgi", została z tak wielkiem uwielbieniem przyjęta w literaturze hebrajskiej. Sama jej postać w literaturze hebrajskiej przecież ma wiele uroku legendarnego. Literatura hebrajska, zjawieniem się Eliszewy, jakby otrzymała pewną satysfakcję za tak wielu po dziś dzień Żydów czynnych w literaturach obcych a nie wykazujących najmniejszego zainteresowania dla literatury własnej.

W przeciągu dziesięciu lat swej działalności w literaturze hebrajskiej (pierwszy oryginalny wiersz hebrajski napisany został przez Eliszewę w r. 1920) zdobyła sobie Eliszewa już pewne ustalone stanowisko we współczesnej literaturze hebrajskiej i zwłaszcza w poezji. Eliszewa należy po dziś dzień do najzdolniejszych liryków hebrajskich młodszego pokolenia. Liryka Eliszewy odznacza się czystością topów jak i bezgraniczną subtelnością, czasami już nawet nieco przesadną. Przytem zadumana jest często Eliszewa. Nie zadawala się w liryce swej samemi uczuciami, daje wyraz również spostrzeżeniom i myślom. Jest to jedna z cech zasadniczych liryki hebrajskiej, często nawet grzeszącej przewagą myśli i spostrzeżeń na szkodę uczuć, oddźwięków serca. Tę cechę bezsprzecznie zawdzięcza Eliszewa wpływowi czołowych przedstawicieli współczesnej literatury hebrajskiej z mistrzowskim G. Szofmanem na czele. Pod tym względem jak również ze względu na tematykę jest Eliszewa również poetką hebrajską w wielu ze swych wierszy rosyjskich.

Z braku miejsca nie przytoczę cytat z różnych zbiorów poezji Eliszewy (a wydała ona już kilka), a poprzestanę na przytoczeniu w doskonałym przekładzie Szymona Wolfa, wiersza p. t. „Kroczą wielbłądy":

Kroczą wielbłądy przed moim domem
Rano i wieczór — przez cały dzień...
Życie człowieka — to trud znikomy,
A życie serca — sen, tylko sen.

Gdy spływa noc na dzień spracowany
Gwiazdy wspomnieniem szczęścia się mienią
Cisza dla serc tęsknotą spłakanych,
Jedność dla serc rozdartych przestrzenią.

Zapomnieć ciebie nie mogę, nie umiem,
Choć jesteś mi obcy, choć dzielą nas lądy,
Ach, gdybyś jeszcze mógł kiedyś zrozumieć
Jak bardzo piękne są nasze wielbłądy....

Tak wygląda „wiersz miłosny" Eliszewy. Jak mało w nim uczucia, a wzamian tego jak wiele filozofji i refleksji życiowej! Jak odmienny jest on od wierszy „miłosnych" spotykanych w literaturze rosyjskiej. Acz paradoksalnie to brzmi, lecz jest to bezsprzecznym faktem: Eliszewa uległa wpływom poezji rosyjskiej znacznie mniej, niż wielu poetów dłużej od niej czynnych w literaturze hebrajskiej.

W poezji Eliszewy — zarówno pod względem tematyki jak i formy — znać usiłowania, aby jaknajbardziej uwolnić się od wpływów obcych i kontynuować nić oryginalnej poezji hebrajskiej. Stąd też pochodzą tak często spotykane u Eliszewy pejzaże Wschodu, czy to z przeszłości historycznej naszej, czy to z nie mniej historycznej współczesności Palestyny.

Eliszewa ostatnio coraz bardziej garnie się do prozy. Nie myśli się też zadowolić nowelkami, któremi nawiasem mówiąc rozpoczęła swą karjerę literacką. Ostatnio wydała też dużą opowieść p. t. „Symtaot", z życia Rosji sowieckiej w pierwszym okresie po rewolucji październikowej.

Mimo znacznych usterek i wad, pochodzących przeważnie z niewłaściwego doboru bohaterów, odpowiednich dla opowieści pretendującej do odzwierciadlenia życia w „czerwonej" Rosji (znajdujemy w opowieści nawet typy brenerowskie) — uwydatnia się w niej nieprzeciętny talent Eliszewy jako powieściopisarki.

Znajdujemy w tej opowieści (naogół przeciążonej djalogami) opisy istotnie artystyczne o trwałej i nieprzeciętnej wartości. Charakterystyki niektórych bohaterów opowieści — kreślone dosadnie i odważnie. A odwaga jest zawsze cechą uzdolnionego artysty.

Eliszewa znajduje się po dziś dzień w zenicie swej twórczości. Znaczny jest jej dorobek literacki w przeciągu 10-cio letniego współudziału w literaturze hebrajskiej. Od pracowitej i nader płodnej Eliszewy współczesna literatura hebrajska jeszcze wiele może oczekiwać. Mam wrażenie, iż Eliszewa z czasem swą twórczością, a nie samem egzotyzmem postaci jej, uzasadni i utrwali uwielbienie i popularność, które wtórują jej działalności w literaturze hebrajskiej.

Jehuda Warszawiak

J. PAPIERNIKOW.

Wiersze palestyńskie

I.

Wśród pustyń, rozżarzonych skał
okrakiem wsiedliśmy na głaz
wyrwany dynamitem,
jak schorzałego zęba pień
z przegniłych dziąseł gór.

Okrakiem wsiedliśmy na skały,
z młotami w rękach.
Bijemy stal o głaz.

Byleby pryskały pod naporem,
byleby iskry szły
ponad głowy
ku płonącemu słońcu.

Bo potem lżejszą będzie droga
dłońmi naszemi ubijana,
bo potem lżejszym będzie krok
pokoleń, które przyjdą po nas
kilofem walić w garby skał.

(Przeł. z jęz. żyd. **Maurycy Szymel**.

Wśród książek

Chcę Wam teraz przedstawić pisarza bynajmniej nie czołowego, ale przez swoją przeciętność niezmiernie charakterystycznego dla angielskiego poziomu życia. Jest nim zmarły przed dwoma laty **William Locke**, jakiś prawnuk słynnego angielskiego filozofa Locke'a. Po swoim prapradziadku odziedziczył William Locke skłonność do głębszej zadumy, ale nie była ona widocznie tak silną, by stać się dominującą nutą jego twórczości. Była jednakowoż dostatecznie silną, by uchronić wszystkie jego utwory powieściowe od łatwej płycizny. Jego bohaterzy walczą z życiem, przeciwstawiając mu nietylko angielski hart woli, ale też i wcale solidną filozofję życia.

Nie znam wszystkich utworów Locke'a, a nawet nie czytałem wszystkich jego powieści, wydanych przez „Rój" w Warszawie. Znam tylko „Łazika", „Przygody Marka Ordene'a", „Mordius i Spółka" i najważniejszą z nich — „Sławę Klementyny Wing". Zdaje mi się jednak, że cztery te powieści wystarczą, by wyrobić sobie zdanie o pisarzu, zwłaszcza, że pod pewnym względem są bardzo do siebie podobne. Ulubionym bohaterem Locke'a jest człowiek nieśmiały, życiowo niedołężny, bardzo często też fizycznie upośledzony, który jednakowoż w decydujących momentach życia zdobywa się na energję i dlatego wygrywa kampanję. — Wszystkie te utwory cechuje szczery i radosny optymizm życia. Można też Locke'a nazwać siewcą i apostołem optymizmu życiowego.

Akcja w tych powieściach nie jest bardzo wymyślna, ale jest żywa i trzyma przez cały czas czytelnika w napięciu. Co jednak jest tak bardzo miłe w tym angielskim pisarzu, to wielka jego kultura, duże oczytanie i bezpośrednie obcowanie z klasycznym światem Hellady i Rzymu. Są to jednak, jak już powiedziałem, przeciętne powieści dla przeciętnego czytelnika, ale ten właśnie poziom przeciętności tak bardzo nam imponuje, skoro dla porównania przeciwstawimy mu poziom powieści przeciętnego polskiego czytelnika. Locke ma olbrzymie poczucie odpowiedzialności i nie traktuje swego zawodu pisarskiego z nonszalanckiem lekceważeniem. Nietylko obmyślana jest akcja jego powieści, ale i dużą okazuje autor sumienność w opracowaniu i pogłębianiu psychologji

nietylko głównych osób, ale i osób podrzędnych.

Najmilej nas jednak uderza specyficznie angielski ton życia. Przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na Anglików jako na małomównych, ponurych wyspiarzy, a tymczasem okazuje się, że są to ludzie po większej części pełni pogody i wesołości, umiejący się śmiać i bawić jak dzieci. Anglika można zdaje się rozbroić dobrym dowcipem, ale dowcip ten musi być utrzymany w granicach umiaru, inaczej staje się shocking.

Locke dość ostro zabiera się do tego angielskiego purytanizmu, ale nie jest przytem bezwzględnym krytykiem. Łaskawa muza nie obdarzyła go złośliwym paradoksem Bernarda Shawa, a wrodzona angielska trzeźwość umysłu uchroniła go od pociągającej donkiszotonerji Chestertona. Nie jest więc rewolucjonistą, jest raczej ewolucjonistą, a na wybryki angielskiego „cantu“ ma w odpowiedzi tylko wesoły uśmiech i pogodny żart.

Locke, jako prawdziwy Anglik, hołduje odwiecznej i wkorzenionej w angielski charakter zasadzie „fair play“. Ciekawą jest rzeczą, że bohaterzy, którym przypada rola czarnych charakterów, rekrutują się po większej części nie z Anglików, lecz z cudzoziemców, a typowi Anglicy nawet tu i ówdzie niestosujący się do zasady „fair play“, w ogólnych jednak rysach ją uznają, a przynajmniej wstydzą się, że życie od czasu do czasu zmusza ich do jej naruszania. Typowo angielskim jest też jego stosunek do drobnostek, z których życie się składa. Autor usiłuje wpoić w swoich czytelników przekonanie, że nie należy ich sobie lekceważyć. W jego powieściach niema głębokich dramatów, bo jego bohaterzy borykają się z małemi napozór trudnościami, ale wiemy z doświadczenia, że o wiele łatwiej zdobyć się na bohaterski patos w wielkich rzeczach, niż w małych drobnostkach życia. Te właśnie cechy wydają mi się tak bardzo angielskiemi. Jeśli się mylę, proszę o przebaczenie, wszak nigdy jeszcze w Anglji nie byłem...

* * *

A teraz przejdźmy do Francuza, a taki skok będzie niezmiernie ciekawy. Mam tu na myśli sławnego już powieściopisarza **Andre Maurois'a**, którego **„Klimaty“** wyszły również w polskiem tłumaczeniu nakładem „Roju“. Nie jest to właściwie powieść o interesującej jakiejś akcji, jest to raczej wnikliwe studjum o roli zazdrości w miłości.

Boy swego czasu ogłosił bardzo interesujący fejleton o ewolucji zazdrości. Dawniej, gdy „on“ przyłapał „ją“ na gorącym uczynku uważał za swój pierwszy obowiązek zemścić się na tym trzecim, a przy tej sposobności zabić tylko mimochodem kochankę lub żonę. Być może, że i teraz są jeszcze ludzie, którzy przedewszystkiem bronią swego „honoru“, gdy ich porzuca kochana kobieta. Ale, zdaniem Boya, zasada „tue la“ już teraz dużo straciła na swej aktualności. Dawniej było się zazdrosnym o przeszłość kochanki, ale teraz i to widmo przestało już dręczyć współczesnego człowieka. Może z czasem, gdy mężczyzna oswoi się z tą myślą, że kobieta nie jest tylko jego rzeczą, i zazdrość ulegnie zasadniczemu przeobrażeniu.

Zdaniem autora „Klimatów“ istnieje jednakowoż typ ludzi, którzy umieją odczuwać miłość tylko poprzez zazdrość. Z tą chwilą, kiedy nie są zazdrośni, miłość traci dla nich cały swój urok. Powieść składa się z dwóch części. W pierwszej „on“ jest zazdrosny a w drugiej części „ona“. Niema jednak wielkiej różnicy między zazdrością mężczyzny a zazdrością kobiety. Bohater i bohaterka powieści Maurois'a są to ludzie wytworni, inteligentni i wykształceni, a jednak kultura nie zabiła w nich uczucia zazdrości. Zatruwają więc przedewszystkiem sobie życie, a potem udręczają i zamęczają na śmierć kochaną osobę. Często gęsto tym swoim sadyzmem popychają dopiero ukochanych w ramiona trzeciej osoby. Ma się wrażenie, jak gdyby ich gnała jakaś fatalistyczna siła, która naprzód narzuca ich wyobraźni obrazy zdrady, a następnie tak długo się nie uspokoi, aż ta zdrada stanie się rzeczywistością. Autor przeprowadza konsekwentnie psychologię bohatera i bohaterki swej powieści, a przez to powieść staje się nieco nudna. To wnikliwe studjum o zazdrości w miłości jest jednakowoż bardzo ciekawe i dlatego ta książka, przetłómaczona prawie na wszystkie języki europejskie, jest wcale popularna, zamykając ją, żywimy ciche życzenie, by teza, którą Boy wyraża w swoim fejletonie, stała się jak najprędzej rzeczywistością. Przynajmniej w książkach spotykamy się tu i ówdzie z ludźmi, którzy nie kochają poprzez zazdrość. Zjawiła się nawet kobieta, która pod pseudonimem Diotimy napisała książkę o miłości, gdzie namiętnie broni poglądu, iż nie wszyscy ludzie są stworzeni do wierności. Ale o tej książce — później.

* * *

Teraz chciałbym przynajmniej w krótkich słowach zwrócić uwagę na drugą książkę Maurois'a p. t. „Odtech wojny“, wydaną w polskiem tłómaczeniu przez Bibljotekę Groszową w Warszawie. Poznajemy w tej książce innego Maurois'a, t. j. nie już psychologa miłości, lecz psychologa narodów. Treścią tej książki są dzieje pewnej szkockiej dywizji na polach Flandrji, w czasie wojny światowej. Oglądamy więc Anglików poprzez pryzmat Francuza, a znajdujemy w tych spostrzeżeniach francuskiego autora potwierdzenie doświadczenia, że Anglicy są właściwie wielkiemi dziećmi. Wszyscy oficerowie są dżentelmenami, spełniającymi twardo swój obowiązek, ale mają oczy otwarte na zgrozę wojny. Ich dusze nie są zaczadzone jadem nienawiści, dlatego mogą się oddalić od wojny i dzięki właśnie temu prawu dystansu należycie ocenić jej krwiożerczość i demoniczny charakter. W całym szeregu błyskotliwych aforyzmów i prawie że Shawowskich paradoksów, któremi Maurois nieraz nawet zbyt hojnie szafuje, poznajemy prawdziwe oblicze wojny. Autor nie ucieka się do patosu, lecz załatwia się z wojną zapomocą dowcipu, uśmiechu i głębokiego bon mot. Dlatego bohaterzy, z którymi tak mile dzięki autorowi obcujemy, wychodzą z tej wojny bynajmniej nie złamani, lecz jako ludzie, którzy sumiennie spełnili bardzo ciężki i straszny obowiązek, lecz swą istotą stoją niejako ponad tym obowiązkiem. Śmiało więc powiedzieć mogę, że ta książka o wojnie jest jedyną w swoim rodzaju, odbiegając daleko od suchego djariusza wojny Renna i płomiennego aktu oskarżenia, zawartego w powieści „Na Zachodzie nic nowego“ **M. Kanfer.**

KRONIKA LITERACKA.

MICHAŁ CZECHOW O „HABIMIE“.

Znany reżyser rosyjski Michał Czechow, który niedawno wystawił w „Habimie“ szekspirowską komedję „Jak wam się podoba“, udzielił wywiadu współpracownikowi hebrajskiego czasopisma „Ktuwim“. Czechow marzy o Palestynie, chciałby tam osiąść, nauczyć się po hebrajsku i poświęcić się zupełnie hebrajskiemu teatrowi. W Europie wygasł entuzjazm dla teatru. Niema już takiego teatru, jakim był moskiewski teatr artystyczny. „Habima“ mogłaby się stać takim teatrem. Ma bowiem aktorów, ale brak jej stałego reżysera. Brak jej też stałego dramaturga, malarza, kompozytora. Europa ma aktorów, cudownych, doskonałych aktorów, ale tylko — aktorów. Dlatego chciałby się przenieść do Erec, ponieważ tam istnieje jeszcze atmosfera dla teatru, tam płonie jeszcze święty znicz entuzjazmu.

ZAPOWIEDZI NAKŁADÓW POLSKICH.

„Dom Książki Polskiej“ zapowiada „Wygnańca“ Conrada (w przekładzie Zagórskiej), „Amerykę“ Gąsiorowskiego i tegoż autora „Pułaskiego“, (powieść historyczną w trzech tomach), Artura Górskiego „Sagi islandzkie“, Micińskiego utwory pośmiertne.

W cyklu „Wybitne dzieła XX wieku“ wydawnictwa „Rój“ ukażą się „Biała małpa“, „Łabędzi śpiew“ i „Srebrna łyżka“ Galsworthy'ego, oraz Sinclaira „Wallstreet“, Rotha „Ucieczka bez kresu“ i „Zipper i jego ojciec“. „Rój“ zakupił ponadto wszystkie dzieła Galsworthy'ego, Sygrydy Undset, Hessego i najnowszą powieść Rotha „Hiob“, oraz nabył prawa na wydanie „Ulyssesa“ Joyce'a.

„Renaissance“ zapowiada książki Aldanowa, Boyera, Gunnarssona Lewisa (laureata Nobla), Mauriaca, Unamuny, Wassermanna, Werfla, Stefana Zweiga.

Firma Trzaska, Ewert i Michalski zamierza wydać w najbliższym czasie 6-tomową „Historję powszechną“ przy udziale najwybitniejszych historyków polskich pod redakcją Dąbrowskiego, Halewskiego, Kukiela i Tokarza. Ponadto zamierza wydać 4-tomową „Geografję powszechną“ pod redakcją Gumplowicza, Lencewicza i Lewińskiego. Z mniejszych rzeczy ukażą się nakładem tego wydawnictwa ostatnia część „Ditty“ „Nexo“, „Napoleon“ Mereżkowskiego i „Droga Bogów“ Kellermanna.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PISARZY PROLETARJACKICH.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich“ przynosi korespondencję o międzynarodowym zjeździe pisarzy proletarjackich, który odbył się między 6 a 15 listopada br. w Charkowie. Wzięło w nim udział około 100 przedstawicieli 22 krajów oprócz przedstawicieli literatury proletarjackiej z Unji sowieckiej. Honorowym prezesem zjazdu wybrany został jednogłośnie „przywódca rewolucji światowej“ — Stalin. Po sprawozdaniu sekretarza generalnego M B R L. (Międzynarodowego biura rewolucyjnej literatury) Węgra Ilesza rozwinęła się dyskusja, w której m. in. omówiono też sprawę Panait Istratiego, któremu rozumie się, wyrażono pogardę. Dowiedziano się też o nieporozumieniu z Barbussem, któremu polecono swego czasu zdefinjowanie politycznych i literackich poglądów rewolucji, lecz Barbusse nie odpowiedział na wezwanie. W dyskusji zabrał też głos imieniem polskich pisarzy proletarjackich Jasieński, który wyraził żal z powodu nieobecności polskich pisarzy proletarjackich, którzy nie mogli przybyć, gdyż „polski faszyzm“ nie pozwolił na to. Referat na temat „Groźba wojny a zadania pisarzy rewolucyjnych“ wygłosił niemiecki poeta Becher, a na temat „zadania światowej literatury proletarjackiej“ wygłosił referat Awerbach. Po ukończeniu obrad odbyły się wybory do organów kierowniczych oraz wybory delegacji na przyszły kongres PEN klubów. W skład delegacji weszli m. in. Awerbach, Barbusse Becher, Ilesz, Jasieński, Renn.

„KSIĄŻECZKA PIEŚNI“ ELCHANANA CAJTLINA. Młody poeta żydowski Elchanan Cajtlin wydał mały tomik wierszy, zatytułowany „Książeczka pieśni“, odznaczających się piękną melodyjnością. Są to utwory bezpretensjonalne, ale skąpane w szczerem uczuciu i dlatego niezwykle sympatyczne pozostawiają wrażenie.

„ONKEL MOSES“ ASZA JAKO DRAMAT. Żydowski teatr artystyczny Morrisa Schwarza w Nowym Jorku wystawił w dramatycznej przeróbce znaną powieść Szaloma Asza pt. „Onkel Moses“.

„MELO“ BERNSTEINA PADŁO W BERLINIE. Znany aktor niemiecki, który jest równocześnie autorem, Kurt Goetz wystawił w Berlinie „Melo“ Henriego Bernsteina, który to utwór był, jak wiadomo wystawiony też na naszej miejskiej scenie w Krakowie. Główną rolę miała w Berlinie zagrać Elżbieta Bergner, ale porozumienie z artystką nie doszło do skutku. Sztuka Bernsteina padła z kretesem. Na żądanie samego autora, który miał do Goetza mnóstwo pretensyj, z powodu złego obsadzenia ról sztuka zdjęta została po kilku dniach z repertuaru. Takiej „klapy“ oddawna w Berlinie nie pamiętają.

FILM AWANGARDY. W tych dniach wyświetlony będzie w Niemczech i Austrji nowy film Roberta Siódmaka pt. „So sind die Menschen“. Siódmak znany jest jako reżyser niemego filmu pt. „Menschen am Sonntag“, nad którym pracował blisko dwa lata, a który jest niezwykle artystycznym reportażem z życia codziennego. Także nowy film „So sind die Menschen“, który jest filmem mówionym, stoi na bardzo wysokiej wyżynie artyzmu.

50-LECIE JULJUSZA BABA. Znany niemiecki krytyk literacki i teatralny Juljusz Bab (Żyd) obchodził w tych dniach 50-ty rok życia. Do najsławniejszych dzieł Baba należą: „Der Mensch auf der Bühne“, „Schauspieler und Schauspielkunst“, „Chronik des deutschen Dramas“. Obecnie wydał Bab książkę pt. „Das Theater im Lichte der Soziologie“.

60-LECIE ADOLFA LOOSA. Sławny architekt wiedeński Adolf Loos obchodził w tych dniach 60-ty rok życia. Adolf Loos uchodzi za twórcę najnowszej „architektury bez ornamentyki“. Jubilat był też gorącym przyjacielem Altenberga, Oskara Kokoschki i wielkiego kompozytora Arnolda Schönberga, dla których spopularyzowania bardzo wiele zdziałał.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

JEHUDA WARSZAWIAK: OROTH MEOFEL — (Światła z ciemności) Powieść. Wydawnictwo „Makor“, Warszawa 1931 (str. 188). O nowej powieści naszego szan. współpracownika ogłosimy wkrótce dokładne omówienie.

ZOFJA KOSSAK—SZCZUCKA: DZIEŃ DZISIEJSZY. Powiastka współczesna. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1931 (str. 280). — Nowa powieść Zofji Kossak—Szczuckiej jest malowidłem współczesnej Polski, odznaczającem się wszystkiemi zaletami znakomitej autorki. Niezmiennie subtelny kobiecy dar obserwacji, który z życia wydobywa najbardziej estetyczne objawy, przytem pogodny objektywizm, który nie daje się ponieść podszeptom politycznym, wreszcie ironja uśmiechnięta, ale pełna satyry, zgrabnie ukrytej, — oto główne zalety tej nowej powieści świetnej autorki.

OLGIERD CZARNOWSKI: POLACY PRAWOSŁAWNI W POLSCE. Warszawa 1930. Skład główny w Domu Książki Polskiej. (Str. 150, zł. 6). Praca ta zawiera analizę materjału statystycznego, — w Polsce żyje **545.457** Polaków wyznania prawosławnego — oraz wszelkie dokumenty prawne, dotyczące tego zagadnienia, jak i wnioski ogólne co do polityki polskiej odnośnie do ludności polskiej wyznania prawosławnego w Polsce.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kobiety we współczesnej literaturze hebrajskiej

II. Eliszewa

Eliszewa jest bezsprzecznie po dziś dzień najpopularniejszą przedstawicielką współczesnej literatury hebrajskiej. I bądźmy szczerzy: popularność swą Eliszewa zdobyła nie tylko dzięki walorom czysto artystycznym. O wiele więcej przyczynił się do jej rozgłosu egzotyzm, legendarność, cechująca jej postać w literaturze hebrajskiej.

Byliśmy przyzwyczajeni do tego, ażeby nasze siły utalentowane na polu nauki czy literatury, po dłuższej czy krótszej, czy wcale bez walki wewnętrznej — opuściły swój naród, własną literaturę i naukę — a swą pracą, wiedzą i talentem przyczyniły się do rozwoju i wzbogacenia dorobku artystycznego czy naukowego innych narodów, często nawet bez należytego uznania dla swej działalności i swych usiłowań. Nie zawsze też mogliśmy potępiać tych „dezerterów duchowych", albowiem w wielu wypadkach warunki naszego życia nie mało przyczyniły się do tego, aby oddalić od nas właśnie najbardziej uzdolnionych i uczonych.

Byliśmy nawet świadkami takiego faktu: niektórzy poeci hebrajscy opuszczając swój naród, lecz nie mogą się wyrzec wielkiego przywiązania i umiłowania dla języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej — kontynuując swą działalność literacką w języku hebrajskim.

Tak to było z Juljanem Klaczko i nie inaczej również z Rosjaninem M. K. Szapiro.

Lecz nigdy nie byliśmy świadkami faktów odmiennych — ażeby przez miłość do języka i literatury hebrajskiej ktoś opuścił swój naród i swą literaturę i zaczął działać, jako syn narodu żydowskiego, a nie jako obcy (takie wypadki bywały, acz również dość rzadko) w piśmiennictwie hebrajskim. Eliszewa, dawniejsza poetka rosyjska Żyrkowa, jest pierwszą i jak dotychczas jedyną osobą, która odważyła się na taki decydujący i oryginalny krok. Opuszcza ona bogatą literaturę rosyjską, opuszcza ona bogaty i potężny naród, i na zawsze łączy swój los osobisty z losem narodu cierpiącego i upośledzonego, a swoją pracę twórczą postanawia poświęcić całkowicie literaturze acz współcześnie nie należącej do najbogatszych, lecz o tak wielkiej przeszłości i chwalebnych tradycjach. Nic więc dziwnego, że Eliszewa, czyli jak zwykli ją nazywać „Rut z nad Wołgi", została z tak wielkiem uwielbieniem przyjęta w literaturze hebrajskiej. Sama jej postać w literaturze hebrajskiej przecież ma wiele uroku legendarnego. Literatura hebrajska, zjawieniem się Eliszewy, jakby otrzymała pewną satysfakcję za tak wielu po dziś dzień Żydów czynnych w literaturach obcych a nie wykazujących najmniejszego zainteresowania dla literatury własnej.

W przeciągu dziesięciu lat swej działalności w literaturze hebrajskiej (pierwszy oryginalny wiersz hebrajski napisany został przez Eliszewę w r. 1920) zdobyła sobie Eliszewa już pewne ustalone stanowisko we współczesnej literaturze hebrajskiej i zwłaszcza w poezji. Eliszewa należy po dziś dzień do najzdolniejszych liryków hebrajskich młodszego pokolenia. Liryka Eliszewy odznacza się czystością topów jak i bezgraniczną subtelnością, czasami już nawet nieco przesadną. Przytem zadumana jest często Eliszewa. Nie zadawala się w liryce swej samemi uczuciami, daje wyraz również spostrzeżeniom i myślom. Jest to jedna z cech zasadniczych liryki hebrajskiej, często nawet grzeszącej przewagą myśli i spostrzeżeń na szkodę uczuć, oddźwięków serca. Tę cechę bezsprzecznie zawdzięcza Eliszewa wpływowi czołowych przedstawicieli współczesnej literatury hebrajskiej z mistrzowskim G. Szofmanem na czele. Pod tym względem jak również ze względu na tematykę jest Eliszewa również poetką hebrajską w wielu ze swych wierszy rosyjskich.

Z braku miejsca nie przytoczę cytat z różnych zbiorów poezji Eliszewy (a wydała ona już kilka), a poprzestanę na przytoczeniu w doskonałym przekładzie Szymona Wolfa, wiersza p. t. „Kroczą wielbłądy":

Kroczą wielbłądy przed moim domem
Rano i wieczór — przez cały dzień...
Życie człowieka — to trud znikomy,
A życie serca — sen, tylko sen.

Gdy spływa noc na dzień spracowany
Gwiazdy wspomnieniem szczęścia się mienią
Cisza dla serc tęsknotą spłakanych,
Jedność dla serc rozdartych przestrzenią.

Zapomnieć ciebie nie mogę, nie umiem,
Choć jesteś mi obcy, choć dzielą nas lądy,
Ach, gdybyś jeszcze mógł kiedyś zrozumieć
Jak bardzo piękne są nasze wielbłądy....

Tak wygląda „wiersz miłosny" Eliszewy. Jak mało w nim uczucia, a wzamian tego jak wiele filozofji i refleksji życiowej! Jak odmienny jest on od wierszy „miłosnych" spotykanych w literaturze rosyjskiej. Acz paradoksalnie to brzmi, lecz jest to bezsprzecznym faktem: Eliszewa uległa wpływom poezji rosyjskiej znacznie mniej, niż wielu poetów dłużej od niej czynnych w literaturze hebrajskiej.

W poezji Eliszewy — zarówno pod względem tematyki jak i formy — znać usiłowania, aby jaknajbardziej uwolnić się od wpływów obcych i kontynuować nić oryginalnej poezji hebrajskiej. Stąd też pochodzą tak często spotykane u Eliszewy pejzaże Wschodu, czy to z przeszłości historycznej naszej, czy to z nie mniej historycznej współczesności Palestyny.

Eliszewa ostatnio coraz bardziej garnie się do prozy. Nie myśli się też zadowolić nowelkami, któremi nawiasem mówiąc rozpoczęła swą karjerę literacką. Ostatnio wydała też dużą opowieść p. t. „Symtaot", z życia Rosji sowieckiej w pierwszym okresie po rewolucji październikowej.

Mimo znacznych usterek i wad, pochodzących przeważnie z niewłaściwego doboru bohaterów, odpowiednich dla opowieści pretendującej do odzwierciadlenia życia w „czerwonej" Rosji (znajdujemy w opowieści nawet typy brenerowskie) — uwydatnia się w niej nieprzeciętny talent Eliszewy jako powieściopisarki.

Znajdujemy w tej opowieści (naogół przeciążonej djalogami) opisy istotnie artystyczne o trwałej i nieprzeciętnej wartości. Charakterystyki niektórych bohaterów opowieści — kreślone dosadnie i odważnie. A odwaga jest zawsze cechą uzdolnionego artysty.

Eliszewa znajduje się po dziś dzień w zenicie swej twórczości. Znaczny jest jej dorobek literacki w przeciągu 10-cio letniego współudziału w literaturze hebrajskiej. Od pracowitej i nader płodnej Eliszewy współczesna literatura hebrajska jeszcze wiele może oczekiwać. Mam wrażenie, iż Eliszewa z czasem swą twórczością, a nie samem egzotyzmem postaci jej, uzasadni i utrwali uwielbienie i popularność, które wtórują jej działalności w literaturze hebrajskiej.

Jehuda Warszawiak

J. PAPIERNIKOW.

Wiersze palestyńskie

I.

Wśród pustyń, rozżarzonych skał
okrakiem wsiedliśmy na głaz
wyrwany dynamitem,
jak schorzałego zęba pień
z przegniłych dziąseł gór.

Okrakiem wsiedliśmy na skały,
z młotami w rękach.
Bijemy stal o głaz.

Byleby pryskały pod naporem,
byleby iskry szły
ponad głowy
ku płonącemu słońcu.

Bo potem lżejszą będzie droga
dłońmi naszemi ubijana,
bo potem lżejszym będzie krok
pokoleń, które przyjdą po nas
kilofem walić w garby skał.

(Przeł. z jęz. żyd. **Maurycy Szymel.**

Wśród książek

Ocę Wam teraz przedstawić pisarza bynajmniej nie czołowego, ale przez swoją przeciętność niezmiernie charakterystycznego dla angielskiego poziomu życia. Jest nim zmarły przed dwoma laty **William Locke**, jakiś prawnuk słynnego angielskiego filozofa Locke'a. Po swoim prapradziadku odziedziczył William Locke skłonność do głębszej zadumy, ale nie była ona widocznie tak silną, by stać się dominującą nutą jego twórczości. Była jednakowoż dostatecznie silną, by uchronić wszystkie jego utwory powieściowe od łatwej płycizny. Jego bohaterzy walczą z życiem, przeciwstawiając mu nietylko angielski hart woli, ale też i wcale solidną filozofję życia.

Nie znam wszystkic utworów Locke'a, a nawet nie czytałem wszystkich jego powieści, wydanych przez „Rój" w Warszawie. Znam tylko „Łazika", „Przygody Marka Ordene'a", „Mordius i Spółka" i najważniejszą z nich — „Sławę Klementyny Wing". Zdaje mi się jednak, że cztery te powieści wystarczą, by wyrobić sobie zdanie o pisarzu, zwłaszcza, że pod pewnym względem są bardzo do siebie podobne. Ulubionym bohaterem Locke'a jest człowiek nieśmiały, życiowo niedołężny, bardzo często też fizycznie upośledzony, który jednakowoż w decydujących momentach życia zdobywa się na energję i dlatego wygrywa kampanję. — Wszystkie te utwory cechuje szczery i radosny optymizm życia. Można też Locke'a nazwać siewcą i apostołem optymizmu życiowego.

Akcja w tych powieściach nie jest bardzo wymyślna, ale jest żywa i trzyma przez cały czas czytelnika w napięciu. Co jednak jest tak bardzo miłe w tym angielskim pisarzu, to wielka jego kultura, duże oczytanie i bezpośrednie obcowanie z klasycznym światem Hellady i Rzymu. Są to jednak, jak już powiedziałem, przeciętne powieści dla przeciętnego czytelnika, ale ten właśnie poziom przeciętności tak bardzo nam imponuje, skoro dla porównania przeciwstawimy mu poziom powieści przeciętnego polskiego czytelnika. Locke ma olbrzymie poczucie odpowiedzialności i nie traktuje swego zawodu pisarskiego z nonszalanckiem lekceważeniem. Nietylko obmyślana jest akcja jego powieści, ale i dużą okazuje autor sumienność w opracowaniu i pogłębianiu psychologji

mistyko głównych osób, ale i osób podrzędnych.

Najmniej nas jednak uderza specyficznie angielski ton życia. Przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na Anglików jako na małomównych, ponurych wyspiarzy, a tymczasem okazuje się, że są to ludzie po większej części pełni pogody i wesołości, umiejący się śmiać i bawić jak dzieci. Anglika można zdaje się rozbroić dobrym dowcipem, ale dowcip ten musi być utrzymany w granicach umiaru, inaczej staje się shocking.

Locke dość ostro zabiera się do tego angielskiego purytanizmu, ale nie jest przytem bezwzględnym krytykiem. Łaskawa muza nie obdarzyła go złośliwym paradoksem Bernarda Shawa, a wrodzona angielska trzeźwość umysłu uchroniła go od pociągającej donkiszoterji Chestertona. Nie jest więc rewolucjonistą, jest raczej ewolucjonistą, a na wybryki angielskiego „cantu" ma w odpowiedzi tylko wesoły uśmiech i pogodny żart.

Locke, jako prawdziwy Anglik, hołduje odwiecznej i wkorzenionej w angielski charakter zasadzie „fair play". Ciekawą jest rzeczą, że bohaterzy, którym przypada rola czarnych charakterów, rekrutują się po większej części nie z Anglików, lecz z cudzoziemców, a typowi Anglicy nawet tu i ówdzie niestosujący się do zasady „fair play", w ogólnych jednak rysach ją uznają, a przynajmniej wstydzą się, że życie od czasu do czasu zmusza ich do jej naruszania. Typowo angielskim jest też jego stosunek do drobnostek, z których życie się składa. Autor usiłuje wpoić w swoich czytelników przekonanie, że nie należy ich sobie lekceważyć. W jego powieściach niema głębokich dramatów, bo jego bohaterzy borykają się z małemi napozór trudnościami, ale wiemy z doświadczenia, że o wiele łatwiej zdobyć się na bohaterski patos w wielkich rzeczach, niż w małych drobnostkach życia. Te właśnie cechy wydają mi się tak bardzo angielskiemi. Jeśli się mylę, proszę o przebaczenie, wszak nigdy jeszcze w Anglji nie byłem...

* * *

A teraz przejdźmy do Francuza, a taki skok będzie niezmiernie ciekawy. Mam tu na myśli sławnego już powieściopisarza **Andre Maurois'a**, którego **„Klimaty"** wyszły również w polskiem tłumaczeniu nakładem „Roju". Nie jest to właściwie powieść o interesującej jakiejś akcji, jest to raczej wnikliwe studjum o roli zazdrości w miłości.

Boy swego czasu ogłosił bardzo interesujący fejleton o ewolucji zazdrości. Dawniej, gdy „on" przyłapał „ją" na gorącym uczynku, uważał za swój pierwszy obowiązek zemścić się na tym trzecim, a przy tej sposobności zabić tylko mimochodem kochankę lub żonę. Być może, że i teraz są jeszcze ludzie, którzy przedewszystkiem bronią swego „honoru", gdy ich porzuca kochana kobieta. Ale, zdaniem Boya, zasada „tue la" już teraz dużo straciła na swej aktualności. Dawniej było się zazdrosnym o przeszłość kochanki, ale teraz i to widmo przestało już dręczyć współczesnego człowieka. Może z czasem, gdy mężczyzna oswoi się z tą myślą, że kobieta nie jest tylko jego rzeczą, i zazdrość ulegnie zasadniczemu przeobrażeniu.

Zdaniem autora „Klimatów" istnieje jednakowoż typ ludzi, którzy umieją odczuwać miłość tylko poprzez zazdrość. Z tą chwilą, kiedy nie są zazdrośni, miłość traci dla nich cały swój urok. Powieść składa się z dwóch części. W pierwszej „on" jest zazdrosny a w drugiej części „ona". Niema jednak wielkiej różnicy między zazdrością mężczyzny a zazdrością kobiety. Bohater i bohaterka powieści Maurois'a są to ludzie wytworni, inteligentni i wykształceni, a jednak kultura nie zabiła w nich uczucia zazdrości. Zatruwają więc przedewszystkiem sobie życie, a potem udręczają i zamęczają na śmierć kochaną osobę. Często gęsto tym swoim sadyzmem popychają dopiero ukochanych w ramiona trzeciej osoby. Ma się wrażenie, jak gdyby ich gnała jakaś fatalistyczna siła, która naprzód narzuca ich wyobraźni obrazy zdrady, a następnie tak długo się nie uspokoi, aż ta zdrada stanie się rzeczywistością. Autor przeprowadza konsekwentnie psychologię bohatera i bohaterki swej powieści, a przez to powieść staje się nieco nudna. To wnikliwe studjum o zazdrości w miłości jest jednakowoż bardzo ciekawe i dlatego ta książka, przetłómaczona prawie na wszystkie języki europejskie, jest wcale popularną, zamykając ją, żywimy ciche życzenie, by teza, którą Boy wyraża w swoim fejletonie, stała się jak najprędzej rzeczywistością. Przynajmniej w książkach spotykamy się tu i ówdzie z ludźmi, którzy nie kochają poprzez zazdrość. Zjawiła się nawet kobieta, która pod pseudonimem Diotimy napisała książkę o miłości, gdzie namiętnie broni poglądu, iż nie wszyscy ludzie są stworzeni do wierności. Ale o tej książce — później.

* * *

Teraz chciałbym przynajmniej w krótkich słowach zwrócić uwagę na drugą książkę Maurois'a p. t. **„Oddech wojny"**, wydaną w polskiem tłómaczeniu przez Bibljotekę Groszową w Warszawie. Poznajemy w tej książce innego Maurois'a, t. j. nie już psychologa miłości, lecz psychologa narodów. Treścią tej książki są dzieje pewnej szkockiej dywizji na polach Flandrji, w czasie wojny światowej. Oglądamy więc Anglików poprzez pryzmat Francuza, a znajdujemy w tych spostrzeżeniach francuskiego autora potwierdzenie doświadczenia, że Anglicy są właściwie wielkiemi dziećmi. Wszyscy oficerowie są dżentelmenami, spełniającymi twardo swój obowiązek, ale mają oczy otwarte na zgrozę wojny. Ich dusze nie są zaczadzone jadem nienawiści, dlatego mogą się oddalić od wojny i dzięki właśnie temu prawu dystansu należycie ocenić jej krwiożerczość i demoniczny charakter. W całym szeregu błyskotliwych aforyzmów i prawie że Shawowskich paradoksów, któremi Maurois nieraz nawet zbyt hojnie szafuje, poznajemy prawdziwe oblicze wojny. Autor nie ucieka się do patosu, lecz załatwia się z wojną zapomocą dowcipu, uśmiechu i głębokiego bon mot. Dlatego bohaterzy, z którymi tak miłe dzięki autorowi obcujemy, wychodzą z tej wojny bynajmniej nie złamani, lecz jako ludzie, którzy sumiennie spełnili bardzo ciężki i straszny obowiązek, lecz swą istotą stoją niejako ponad tym obowiązkiem. Śmiało więc powiedzieć mogę, że ta książka o wojnie jest jedyną w swoim rodzaju, odbiegając daleko od suchego diarjusza wojny Renna i płomiennego aktu oskarżenia, zawartego w powieści „Na Zachodzie nic nowego". **M. Kanfer.**

KRONIKA LITERACKA.

MICHAŁ CZECHOW O „HABIMIE".

Znany reżyser rosyjski Michał Czechow, który niedawno wystawił w „Habimie" szekspirowską komedję „Jak wam się podoba", udzielił wywiadu współpracownikowi hebrajskiego czasopisma „Ktuwim" Czechow marzy o Palestynie, chciałby tam osiąść, nauczyć się po hebrajsku i poświęcić się zupełnie hebrajskiemu teatrowi. W Europie wygasł entuzjazm dla teatru. Niema już takiego teatru, jakim był moskiewski teatr artystyczny. „Habima" mogłaby się stać takim teatrem. Ma bowiem aktorów, ale brak jej stałego reżysera Brak jej też stałego dramaturga, malarza, kompozytora Europa ma aktorów, cudownych, doskonałych aktorów, ale tylko — aktorów. Dlatego chciałby się przenieść do Erec, ponieważ tam istnieje jeszcze atmosfera dla teatru, tam płonie jeszcze święty znicz entuzjazmu.

ZAPOWIEDZI NAKŁADÓW POLSKICH.

„Dom Książki Polskiej" zapowiada „Wygnańca" Conrada (w przekładzie Zagórskiej), „Amerykę" Gąsiorowskiego i tegoż autora „Pułaskiego", (powieść historyczną w trzech tomach), „Artura Górskiego „Sagi islandzkie", Micińskiego utwory pośmiertne.

W cyklu „Wybitne dzieła XX wieku" wydawnictwa „Rój" ukażą się „Biała małpa", „Łabędzi śpiew" i „Srebrna łyżka" Galsworthyego, oraz Sinclaira „Wallstreet", Rotha „Ucieczka bez kresu" i „Zipper i jego ojciec" „Rój" zakupił ponadto wszystkie dzieła Galsworthyego, Sygrydy Undset, Hessego i najnowszą powieść Rotha „Hiob", oraz nabył prawa na wydanie „Ulyssesa" Joyce'a.

„Renaissance" zapowiada książki Aldanowa, Boyera, Gunnarssona Lewisa (laureata Nobla), Mauriaca, Unamuny, Wassermanna, Werfla, Stefana Zweiga.

Firma Trzaska, Ewert i Michalski zamierza wydać w najbliższym czasie 6-tomową „Historję powszechną" przy udziale najwybitniejszych historyków polskich pod redakcją Dąbrowskiego, Halewskiego, Kukiela i Tokarza. Ponadto zamierza wydać 4-tomową „Geografję powszechną" pod redakcją Gumplowicza, Lencewicza i Lewińskiego. Z mniejszych rzeczy ukażą się nakładem tego wydawnictwa ostatnia część „Ditty" „Nexo", „Napoleon" Mereżkowskiego i „Droga Bogów" Kellermanna.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PISARZY PROLETARJACKICH.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" przynosi korespondencję o międzynarodowym zjeździe pisarzy proletarjackich, który odbył się między 6 a 15 listopada br. w Charkowie. Wzięło w nim udział około 100 przedstawicieli 22 krajów oprócz przedstawicieli literatury proletarjackiej z Unji sowieckiej. Honorowym prezesem zjazdu wybrany został jednogłośnie „przywódca rewolucji światowej" — Stalin. Po sprawozdaniu sekretarza generalnego M B R L. (Międzynarodowego biura rewolucyjnej literatury) Wegra Ilesza rozwinęła się dyskusja, w której m. in omówiono też sprawę Panait Istratiego, któremu, rozumie się, wyrażono pogardę. Dowiedziano się też o nieporozumieniu z Barbussem, któremu polecono swego czasu zdefinjowanie politycznych i literackich poglądów rewolucji, lecz Barbusse nie odpowiedział na wezwanie. W dyskusji zabrał też głos imieniem polskich pisarzy proletarjackich Jasieński, który wyraził żal z powodu nieobecności polskich pisarzy proletarjackich, którzy nie mogli przybyć, gdyż „polski faszyzm" nie pozwolił na to. Referat na temat „Groźba wojny a zadania pisarzy rewolucyjnych" wygłosił niemiecki poeta Becher, a na temat „zadania światowej literatury proletarjackiej" wygłosił referat Awerbach. Po ukończeniu obrad odbyły się wybory do organów kierowniczych oraz wybory delegacji na przyszły kongres PEN klubów. W skład delegacji weszli m. in Awerbach, Barbusse Becher, Ilesz, Jasieński, Renn.

*

„KSIĄŻECZKA PIEŚNI" ELCHANANA CAJTLINA. Młody poeta żydowski Elchanan Cajtlin wydał mały tomik wierszy, zatytułowany „Książeczka pieśni", odznaczających się piękną melodyjnością Są to utwory bezpretensjonalne, ale skąpane w szczerem uczuciu i dlatego niezwykle sympatyczne pozostawiają wrażenie.

„ONKEL MOSES" ASZA JAKO DRAMAT. Żydowski teatr artystyczny Morrisa Schwarza w Nowym Jorku wystawił w dramatycznej przeróbce znaną powieść Szaloma Asza pt. „Onkel Moses".

„MELO" BERNSTEINA PADŁO W BERLINIE Znany aktor niemiecki, który jest równocześnie autorem, Kurt Goetz wystawił w Berlinie „Melo" Henriego Bernsteina, który to utwór był, jak wiadomo wystawiony też na naszej miejskiej scenie w Krakowie Główną rolę miała w Berlinie zagrać Elżbieta Bergner, ale porozumienie z artystką nie doszło do skutku. Sztuka Bernsteina padła z kretesem. Na żądanie samego autora, który miał do Goetza mnóstwo pretensyj, z powodu złego obsadzenia ról sztuka zdjęta została po kilku dniach z repertuaru. Takiej „klapy" oddawna w Berlinie nie pamiętają.

FILM AWANGARDY. W tych dniach wyświetlony będzie w Niemczech i Austrji nowy film Roberta Siódmaka pt. „So sind die Menschen". Siódmak znany jest jako reżyser niemego filmu pt „Menschen am Sonntag", nad którym pracował blisko dwa lata, a który jest niezwykle artystycznym reportażem z życia codziennego. Także nowy film „So sind die Menschen", który jest filmem mówionym, stoi na bardzo wysokiej wyżynie artyzmu.

50-LECIE JULJUSZA BABA. Znany niemiecki krytyk literacki i teatralny Juljusz Bab (Żyd) obchodził w tych dniach 50-ty rok życia. Do najsławniejszych dzieł Baba należą: „Der Mensch auf der Bühne", „Schauspieler und Schauspielkunst", „Chronik des deutschen Dramas". Obecnie wydał Bab książkę pt. „Das Theater im Lichte der Soziologie".

60-LECIE ADOLFA LOOSA. Sławny architekt wiedeński Adolf Loos obchodził w tych dniach 60-ty rok życia. Adolf Loos uchodzi za twórcę najnowszej „architektury bez ornamentyki". Jubilat był też gorącym przyjacielem Altenberga, Oskara Kokoschki i wielkiego kompozytora Arnolda Schönberga, dla których spopularyzowania bardzo wiele zdziałał.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

JEHUDA WARSZAWIAK: OROTH MEOFEL — (Światła z ciemności). Powieść. Wydawnictwo „Makor". Warszawa 1931 (str. 188). O nowej powieści naszego szan. współpracownika ogłosimy wkrótce dokładne omówienie.

ZOFJA KOSSAK—SZCZUCKA: DZIEŃ DZISIEJSZY. Powiastka współczesna. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1931 (str. 280). — Nowa powieść Zofji Kossak—Szczuckiej jest małowidłem współczesnej Polski, odznaczającem się wszystkiemi zaletami znakomitej autorki. Niezmiernie subtelny kobiecy dar obserwacji, który z życia wydobywa najbardziej estetyczne objawy, przytem pogodny objektywizm, który nie daje się ponieść podszeptom politycznym, wreszcie ironja uśmiechnięta, ale pełna satyry, zgrabnie ukrytej, — oto główne zalety tej nowej powieści świetnej autorki.

OLGIERD CZARNOWSKI: POLACY PRAWOSŁAWNI W POLSCE. Warszawa 1930. Skład główny w Domu Książki Polskiej. (Str. 150, zł. 6). Praca ta zawiera analizę materjału statystycznego, — w Polsce żyje 545.457 Polaków wyznania prawosławnego — oraz wszelkie dokumenty prawne, dotyczące tego zagadnienia, jak i wnioski ogólne co do polityki polskiej odnośnie do ludności polskiej wyznania prawosławnego w Polsce.

BERNARD SINGER

Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

IV. Stolica Białej Rusi

Mińsk jest urzędowo stolica Białoruskiej Socjalsitycznej Republiki Rad. Wprawdzie państwo jest małe i na terytorjum Białejrusi Sowieckiej żyje 5.000,000 obywateli, a ilość Białorusinów wynosi 82 proc., lecz stolica Białejrusi jest najmniej białoruska, choć władze centralne uczyniły wszystko, by zbiałorusinizować Mińsk oraz szereg miast i miasteczek Białejrusi.

Należy pamiętać, kultura białoruska dopiero rozwija się, że teraz niedawno rozpoczęto w Mińsku silną pracę w kierunku stworzenia słownika białoruskiego. Instytut kultury białoruskiej istnieje niedawno i stworzenie kadrów inteligencji białoruskiej napotyka na pewne trudności. Miasta bowiem i miasteczka mają ludność przeważnie żydowską, a naród białoruski ma ludność przeważnie włościańską. Rząd białoruski organizuje kadry urzędników białoruskich, uniwersytet Miński jest białoruski, istnieje teatr białoruski w Mińsku. Po ustaleniu zasady, że dzieci chłopów i robotników mają pierwszeństwo do wyższych zakładów naukowych, procent Białorusinów w wyższych zakładach i średnich zakładach naukowych podniósł się znacznie. Z wielkim trudem udało się wprowadzić białorusinizację Sownarkomu (rada komisarzy ludowych), narzucono urzędnikom przyjeżdżającym z Centrali Z. S. R. R. do Mińska naukę języka białoruskiego. Starzy urzędnicy, którzy zostali jeszcze w mieście, uczą się u schyłku lat swoich gramatyki białoruskiej. Powstają nowi klasycy itp.

Na szyldach wszystkich sklepów w Mińsku widnieją na naczelnem miejscu napisy w języku białoruskim. Napisy na urzędach są oczywiście również w języku białoruskim. Dopiero po języku białoruskim umieszczone zostały napisy po żydowsku, po rosyjsku i po polsku. A jednak Mińsk nie jest jeszcze dotychczas miastem białoruskiem. Wychodzi tam pismo w języku białoruskim pod nazwą „Sowiecka Białoruś", wychodzi cały szereg tygodników w języku białoruskim, według planu „piatiletki" białorusizacja powinna iść szybszem tempem naprzód. To też Żydzi białoruscy biorą czynny udział w białorusizacji kraju, nie znaczy to jednak, że ulegają wpływowi kultury białoruskiej, znają język białoruski, pracują w pismach białoruskich, układają podręczniki białoruskie, tworzą poezje białoruską. Odbywa się to być może kosztem kultury żydowskiej, choć przyznać należy, że w instytucie kultury białoruskiej dział kultury żydowskiej zajmuje poczytne miejsce i badanie kultury żydowskiej oraz popieranie szkolnictwa żydowskiego odbywa się na szeroką skalę. Teatr żydowski jest popierany przez państwo narówni z teatrem białoruskim.

Zwiedzanie jednak teatru białoruskiego jest raczej wyrazem dobrego serca mieszkańców Mińska, niż ich potrzebą. Mińsk żyje jeszcze wpływami kultury rosyjskiej, mimo iż ta jest coraz więcej wypierana. Statystycznie w Mińsku mieszka 47 proc. Żydów, 40 proc. Białorusinów, 7 proc. Rosjan, 4 i pół proc. Polaków i 1 1/2 proc. Ukraińców, lecz ucho przyjezdnego nie może potwierdzić prawidłowości statystyki. Tylko chłop z koszem w ręku i urzędnicy w urzędach mówią po białorusku. Na ulicy miasta rozlega się język żydowski i rosyjski, lecz proces białorusinizacji posuwa się widocznie naprzód. W roku 1923 w tramwaju konnym konduktor zwracał się jeszcze po rosyjsku, w roku 1926 w księgarniach rzucały się w oczy przeważnie książki rosyjskie, w roku 1930 konduktorka w tramwaju elektrycznym zwraca się do publiczności w języku białoruskim, w księgarniach państwowych przeważają książki w języku białoruskim. We wszystkich urzędach góruje język białoruski, a przewodnicy na wystawie białoruskiej (studenci nowego pokolenia) z trudem rozmawiają po rosyjsku, posługując się między sobą językiem ojczystym.

Nie miałem okazji zwiedzenia teatru białoruskiego, jak również teatru żydowskiego w Mińsku. Sezon miał się rozpocząć dopiero za kilka tygodni, a artyści żydowscy i białoruscy pełnili służbę społeczna, wysłano ich do Kołchozów i Sowchozów, tam mieli grać sztuki specjalnie ułożone dla propagandy Kołchozów. Tam deklamują wyjątki z mów wybitniejszych działaczy komunistycznych i stanowią pomocniczą siłę agitacyjną. W ten sposób wyzyskana została dykcja aktorów białoruskich i żydowskich.

Miałem przeto możność tylko widzenia kina w Mińsku. Sala przerobiona z synagogi żydowskiej była przepełniona. Treścią dramatu były przygody Abreka kaukaskiego buntownika, który nie uznawał władzy carskiej i walczył również z uległą bogatszą szlachtą kaukaską. Abrek jest oczywiście biedakiem. Szlachta i urzędnicy carscy gnębią „biedniaków" i prowokują jednocześnie ludność do walk bratobójczych. Abrek ginie. Na sali niema nastroju grozy, każdy z obecnych wie, że dramat w życiu skończył się trochę lepiej w roku 1918 i 19. Zwyciężają Abrecy. Treść dramatu naogół prymitywna, obraz ratują jedynie piękne widoki Kaukazu. Po przedstawieniu rozchodząca się publiczność nie mówi o wartości artystycznej obrazu, lecz dyskusja toczy się o ideologicznej stronie, albo, jak mówili po rosyjsku, „wydzierżannosti" dramatu. Ta ideologiczna „wytrzymałość" obowiązuje każdy utwór w Rosji Sowieckiej.

Nie udało mi się również zwiedzić szkoły białoruskiej i żydowskiej w Mińsku. Rok szkolny dopiero się rozpoczął, choć w księgarniach skarżą się, że mimo pierwszych dni roku szkolnego nie będzie można uwzględnić zapotrzebowania ludności, bo podręczników szkolnych jest za mało. Brak papieru daje się we znaki w stolicy białoruskiej.

W ostatni dzień pobytu miałem możność obserwować w dalszym ciągu „brak", „brak" i „brak". W Uniwermagu (uniwersalny magazyn) dużym sklepie na parterze i na pierwszem piętrze, gdzie sprzedają przenajróżnorodniejsze przedmioty proszę o nóż stołowy, otrzymuję wzamian duży nóż kuchenny, przypominający z widoku tasak. Wyrażam niezadowolenie, ale już koło mnie stoi chłop białoruski i spogląda z zazdrością na mój nabytek, pyta mię po białorusku chytrze, czy mam drobne, bo mi reszty nie wydadzą. Na składzie pozostało kilka lamp, chłopki przyjezdne skupują je hurtem, nikt nie pyta o cenę, wypada to względnie tanio, byle dostać, byle kupić.

Na parterze w dziale trykotaży wielki tłok. pończochy zostały już rozebrane, resztę otrzymać można jedynie za talonami.

Gdy zwiedza się fabryki białoruskie, brak ten wydaje się nieuzasadniony. W fabryce palt damskich, którą zwiedziłem, zwiększono produkcję o 70 proc., fabryka pracuje na dwie zmiany bez świąt (nieprerywka). Komitet fabryczny czuwa wciąż nad zwiększeniem wydajności pracy, kierownik, robotnik z pochodzenia, zorganizował cały plan walki z gatunkiem pracy. Wszyscy pracują na akord, by w ten sposób zwiększyć wydajność pracy. Robotnikom przywieziono właśnie w czasie mego pobytu obiad z najbliższej stołowej, i choć był bez mięsa, wypadł naogół dobrze i miał więcej okrasy, niż obiad w stołowej koło hotelu Europy. Z rozmów prowadzonych z robotnikami wynikało, że płace robotnicze starczą zupełnie na utrzymanie. Fabryka bowiem zorganizowała zaopatrzenie robotników tuż na miejscu i ilość produktów, którą nabywają na wolnym rynku, jest minimalna. Podziwiali moje amerykańskie ubranie, w ramach bowiem ich budżetu, a właściwie w ramach obecnej produkcji, mogą raczej z wolnych pieniędzy nabyć książki, przedmioty zbytku, złożyć sumy na pożyczkę „piatilietka w czery lata", wpłacić zaliczkę na mieszkanie, które zostanie wybudowane dla robotników fabryki, prenumerować kilka pism, oraz szczególnie ulubione tygodniki sportowe i kinowe, lecz nie będą mogli jeszcze czas dłuższy zdobyć się na otrzymanie lepszego ubrania. Nie są obdarci, lecz ubrania te, zakrojone na modłę rosyjską, a więc kurtki, lub marynarki typu wojskowego nie mają nic wspólnego z ubraniami noszonemi w Polsce przez warstwę robotniczą w niedzielę.

Fabryka daje robotnikom wszystko, co ma: wysoką płacę, lepsze zaopatrzenia niż dla urzędników, szkoły wieczorne dla analfabetów, wysunięcie zdolniejszych na kierowników, przekwalifikowanie robotników do warsztatów wyrabiających lepsze gatunki, kształcenie w specjalnych średnich zakładach dla robotników. Każdy plakat, każdy napis na ścianie, jest odezwą i rozkazem wyzyskania tych dobrodziejstw. Ale w parze z temi plakatami o dobrodziejstwach wiszą plakaty o ciężkich obowiązkach, konieczności zwiększenia intensywności pracy, walki z brakami. Wisząca obok ścienna gazeta (Stiengaz) wydawana aż w 3-ch językach (żydowskim, białoruskim, rosyjskim) choć 80 proc. robotników to Żydzi, potępia nazywając po imieniu robotników, którzy przepuścili dzień pracy, przehulali (progul), którzy zepsuli rękaw damskiego palta, źle wyprasowali kołnierze. Jest karykatura na kierownika oddziału, który zanadto korzysta z swoich władz kierowniczych. Obok karykatura na wydającą obiady w bufecie, że podaje w kancelarji szybciej niż robotnikom. Jutro, tj. nazajutrz po zwiedzeniu przezemnie fabryki ma się odbyć publiczny sąd nad robotnikami „progulszczykami" (hultaj przepuszczający dni robocze).

Te same nakazy intensywności obowiązują wszędzie, wiszą jako dziesięcioro przykazań w każdej kooperatywie białoruskiej, kooperatywie w Mińsku, w każdem przedsiębiorstwie, w każdem przedsiębiorstwie, w każdej instytucji. I ten bicz rzuca się w oczy po kilkudniowym pobycie w stolicy Białejrusi. Ma się wrażenie, że każdy dokądś pędzi, kogoś dogania, bojąc się karykatury swego Stiengazu, pisma, który wisi na ścianach każdej instytucji. Są przeto dwie przyczyny wzmożonej energji Mińska: stolica Białejrusi rośnie szybko, w stolicy Białejrusi inteligencja i robotnicy pędzą w trybie dotychczas nieznanym dla osiągnięcia piatilietki.

Ten ruch udziela się wszystkim. Mińsk, centrum stolicy Białoruskiej, instruuje przedstawicieli nowopowstałych rejonów Białejrusi. Na stacji miejskiej stoi publiczność w długim ogonku i trudno zdobyć bilet kolejowy. Procedura wydawania biletów trwa długo, intensywność pracy hamuje biurokratyzm w sposobie wypisywania biletu, zresztą kolejność utrudnia zwyczajnemu śmiertelnikowi zdobycie biletu na termin umówiony. Kto ma „mandat", kto został wysłany w delegacji, temu odpowiednia instytucja „opancerzy" (zabronirujet) miejsce w pociągu. Dzięki uprzejmości przedstawiciela Narkomindziełu, Uljanowa, zostałem „opancerzony" i otrzymałem bilet na pociąg pospieszny do Moskwy.

Ze stacji kolejowej do pociągu przedostałem się, torując sobie drogę łokciami, wszystkie klasy w poczekalni (zresztą napis klas nosi charakter jedynie teoretyczny) są przepełnione, że stolicy Białejrusi wyjeżdżają setki ludzi w godzinach wieczornych do rejonów Białejrusi, do centrum ZSRR do Moskwy. Do bufetu dotrzeć trudno.

Na stacji kolejowej przewodnik wagonu odbiera bilety i zapewnia, że za rubla 50 kop. dostanę czystą pościel, prześcieradło, poduszkę i kołdrę. Na peronie kolejowym rojno, dużo młodzieży, sztandary czerwone. Rozlega się dźwięk trąbki, pod sztandary skupiają się oddziały młodzieży, odprowadzające towarzyszy udających się na Sachalin, nie na zesłanie, lecz jako „udarna" (przodująca) grupa dla pracy i wykonania piatilietki. Jedzie Komsomoł (komunistyczny związek młodzieży) wiozą ze sobą skromne tobołki, skrzyneczki, rzadko większą walizkę. Patrząc na ubrania, trudno uwierzyć, że wytrzymają w ciężkim klimacie Sachalinu. Rozlega się dzwonek, dzwonią dzwonki jak za dawnych czasów na stacjach kolejowych. Znowu dźwięk trąbki, z wagonów dochodzi śpiew „Ucharskich" (zuchowatych) rosyjskich melodyj, śpiewa młodzież żydowska słabemi głosami. Za chwilę rozlega się bojowa pieśń Komsomołu, dziwnie brzmi ona w gardłach słabych, tylko oczy rozentuzjazmowane świadczą że kosztem wielkiego wysiłku przełamią przeszkody, które wymagają nadzwyczajnego wysiłku fizycznego, albo padną pod ciężarem fatalnych warunków klimatycznych. Pociąg rusza, stolica Białejrusi żegna swoich Udarników, młodzież Komsomolską, na stacji nie żegnają Udarników rodzice. Rodziną jest Komsomoł. Mój konduktor stary przedwojenny kolejowy urzędnik, krzywi się pogardliwie, słysząc dźwięki pieśni i rzuca ironicznie: Takie cherlaki, takie białe bilety, takie smarkate i też Udarniki. — Rozlegają się okrzyki: nie pożegnania, lecz haseł wzajemnie rzucanych sobie z wagonu do peronu, z peronu do wagonu.

Sanacja, a Brześć

Omawiając wniosek nagły endecji w sprawie Brześcia, pisze sanacyjny „Ekspress Poranny":

„Jeżeli stronnictwo „Narodowe" twierdzi w swym wniosku, że więźniów w Brześciu bito, katowano, głodzono, poniewierano, to straszne to oskarżenie będzie dla nas posiadało siłę faktu tylko wtedy, jeżeli przytoczone będą konkretne wypadki, w których te nadużycia miały miejsce, z wymienieniem nazwisk winnych i świadków, choćby tymi świadkami były same domniemane ofiary.

Bo w tem wszystkiem jest jedna rzecz niesłychanie charakterystyczna i zastanawiająca: o znęcaniu się nad więźniami brzeskimi mówią i piszą wyłącznie ich przyjaciele polityczni, oni sami zaś milczą uporczywie. Ci przyjaciele powołują się wprawdzie na świadectwa b. więźniów, ale nikomu — przynajmniej z poza zaufanych nie udało się jeszcze usłyszeć oskarżenia z ust osób będących bezpośrednio zainteresowanych. Dlaczego? Gdy dawniej, w czasie gdy byli i aktualni posłowie przebywali jeszcze w więzieniu, zapytywano. dlaczego nie występują ze skargami na sposób ich traktowania, znajdywano odpowiedź na poczekaniu: „Boją się zemsty" Ale teraz skoro znajdują się na wolności mogliby przecież zarzyzykować i złożyć prokuraturze skargę: robiono z nami to i tamto, znęcano się w ten i ów sposób. Wszak teraz zemsta nie byłaby taka łatwa i można by się było zdobyć na odwagę.

Tymczasem wybrano inną taktykę: pozostawiono w spokoju osoby, którym się zarzuca nadużycia, rozpoczęto zaś kampanję, drogą puszczania w świat najpotworniejszych wieści, imputując je wszystkim władzom Rzeczypospolitej, jako całości, dając wrogom naszym zagranica broń w rękę przeciwko Polsce.

Reasumujemy: jeśli były nadużycia — skarżcie głośno i jawnie, a winni będą niewątpliwie ukarani; ale nie operujcie rozpowszechnianiem plotek, bo tem wyrządzacie największą krzywdę państwu".

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu największy sukces tego sezonu „Roxy" Connersa z p. Zaklicką w roli tytułowej. Rolę Grace odtworzy p. Kostecka. Wieczorem bawić będzie zajmująca i pełna niezwykłych przygód komedja o „Proboszczu wśród biedaków", która sukcesem niewątpliwie dorówna pierwszej komedji o tym księdzu- żołnierzu Jutro na przedstawieniu popularnem „Nieprzyjaciółka" Antoine'a.

— **Z TEATRU „BAGATELA"** „Niebieski Walc" wstępnym bojem zdobył sobie prawo obywatelstwa na miłej scence rewjowej „Bagateli". Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30.

— **DZIŚ POKAZ PLASTYKI** w Bagateli o 3'30 popoł. E. Willman- Puaczowa. prof. Krakowskiego Konserwatorjum, wykona wraz z uczenicami pierwszy raz w Krakowie szereg przepięknych obrazów plastycznych. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

— **PITIGRILLI**, najgłośniejszy z pisarzy powojennej doby, którego książki osiągnęły rekord poczytności, wygłosi we czwartek 18 bm. w Starym Teatrze w języku francuskim odczyt o „Miłości współczesnej kobiety". Autor „Pasa Cnoty" jest nietylko błyskotliwym i ciętym pisarzem, ale też ujmującym mowcą. Odczyty jego wygłoszone ostatnio we Francji i we Włoszech cieszyły się ogromnem powodzeniem.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Roxy" (ceny zniżone); wiecz „Proboszcz wśród biedaków".

Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Niedziela: „Niebieski walc" **(2 przedstawienia).**

Poniedziałek: „Niebieski walc".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WIELKA AKADEMJA KU CZCI ASZA W WARSZAWIE

W poniedziałek 15 bm. odbędzie się w Warszawie w sali teatru „Nowości" wielka akademja jubileuszowa ku czci Szaloma Asza z okazji 50-lecia poety. Akademję urządza Zarząd żyd. literatów i dziennikarzy. Referat o „Aszu — człowieku i dziele" wygłosi dr. Ignacy Schipper. W części koncertowej biorą udział śpiewaczka Zymra Zeligfeld, artystka teatrów polskich Hanka Ordonówna („Żydowskie motywy"), nadkantor Kusowicki, artyści Samberg i Morewski itd. Na zakończenie przemówi Jubilat.

TABLICA KU CZCI SKŁODOWSKIEJ- CURIE

W najbliższym czasie nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej w Warszawie na domu, w którym urodziła się znakomita uczona — Skłodowska- Curie. Tablica ta będzie umieszczona na wysokości okien 1 piętra w domu przy ul. Freta 16, tam bowiem położone jest dawne mieszkanie p. Skłodowskiej.

Tablica z piaskowca szydłowieckiego nosić będzie odpowiedni napis.

Z POBYTU ŻABOTYŃSKIEGO W PRZEMYŚLU

Nasz korespondent przemyski (T.) donosi nam: Pobyt Żabotyńskiego w Przemyślu był piękną manifestacją sjonizmu. Nieprzebrane tłumy publiczności oczekiwały gościa na peronie dworca kolejowego oraz na placu kolejowym przed dworcem. Dla uniknięcia natłoku i z powodu krótkiego czasu od rozpoczęcia zgromadzenia, na dworcu nie było oficjalnego przyjęcia.

Rzadko kiedy zgromadzenie w „Sokole" było tak frekwentowane jak podczas referatu Żabotyńskiego Stawiła się reprezentacja kahału, cała elita naszego społeczeństwa, młodzież sjońska oraz bardzo wiele osób z okolicznej prowincji, które specjalnie na odczyt przyjechały.

Zebranie zagaił przew. lokalnego Zrzeszenia sjonistów rewizjonistów p. dr. Weintraub, witając we Włodzimierzu Żabotyńskim niestrudzonego bojownika sprawy sjońskiej. Witany huraganem oklasków, zabrał głos Żabotyński Półtorej godziny trwający referat n. t. „Nasza wina i droga na przyszłość", wygłoszony z wielką swadą i dużą siłą przekonania, był mistrzowską kreacją sztuki oratorskiej. Na twarzy referenta malowało się wprawdzie znużenie i wyczerpanie spowodowane ciągłą podróżą i pracą agitacyjną, niemniej jednak referat trzymał w napięciu przeszło półtoratysiączne audytorjum, śledzące z niesłabnącą uwagą tok myśli przywódcy rewizjonistów.

Po odczycie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszej organizacji Brith Trumpeldor Na scenie stanął pluton tej ruchliwej grupy sjońskiej w pełnem umundurowaniu legionowem. W chwili zjawienia się Żabotyńskiego na scenie, pluton stanął na baczność, oddając mu honory wojskowe P Zwi Freund odczytał rotę przysięgi, którą za nim powtórzyli wszyscy członkowie plutonu Po złożeniu ślubowania Żabotyński zaapelował do nich, by wierni dopiero co złożonej przysiędze. na każde zawołanie byli gotowi do obrony interesów narodowych. na co trumpeldorczycy odpowiedzieli krótkiem „ślubujemy"

Na zakończenie uroczystości Żabotyński dokonał poświęcenia chorągwi przez wbicie gwoździ w drzewiec misternie wyhaftowanej jedwabnej chorągwi biało- niebieskiej, zakończonej piękną srebrną menorą.

POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU RADY M. TARNOWA

„Il. Kurjer Codz." donosi: „Pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej w Tarnowie zaczynają nabierać realniejszych kształtów. Jak słychać, rząd żywi zamiar rozwiązania Rady, o czem sfery magistrackie podobno już upewniły się. Aby temu przeciwdziałać, udały się do województwa dwie delegacje: jedna o charakterze prywatnym, druga oficjalna. W skład ostatniej weszli: ks. prałat Lubelski, pp. asesor Hoborski, asesor dr. Szalit i radny Glotzner. Zadaniem delegacji jest poinformowanie rządu, iż zawieszenie autonomicznej Rady jest szkodą dla Tarnowa i jego mieszkańców.

W mieście panuje niesłychane podniecenie. Kandydatów na komisarza rządowego jest wielu. Wielu jest również kandydatów do Rady przybocznej. Kombinacje idą za kombinacjami. Co rząd w tym wypadku uczyni, najbliższa przyszłość pokaże".

Od siebie możemy dodać, że — wedle pogłosek — o rozwiązanie Rady m. Tarnowa zabiegają tamtejsze koła legjonistów. Równocześnie czynią rozpaczliwe wysiłki jednostki z kół chasydzkich, zgrupowane dookoła osławionego p. Artura Marguliesa, o rozwiązanie kahału. Zobaczymy, czy rząd pójdzie na rękę mąciwodom politycznym, czy też uszanuje godność samorządu, funkcjonującego w Tarnowie ku ogólnemu zadowoleniu ludności.

„REGULATORY SZYBKOŚCI" W AUTOBUSACH MIĘDZYMIASTOWYCH

Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych oraz ministerstwem spraw wojskowych wydało okólnik do wojewodów, w którym zezwala przedsiębiorcom autobusowym na zaopatrywanie autobusów w „regulatory szybkości", zamiast przewidzianych jako obowiązujące — „szybkościografów".

„Regulatory szybkości", tj. aparaty ograniczające szybkość, wyrabiane są w przeciwieństwie do „szybkościografów", w kraju i są od nich znacznie tańsze.

Ostateczny termin przystosowania autobusów międzymiastowych do wymogów przepisów z dn. 17 kwietnia 1929 r. upływa z dniem 31 grudnia br. i w żadnym razie przedłużony nie będzie.

„CZERWONY SZTANDAR" NA RATUSZU WARSZAWSKIM

Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej doszło do zajść w związku z kwestją wypłaty 13-tej pensji pracownikom miejskim. Gdy przewodniczący zaproponował radzie aby rozprawy nad wnioskami naglemi PPS. i Ch. D. w sprawie 13-tej pensji odroczyć do następnego posiedzenia, wywołało to protest lewicy, domagającej się rozważenia wniosku natychmiast. Protest znalazł oddźwięk na galerji, która w sposób hałaśliwy podtrzymała żądanie lewicy Wystąpienie swe demonstrująca lewica zakończyła przy współudziale galerji śpiewem „Czerwonego sztandaru". (PAT)

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

W zagadkowych okolicznościach usiłował onegdaj w Białymstoku pozbawić się życia 29-letni Bolesław Zieniewicz, referent wojskowy starostwa powiatowego. Od niedzieli Zieniewicz czuł się źle, wobec czego nie chodził do biura. Podczas pobytu Zieniewicza w mieszkaniu przyszedł do niego kolega z biura Dowiedziawszy się o tem Zieniewicz wyprawił matkę z pokoju, prosząc ją o przyniesienie ubrania. Gdy matka wyszła, referent strzelił do siebie z rewolweru, mierząc w usta. Kula przeszła przez podniebienie i przebiła czaszkę, naruszając mózg. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan Zieniewicza jest beznadziejny Przyczyn samobójstwa nie ustalono.

SENSACYJNA KONFISKATA W POZNANIU

Miejska kontrola sanitarna w Poznaniu, która przeprowadza kontrolę środków spożywczych, skonfiskowała w ciągu trzech kwartałów br. **17,5 tysięcy kg.** smalcu amerykańskiego, **przetopionego prawdopodobnie z padliny.**

BERNARD SINGER

Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

IV. Stolica Białej Rusi

Mińsk jest urzędowo stolica Białoruskiej Socjalsitycznej Republiki Rad. Wprawdzie państwo jest małe i na terytorjum Białejrusi Sowieckiej żyje 5.000,000 obywateli, a ilość Białorusinów wynosi 82 proc., lecz stolica Białejrusi jest najmniej białoruska, choć władze centralne uczyniły wszystko, by zbiałorusinizować Mińsk oraz szereg miast i miasteczek Białejrusi.

Należy pamiętać, kultura białoruska dopiero rozwija się, że teraz niedawno rozpoczęto w Mińsku silną pracę w kierunku stworzenia słownika białoruskiego. Instytut kultury białoruskiej istnieje niedawno i stworzenie kadrów inteligencji białoruskiej napotyka na pewne trudności Miasta bowiem i miasteczka mają ludność przeważnie żydowską, a naród białoruski ma ludność przeważnie włościańską. Rząd białoruski organizuje kadry urzędników białoruskich, uniwersytet Miński jest białoruski, istnieje teatr białoruski w Mińsku. Po ustaleniu zasady, że dzieci chłopów i robotników mają pierwszeństwo do wyższych zakładów naukowych, procent Białorusinów w wyższych zakładach i średnich zakładach naukowych podniósł się znacznie. Z wielkim trudem udało się wprowadzić białorusinizację Sownarkomu (rada komisarzy ludowych), narzucono urzędnikom przyjeżdżającym z Centrali Z. S. R. R. do Mińska naukę języka białoruskiego Starzy urzędnicy, którzy zostali jeszcze w mieście, uczą się u schyłku lat swoich gramatyki białoruskiej. Powstają nowi klasycy itp.

Na szyldach wszystkich sklepów w Mińsku widnieją na naczelnem miejscu napisy w języku białoruskim. Napisy na urzędach są oczywiście również w języku białoruskim Dopiero po języku białoruskim umieszczone zostały napisy po żydowsku, po rosyjsku i po polsku. A jednak Mińsk nie jest jeszcze dotychczas miastem białoruskiem. Wychodzi tam pismo w języku białoruskim pod nazwą „Sowiecka Białoruś". wychodzi cały szereg tygodników w języku białoruskim, według planu „piatiletki" białorusizacja powinna iść szybszem tempem naprzód. To też Żydzi białoruscy biorą czynny udział w białorusizacji kraju, nie znaczy to jednak, że ulegają wpływom kultury białoruskiej. znają język białoruski, pracują w pismach białoruskich, układają podręczniki białoruskie, tworzą poezje białoruską. Odbywa się to być może kosztem kultury żydowskiej, choć przyznać należy, że w instytucie kultury białoruskiej dział kultury żydowskiej zajmuje poczytne miejsce i badanie kultury żydowskiej oraz popieranie szkolnictwa żydowskiego odbywa się na szeroką skalę. Teatr żydowski jest popierany przez państwo narówni z teatrem białoruskim.

Zwiedzanie jednak teatru białoruskiego jest raczej wyrazem dobrego serca mieszkańców Mińska, niż ich potrzebą. Mińsk żyje jeszcze wpływami kultury rosyjskiej, mimo iż ta jest coraz więcej wypierana. Statystycznie w Mińsku mieszka 47 proc. Żydów, 40 proc. Białorusinów, 7 proc. Rosjan, 4 i pół proc. Polaków i 1 1/2 proc. Ukraińców, lecz ucho przyjezdnego nie może potwierdzić prawidłowości statystyki. Tylko chłop z koszem w ręku i urzędnicy w urzędach mówią po białorusku. Na ulicy miasta rozlega się język żydowski i rosyjski, lecz proces białorusinizacji posuwa się widocznie naprzód. W roku 1923 w tramwaju konnym konduktor zwracał się jeszcze po rosyjsku, w roku 1926 w księgarniach rzucały się w oczy przeważnie książki rosyjskie, w roku 1930 konduktorka w tramwaju elektrycznym zwraca się do publiczności w języku białoruskim, w księgarniach państwowych przeważają książki w języku białoruskim. We wszystkich urzędach góruje język białoruski. a przewodnicy na wystawie białoruskiej (studenci nowego pokolenia) z trudem rozmawiają po rosyjsku, posługując się między sobą językiem ojczystym.

Nie miałem okazji zwiedzenia teatru białoruskiego, jak również teatru żydowskiego w Mińsku. Sezon miał się rozpocząć dopiero za kilka tygodni, a artyści żydowscy i białoruscy pełnili służbę społeczna, wysłano ich do Kołchozów i Sowchozów, tam mieli grać sztuki specjalnie ułożone dla propagandy Kołchozów Tam deklamują wyjątki z mów wybitniejszych działaczy komunistycznych i stanowią pomocniczą siłę agitacyjną. W ten sposób wyzyskana została dykcja aktorów białoruskich i żydowskich.

Miałem przeto możność tylko widzenia kina w Mińsku Sala przerobiona z synagogi żydowskiej była przepełniona. Treścią dramatu były przygody Abreka kaukaskiego buntownika, który nie uznawał władzy carskiej i walczył również z uległą bogatszą szlachtą kaukaską Abrek jest oczywiście biedakiem. Szlachta i urzędnicy carscy gnębią „biedniaków" i prowokują jednocześnie ludność do walk bratobójczych. Abrek ginie. Na sali niema nastroju grozy, każdy z obecnych wie, że dramat w życiu skończył się trochę lepiej w roku 1918 i 19. Zwyciężają Abrecy. Treść dramatu naogół prymitywna, obraz ratują jedynie piękne widoki Kaukazu Po przedstawieniu rozchodząca się publiczność nie mówi o wartości artystycznej obrazu, lecz dyskusja toczy się o ideologicznej stronie, albo, jak mówili po rosyjsku, „wydzierżannosti" dramatu. Ta ideologiczna „wytrzymałość" obowiązuje każdy utwór w Rosji Sowieckiej.

Nie udało mi się również zwiedzić szkoły białoruskiej i żydowskiej w Mińsku. Rok szkolny dopiero się rozpoczął, choć w księgarniach skarżą się, że mimo pierwszych dni roku szkolnego nie będzie można uwzględnić zapotrzebowania ludności, bo podręczników szkolnych jest za mało Brak papieru daje się we znaki w stolicy białoruskiej.

W ostatni dzień pobytu miałem możność obserwować w dalszym ciągu „brak", „brak" i „brak". W Uniwermagu (uniwersalny magazyn) dużym sklepie na parterze i na pierwszem piętrze, gdzie sprzedają przenajróżnorodniejsze przedmioty proszę o nóż stołowy, otrzymuję wzamian duży nóż kuchenny, przypominający z widoku tasak. Wyrażam niezadowolenie, ale już koło mnie stoi chłop białoruski i spogląda z zazdrością na mój nabytek, pyta mię po białorusku chytrze, czy mam drobne, bo mi reszty nie wydadzą Na składzie pozostało kilka lamp, chłopki przyjezdne skupują je hurtem, nikt nie pyta o cenę, wypada to względnie tanio, byle dostać, byle kupić

Na parterze w dziale trykotaży wielki tłok. pończochy zostały już rozebrane, resztę otrzymać można jedynie za talonami.

Gdy zwiedza się fabryki białoruskie, brak ten wydaje się nieuzasadniony. W fabryce palt damskich, którą zwiedziłem, zwiększono produkcję o 70 proc., fabryka pracuje na dwie zmiany bez świąt (nieprerywka). Komitet fabryczny czuwa wciąż nad zwiększeniem wydajności pracy, kierownik, robotnik z pochodzenia, zorganizował cały plan walki z gatunkiem pracy. Wszyscy pracują na akord, by w ten sposób zwiększyć wydajność pracy. Robotnikom przywieziono właśnie w czasie mego pobytu obiad z najbliższej stołowej, i choć był bez mięsa, wypadł naogół dobrze i miał więcej okrasy, niż obiad w stołowej koło hotelu Europy. Z rozmów prowadzonych z robotnikami wynikało, że płace robotnicze starczą zupełnie na utrzymanie. Fabryka bowiem zorganizowała zaopatrzenie robotników tuż na miejscu i ilość produktów, którą nabywają na wolnym rynku jest minimalna. Podziwiali moje amerykańskie ubranie, w ramach bowiem ich budżetu, a właściwie w ramach obecnej produkcji, mogą raczej z wolnych pieniędzy nabyć książki, przedmioty zbytku, złożyć sumy na pożyczkę „piatilietka w czery lata", wpłacić zaliczkę na mieszkanie, które zostanie wybudowane dla robotników fabryki, prenumerować kilka pism oraz szczególnie ulubione tygodniki sportowe i kinowe, lecz nie będą mogli jeszcze czas dłuższy zdobyć się na otrzymanie lepszego ubrania. Nie są obdarci, lecz ubrania te, zakrojone na modłę rosyjską, a więc kurtki, lub marynarki typu wojskowego nie mają nic wspólnego z ubraniami noszonemi w Polsce przez warstwę robotniczą w niedzielę.

Fabryka daje robotnikom wszystko, co ma: wysoką płacę, lepsze zaopatrzenia niż dla urzędników, szkoły wieczorne dla analfabetów, wysunięcie zdolniejszych na kierowników, przekwalifikowanie robotników do warsztatów wyrabiających lepsze gatunki, kształcenie w specjalnych średnich zakładach dla robotników. Każdy plakat, każdy napis na ścianie, jest odezwą i rozkazem wyzyskania tych dobrodziejstw Ale w parze z temi plakatami o dobrodziejstwach wiszą plakaty o ciężkich obowiązkach, konieczności zwiekszenia intensywności pracy, walki z brakami Wisząca obok ścienna gazeta (Stiengaz) wydawana aż w 3-ch językach (żydowskim, białoruskim, rosyjskim) choć 80 proc robotników to Żydzi, potępia nazywając po imieniu robotników, którzy przepuścili dzień pracy, przehulali (progul), którzy zepsuli rękaw damskiego palta, źle wyprasowali kołnierze. Jest karykatura na kierownika oddziału, który zanadto korzysta z swoich władz kierowniczych. Obok karykatura na wydającą obiady w bufecie, że podaje w kancelarji szybciej niż robotnikom. Jutro, tj. nazajutrz po zwiedzeniu przezemnie fabryki ma się odbyć publiczny sąd nad robotnikami „progulszczykami" (hultaj przepuszczający dni robocze).

Te same nakazy intensywności obowiązuje wszędzie, wiszą jako dziesięcioro przykazań w każdej kooperatywie białoruskiej, kooperatywie w Mińsku, w każdem przedsiębiorstwie, w każdem przedsiębiorstwie, w każdej instytucji. I ten bicz rzuca się w oczy po kilkudniowym pobycie w stolicy Białejrusi Ma się wrażenie, że każdy dokądś pędzi, kogoś dogania, bojąc się karykatury swego Stiengazu, pisma, który wisi na ścianach każdej instytucji. Są przeto dwie przyczyny wzmożonej energji Mińska: stolica Białejrusi rośnie szybko, w stolicy Białejrusi inteligencja i robotnicy pędzą w trybie dotychczas nieznanym dla osiągnięcia piatilietki.

Ten ruch udziela się wszystkim. Mińsk, centrum stolicy Białoruskiej, instruuje przedstawicieli nowopowstałych rejonów Białejrusi. Na stacji miejskiej stoi publiczność w długim ogonku i trudno zdobyć bilet kolejowy. Procedura wydawania biletów trwa długo, intensywność pracy hamuje biurokratyzm w sposobie wypisywania biletu, zresztą kolejność utrudnia zwyczajnemu śmiertelnikowi zdobycie biletu na termin umówiony. Kto ma „mandat", kto został wysłany w delegacji, temu odpowiednia instytucja „opancerzy" (zabronirujet) miejsce w pociągu Dzięki uprzejmości przedstawiciela Narkomindizelu, Uljanowa, zostałem „opancerzony" i otrzymałem bilet na pociąg pospieszny do Moskwy.

Ze stacji kolejowej do pociągu przedostałem się, torując sobie drogę łokciami, wszystkie klasy w poczekalni (zresztą napis klas nosi charakter jedynie teoretyczny) są przepełnione, że stolicy Białejrusi wyjeżdżają setki ludzi w godzinach wieczornych do rejonów Białejrusi, do centrum ZSRR do Moskwy. Do bufetu dotrzeć trudno.

Na stacji kolejowej przewodnik wagonu odbiera bilety i zapewnia, że za rubla 50 kop. dostanę czystą pościel, prześcieradło, poduszkę i kołdrę. Na peronie kolejowym rojno, dużo młodzieży, sztandary czerwone. Rozlega się dźwięk trąbki, pod sztandary skupiają się oddziały młodzieży, odprowadzające towarzyszy udających się na Sachalin, nie na zesłanie, lecz jako „udarna" (przodująca) grupa dla pracy i wykonania piatilietki. Jedzie Komsomoł (komunistyczny związek młodzieży) wiozą ze sobą skromne tobołki, skrzyneczki, rzadko większą walizkę. Patrząc na ubrania, trudno uwierzyć, że wytrzymają w ciężkim klimacie Sachalinu. Rozlega się dzwonek, dzwonią dzwonki jak za dawnych czasów na stacjach kolejowych. Znowu dźwięk trąbki, z wagonów dochodzi śpiew „Ucharskich" (zuchowatych) rosyjskich melodyj, śpiewa młodzież żydowska słabemi głosami. Za chwilę rozlega się bojowa pieśń Komsomołu, dziwnie brzmi ona w gardłach słabych, tylko oczy rozentuzjazmowane świadczą że kosztem wielkiego wysiłku przełamią przeszkody, które wymagają nadzwyczajnego wysiłku fizycznego, albo padną pod ciężarem fatalnych warunków klimatycznych Pociąg rusza, stolica Białejrusi żegna swoich Udarników, młodzież Komsomolską, na stacji nie żegnają Udarników rodzice. Rodziną jest Komsomoł. Mój konduktor stary przedwojenny kolejowy urzędnik, krzywi się pogardliwie, słysząc dźwięki pieśni i rzuca ironicznie: Takie cherlaki, takie białe bilety, takie smarkate i też Udarniki. — Rozlegają się okrzyki: nie pożegnania, lecz haseł wzajemnie rzucanych sobie z wagonu do peronu, z peronu do wagonu.

Sanacja, a Brześć

Omawiając wniosek nagły endecji w sprawie Brześcia, pisze sanacyjny „Ekspress Poranny": „Jeżeli stronnictwo „Narodowe" twierdzi w swym wniosku, że więźniów w Brześciu bito, katowano, głodzono, poniewierano, to straszne to oskarżenie będzie dla nas posiadało siłę faktu tylko wtedy, jeżeli przytoczone będą konkretne wypadki, w których te nadużycia miały miejsce, z wymienieniem nazwisk winnych i świadków, choćby tymi świadkami były same domniemane ofiary.

Bo w tem wszystkiem jest jedna rzecz niesłychanie charakterystyczna i zastanawiająca: o znęcaniu się nad więźniami brzeskimi mówią i piszą wyłącznie ich przyjaciele polityczni, oni sami zaś milczą uporczywie. Ci przyjaciele powołują się wprawdzie na świadectwa b. więźniów, ale nikomu — przynajmniej z poza zaufanych nie udało się jeszcze usłyszeć oskarżenia z ust osób będących bezpośrednio zainteresowanych. Dlaczego? Gdy dawniej, w czasie gdy byli i aktualni posłowie przebywali jeszcze w więzieniu, zapytywano, dlaczego nie występują ze skargami na sposób ich traktowania, znajdywano odpowiedź na poczekaniu: „Boją się zemsty". Ale teraz skoro znajdują się na wolności mogliby przecież zaryzykować i złożyć prokuraturze skargę: robiono z nami to i tamto, znęcano się w ten i ów sposób. Wszak teraz zemsta nie byłaby taka łatwa i możnaby się było zdobyć na odwagę.

Tymczasem wybrano inną taktykę: pozostawiono w spokoju osoby, którym się zarzuca nadużycia, rozpoczęto zaś kampanję, drogą puszczania w świat najpotworniejszych wieści, imputując je wszystkim władzom Rzeczypospolitej, jako całości, dając wrogom naszym zagranica broń w rękę przeciwko Polsce.

Reasumujemy: jeśli były nadużycia — skarżcie głośno i jawnie, a winni będą niewątpliwie ukarani; ale nie operujcie rozpowszechnianiem plotek, bo tem wyrządzacie największą krzywdę państwu".

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu największy sukces tego sezonu „Roxy" Connersa z p. Zaklicką w roli tytułowej. Rolę Grace odtworzy p. Kostecka. Wieczorem bawić będzie zajmująca i pełna niezwykłych przygód komedja o „Proboszczu wśród biedaków", która sukcesem niewątpliwie dorówna pierwszej komedji o tym księdzu- żołnierzu Jutro na przedstawieniu popularnem „Nieprzyjaciółka" Antoine'a.

— **Z TEATRU „BAGATELA"** „Niebieski. Walc" wstępnym bojem zdobył sobie prawo obywatelstwa na miłej scence rewjowej „Bagateli". Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30.

— **DZIŚ POKAZ PLASTYKI** w Bagateli o 3'30 popoł. E. Willman- Puaczowa, prof. Krakowskiego Konserwatorjum, wykona wraz z uczenicami pierwszy raz w Krakowie szereg przepięknych obrazów plastycznych. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

— **PITIGRILLI**, najgłośniejszy z pisarzy powojennej doby, którego książki osiągnęły rekord poczytności, wygłosi we czwartek 18 bm. w Starym Teatrze w języku francuskim odczyt o „Miłości współczesnej kobiety". Autor „Pasa Cnoty" jest nietylko błyskotliwym i ciętym pisarzem, ale też ujmującym mówcą. Odczyty jego wygłoszone ostatnio we Francji i we Włoszech cieszyły się ogromnem powodzeniem.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Roxy" (ceny zniżone); wiecz „Proboszcz wśród biedaków".
Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Niedziela: „Niebieski walc" (2 przedstawienia).
Poniedziałek: „Niebieski walc".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WIELKA AKADEMJA KU CZCI ASZA W WARSZAWIE

W poniedziałek 15 bm. odbędzie się w Warszawie w sali teatru „Nowości" wielka akademja jubileuszowa ku czci Szaloma Asza z okazji 50-lecia poety. Akademję urządza Zarząd żyd. literatów i dziennikarzy. Referat o „Aszu — człowieku i dziele" wygłosi dr. Ignacy Schipper. W części koncertowej biorą udział śpiewaczka Zymra Zeligfeld, artystka teatrów polskich Hanka Ordonówna („Żydowskie motywy"), nadkantor Kusowicki, artyści Samberg i Morewski itd. Na zakończenie przemówi Jubilat.

TABLICA KU CZCI SKŁODOWSKIEJ- CURIE

W najbliższym czasie nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej w Warszawie na domu, w którym urodziła się znakomita uczona — Skłodowska- Curie. Tablica ta będzie umieszczona na wysokości okien 1 piętra w domu przy ul. Freta 16, tam bowiem położone jest dawne mieszkanie p. Skłodowskiej.

Tablica z piaskowca szydłowieckiego nosić będzie odpowiedni napis.

Z POBYTU ŻABOTYŃSKIEGO W PRZEMYŚLU

Nasz korespondent przemyski (T.) donosi nam: Pobyt Żabotyńskiego w Przemyślu był piękną manifestacją sjonizmu. Nieprzebrane tłumy publiczności oczekiwały gościa na peronie dworca kolejowego oraz na placu kolejowym przed dworcem. Dla uniknięcia natłoku i z powodu krótkiego czasu od rozpoczęcia zgromadzenia, na dworcu nie było oficjalnego przyjęcia.

Rzadko kiedy zgromadzenie w „Sokole" było tak frekwentowane jak podczas referatu Żabotyńskiego Stawiła się reprezentacja kahału, cała elita naszego społeczeństwa, młodzież sjońska oraz bardzo wiele osób z okolicznej prowincji, które specjalnie na odczyt przyjechały.

Zebranie zagaił przew. lokalnego Zrzeszenia sjonistów rewizjonistów p. dr. Weintraub, witając we Włodzimierzu Żabotyńskim niestrudzonego bojownika sprawy sjońskiej. Witany huraganem oklasków, zabrał głos Żabotyński Półtorej godziny trwający referat n. t. „Nasza wina i droga na przyszłość", wygłoszony z wielką swadą i dużą siłą przekonania, był mistrzowską kreacją sztuki oratorskiej. Na twarzy referenta malowało się wprawdzie znużenie i wyczerpanie spowodowane ciągłą podróżą i pracą agitacyjną, niemniej jednak referat trzymał w napięciu przeszło półtoratysiączne audytorjum, śledzące z niesłabnącą uwagą tok myśli przywódcy rewizjonistów.

Po odczycie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszej organizacji Brith Trumpeldor Na scenie stanął pluton tej ruchliwej grupy sjońskiej w pełnem umundurowaniu legionowem. W chwili zjawienia się Żabotyńskiego na scenie, pluton stanął na baczność, oddając mu honory wojskowe P Zwi Freund odczytał rotę przysięgi, którą za nim powtórzyli wszyscy członkowie plutonu Po złożeniu ślubowania Żabotyński zaapelował do nich, by wierni dopiero co złożonej przysiędze, na każde zawołanie byli gotowi do obrony interesów narodowych, na co trumpeldorczycy odpowiedzieli krótkiem „ślubujemy"

Na zakończenie uroczystości Żabotyński dokonał poświęcenia chorągwi przez wbicie gwoździ w drzewiec misternie wyhaftowanej jedwabnej chorągwi biało- niebieskiej, zakończonej piękną srebrną menorą.

POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU RADY M. TARNOWA

„II. Kurjer Codz." donosi: „Pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej w Tarnowie zaczynają nabierać realniejszych kształtów. Jak słychać, rząd żywi zamiar rozwiązania Rady, o czem sfery magistrackie podobno już upewniły się. Aby temu przeciwdziałać, udały się do województwa dwie delegacje: jedna o charakterze prywatnym, druga oficjalna. W skład ostatniej weszli: ks. prałat Lubelski, pp. asesor Hoborski, asesor dr. Szalit i radny Glotzner. Zadaniem delegacji jest poinformowanie rządu, iż zawieszenie autonomicznej Rady jest szkodą dla Tarnowa i jego mieszkańców.

W mieście panuje niesłychane podniecenie. Kandydatów na komisarza rządowego jest wielu. Wielu jest również kandydatów do Rady przybocznej. Kombinacje idą za kombinacjami. Co rząd w tym wypadku uczyni, najbliższa przyszłość pokaże".

Od siebie możemy dodać, że — wedle pogłosek — o rozwiązanie Rady m. Tarnowa zabiegają tamtejsze koła legjonistów. Równocześnie czynią rozpaczliwe wysiłki jednostki z kół chasydzkich, zgrupowane dookoła osławionego p. Artura Marguliesa, o rozwiązanie kahału. Zobaczymy, czy rząd pójdzie na rękę mąciwodom politycznym, czy też uszanuje godność samorządu, funkcjonującego w Tarnowie ku ogólnemu zadowoleniu ludności.

„REGULATORY SZYBKOŚCI" W AUTOBUSACH MIĘDZYMIASTOWYCH

Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych oraz ministerstwem spraw wojskowych wydało okólnik do wojewodów, w którym zezwala przedsiębiorcom autobusowym na zaopatrywanie autobusów w „regulatory szybkości", zamiast przewidzianych jako obowiązujące — „szybkościografów".

„Regulatory szybkości", tj. aparaty ograniczające szybkość, wyrabiane są w przeciwieństwie do „szybkościografów", w kraju i są od nich znacznie tańsze.

Ostateczny termin przystosowania autobusów międzymiastowych do wymogów przepisów z dn. 17 kwietnia 1929 r. upływa z dniem 31 grudnia br. i w żadnym razie przedłużony nie będzie.

„CZERWONY SZTANDAR" NA RATUSZU WARSZAWSKIM.

Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej doszło do zajść w związku z kwestją wypłaty 13-tej pensji pracownikom miejskim. Gdy przewodniczący zaproponował radzie aby rozprawy nad wnioskami naglemi PPS. i Ch. D. w sprawie 13-tej pensji odroczyć do następnego posiedzenia, wywołało to protest lewicy, domagającej się rozważenia wniosku natychmiast. Protest znalazł oddźwięk na galerji, która w sposób hałaśliwy podtrzymała żądanie lewicy Wystąpienie swe demonstrująca lewica zakończyła przy współudziale galerji śpiewem „Czerwonego sztandaru". (PAT)

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

W zagadkowych okolicznościach usiłował onegdaj w Białymstoku pozbawić się życia 29-letni Bolesław Zieniewicz, referent wojskowy starostwa powiatowego. Od niedzieli Zieniewicz czuł się źle, wobec czego nie chodził do biura. Podczas pobytu Zieniewicza w mieszkaniu przyszedł do niego kolega z biura Dowiedziawszy się o tem Zieniewicz wyprawił matkę z pokoju, prosząc ją o przyniesienie ubrania. Gdy matka wyszła, referent strzelił do siebie z rewolweru, mierząc w usta. Kula przeszła przez podniebienie i przebiła czaszkę, naruszając mózg. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan Zieniewicza jest beznadziejny Przyczyn samobójstwa nie ustalono.

SENSACYJNA KONFISKATA W POZNANIU

Miejska kontrola sanitarna w Poznaniu, która przeprowadza kontrolę środków spożywczych, skonfiskowała w ciągu trzech kwartałów br. **17,5 tysięcy kg. smalcu amerykańskiego, przetopionego prawdopodobnie z padliny**

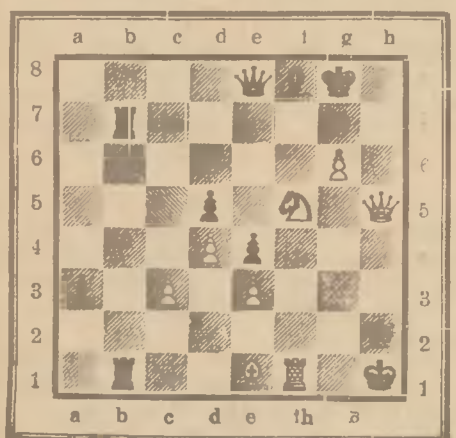
DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją: HENRYKA KLINGA

ROZMAITOŚCI.

W krakowskim klubie szachistów odbywa się obecnie turniej mistrzowski przy współudziale wybitnych jednostek Krakowa. Poniżej podajemy moment jednej partji, od zaczęcia do końca nader żywej, w której czarne przetrzymały huraganowy atak białych i jak to zwykle w takich wypadkach bywa, — same pochwyciły ster i mając wygraną, w zaślepieniu i bez namysłu wykonując posunięcie, pozwoliły się zaskoczyć pięknem i niespodziewanem posunięciem.

Białe: Artamowski.



Czarne: N. N.

1. Wg1—f1 a3—a2 ?

Po 1... He6 wygrana czarnych byłaby bezapelacyjna.

2. Sf5—g7!! i czarne po długim namyśle oddały partję za remis.

PARTJA NR. 50

Turniej w Frankfurcie n/M. b. r.

E. Colle:	A. Niemcowicz:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	d7—d5
3. e2—e3	Gc8—f5
4. c2—c4	e7—e6
5. Hd1—b3	Sb8—c6
6. c4—c5 1)	Hd8—c8
7. Gf1—b5	Sf6—d7
8. Gb5×c6 2)	b7×c6
9. 0—0	g7—g6 !
10. Sb1—d2	Gf8—g7
11. Sf3—h4	Hc8—a6
12. Sh4×f5	e6×f5
13. Hb3—c3	Sd7—f6
14. Sd2—b3	Sf6—e4
15. Hc3—a5	Ha6×a5
16. Sb3×a5	Ke8—d7
17. Wf1—d1	Wh8—e8
18. g2—g3	Wa8—b8
19. Wd1—d3	h7—h5 !
20. Wd3—a3	h5—h4
21. Sa5—b3	h4×g3
22. h2×g3	We8—h8
23. Wa3×a7	Wh8—h3
24. Sb3—d2	Wb8—h8
25. Sd2—f1	g6—g5 3)
26. f2—f3	Wh3—h1 +
27. Kg1—g2	Se4×g3
28. Kg2×g3	Wh1×f1
29. a2—a4	f5—f4 + !
30. e3×f4	Wf1—g1 +
31. Kg3—f2	Gg7×d4 +
32. Kf2—e2	Wh8—h2 +

Poddały się.

UWAGI.

1) Nie można grać 6. H×b7, wobec Sb4.
2) Inaczej zagrałyby czarne Sd8, poczem c6.
3) Grozi g4, poczem Sg5 i Sf3. Z matem na g1.

KRONIKA SZACHOWA.

MISTRZ ŚWIATA DR. ALJECHIN wyjechał na turnee do Ameryki Północnej. Pojedynek z Capablancą do skutku nie dojdzie i według oświadczenia Aljechina jedynie Niemcowicz wchodzi w rachubę. — W Norymberdze, przed wyjazdem, w klubie „Noris“ rozegrał mistrz świata Simultanne z 40 partyj z wynikiem: +30, —6, =4.

HASTIGS. Oficjalna lista uczestników dorocznego turnieju brzmi następująco: Capablanca, Dr. Euwe, Colle, Sultan Khan, Yates, Thomas, Miss Menchik, Michell, Winter i Tylor. Jak nas informują, Kashdan zrezygnował z uczestnictwa.

KRAKÓW. Sekcja szachowa Ż. K. S. Makkabi urządza w swym własnym nowym lokalu przy ul. Gertrudy 16, turniej kwalifikacyjny, celem ustalenia klasy A i B, poczem odbędzie się turniej obu grup z nagrodami i przy zegarach. Początek turnieju 21 b. m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. M.: „Lehrbuch des Schachspiels“ Dra Laskera.

KOSZTY WYJAZDU DO KRYNICY. NA MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA.

Biuro Podróży „Orbis“, rozporządzające 43-ma oddziałami w kraju i zagranicą, organizuje wycieczki na mistrzostwa hokejowe świata do Krynicy (1—8 lutego 1931 roku) w trzech skalach: luksusowej, normalnej i popularnej.

Koszty wycieczek będą obliczane łącznie z ceną biletów wstępu na stadjon w Krynicy. Jak już podawaliśmy, abonament obejmujący pokazy łyżwiarskie, rozgrywki grupowe i mecze finałowe kosztuje na trybunie krytej 50 zł., na trybunie otwartej — 30 zł. i na miejscach stojących — 15 zł.

CÓRKA TOŁSTOJA W JAPONJI.

W październiku 1929 r. przyjechała do Japonji córka pisarza i myśliciela rosyjskiego, Aleksandra L. Tołstojówna, która w ostatnich latach jego życia była mu najbliższą współpracowniczką. Przez trzy miesiące swego pobytu mieszkała w Tokio, a z końcem stycznia b. r. odjechała do Azji. Podczas podróży po Japonji wygłosiła w wielu miastach odczyty o życiu swego sławnego ojca. Głównym przedmiotem odczytów było rozstanie się ojca jej z rodzinnym domem i jego śmierć. W podróży towarzyszył jej współpracownik pisma japońskiego „Osaka Majnici“, Kuroda Otokiczi, który zna doskonale język rosyjski. Na propozycję wydawcy dzieł Tołstoja w języku japońskim, córka pisarza napisała o ojcu swym książkę, która wyjdzie niebawem z druku. Równocześnie wydana zostanie w języku rosyjskim w Europie (w Białogrodzie).

Pisma japońskie poświęcają Tolstojowi wiele uwagi.

„SAKUNTALA“ JAKO OPERA. Znany utwór Kalidasy „Sakuntala“ w niemieckiej przeróbce Juljusza Harta wystawiono w tych dniach jako operę w Augsburgu. Muzykę skomponował Antonio Modareli.

Jutro w numerze

Emil Ludwig — U Augusta Forela

(Przyjaciele ludzkości)

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 37	Grudzień 14 Niedziela 24 Kislew 5691	Zachód słońca 3. m. 24

O wolnoprzesiedlność adwokatów

Wczoraj popołudniu odbyło się przy niezwykle tłumnym udziale adwokatów krakowskich zebranie przedstawicieli palestry w Krakowie w sprawie swobody przesiedlania się adwokatów. Zebranie zagaił wiceprezes krakowskiej Izby Adwokackiej adw. dr. Fischer, poczem wyczerpujący referat wygłosił adw. dr. J. Steinberg Następnie adw dr. Klimecki złożył sprawozdanie z wyników konferencji, którą odbyła delegacja adwokatów krakowskich z b ministrem sprawiedliwości p Carem w sprawie wolnego przesiedlania się Wkońcu zgromadzenie uchwaliło rezolucję, domagającą się wprowadzenia wolnej przesiedlności adwokatów na całym terenie Rzeczypospolitej.

Tylko termometry Celsjusza wolno sprzedawać

Główny Urząd Miar przypomina pp. sprzedawcom termometrów, że z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 marca 1929 roku (Dz. U R. P poz. 280), dnia 1 stycznia 1931 upływa półtoraroczny okres przechodni, w ciągu którego wolno było przechowywać na sprzedaż i sprzedawać termometry z podziałką Reaumura.

Od tego więc dnia wolno będzie przechowywać na sprzedaż i sprzedawać tylko takie termometry, które posiadają jedynie skalę Celsjusza. Przechowywanie na sprzedaż oraz sprzedaż termometrów z innemi skalami, **nie wyłączając termometów z podwójną skalą (Celsjusza i Reaumura)** bedzie wzbronione.

Po dniu 1 stycznia 1931 roku będą zarządzone rewizje i winni przekroczenia wyżej powołanego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno- administracyjnej ze skutkami. przewidzianemi w art. 23 i 24 dekretu o miarach (Dz. U. R. P. rok 1928 Nr 72 poz. 661).

Kto może się ubiegać o „permity“ kanadyjskie?

Wobec tego że wiele osób podejmuje starania o uzyskanie t zw. „permitów“ na wyjazd do Kanady, władze emigracyjne przypominają, że „permity“ takie uzyskać mogą jedynie dzieci do lat 18, wyjeżdżające do rodziców. oraz żony, wyjeżdżające do mężów, zamieszkałych w Kanadzie. Inne osoby „permitów“ nie uzyskają Przy zabiegach o uzyskanie „permitów“ należy przedłożyć oprócz dowodów osobistych, również listy, przysłane ostatnio od krewnych z Kanady, wraz z kopertami.

W sprawach o uzyskanie „permitów“ lub załatwienie wszelkich innych formalności paszportowych najlepiej zwracać się do najbliższego oddziału lub agentury Syndykatu Emigracyjnego.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4. Dajwór 6. i Rynek podgórski 9. Tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 i Dietla 36.

— **KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE TOW. „PRZYJACIÓŁ ŻYD. INSTYTUTU NAUKOWEGO“ W KRAKOWIE.** We wtorek, dn. 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w małej sali kahału, Krakowska 41 konstytuujące Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego“ w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie — dr. L. Feiner, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności — A. Seinfeld, Zadania i cele Żyd. Inst. Nauk. — M. Szur, delegat z Wilna Dyskusja, Statut Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Krakowie — dr. L. Feiner. We walnem zgromadzeniu mogą wziąść udział wszyscy, którzy zgłoszą się na członków Towarzystwa.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Tow. Jakób Fraud, rodem z Krakowa, znany kierownik ruchu młodzieży sjonistycznej „Agudat Hanoar“ w Małopolsce, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora medycyny.

— **KONFERENCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE.** Dnia 11 bm rozpoczął obrady w krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu Ministerstwa Komunikacji inż Gronowskiego perjodyczny zjazd naczelników wydziałów ruchu Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych. Na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące organizacji. techniki bezpieczeństwa i sprawności ruchu pociągów. Obrady potrwają trzy dni.

— **ŚWIĄTECZNE POCIĄGI TURYSTYCZNE DO ZAKOPANEGO.** Staraniem dyrekcji kolei państwowych w Krakowie wprowadzone zostają t zw. pociągi turystyczne dla udogodnienia, przyjazdu gościom na niedziele i święta do stolicy sportów zimowych. Próbna jazda pociągu turystycznego odbyła się wczoraj, tj. w sobotę Odjazd z Krakowa z dworca głównego nastąpił o godz 18'20. zaś przyjazd do Zakopanego o 22'33. Odjazd pociągiem turystycznym nastąpi z Zakopanego dziś. w niedzielę o 19'14 tak, że goście będą już z powrotem w Krakowie o 23'15. W wycieczce bierze udział kilkudziesięciu zaproszonych gości.

— **ZE ZWIĄZKU CECHÓW KRAKOWSKICH.** Onegdaj odbyło się w obecności instruktora korporacyj przemysłowych p. dra Wyroda i st. radcy Magistratu p. Kubalskiego walne zgromadzenie delegatów Cechów krakowskich. na którem uchwalono jednomyślnie preliminarz budżetu wykazujący w dochodach i wydatkach kwotę 11.500 zł i dokonano wyboru członków komisji rewizyjnej Po dyskusji, w której m. in. poruszono sprawę wykupna dyplomów i egzaminów mistrzowskich, przewodniczący p. Orlecki wyjaśnił sprawę oraz oznajmił, że wszelkich informacyj tudzież poświadczeń na podaniach do Izby rzemieślniczej o przyznanie ulg przy wykupnie dyplomów udziela Związek Cechów na Kotłowem — W dalszym ciągu wyrażono zapatrywanie, że byłoby celowem poczynić w gminie miasta Krakowa starania o zamianę parcel: Związku przy ul. Zyblikiewicza na odpowiedni budynek na pomieszczenie Związku Cechów. W tym celu wybrano komitet dla przygotowania odpowiednich wniosków na Walne Zgromadzenie.

— **CENY MAKSYMALNE PIECZYWA, MIĘSA I WĘDLIN.** Magistrat po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne z mocą obowiązującą od 15 bm. 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 40 gr, ciemnego 34 gr, pszenno- żytniego 44 gr, pszenno- razowego 50 gr, 6 i pół dkg. bułka polska 5 gr, 5 dkg. pieczywo wiedeńskie i warszawskie 5 gr. Ceny mięsa wołowego: 1 kg mięsa koszernego wedle klas 3 zł, 2.70 zł i 2.40 zł. Cielęcina: 1 kg. dych, kotlety, łopatka wedle klas: 3 zł. 2.80 zł i 2.40 zł. 1 kg. mostek karczek 2.50 zł, 2.30 zł i 1.90 zł. Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach głównych filjalnych jak i również w sklepach spożywczych. Przekraczający powyższe ceny będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **WOBEC EPIDEMJI GRYPY** Kasa Chorych w Krakowie powiększyła znacznie liczbę lekarzy ordynujących i stara się zaspokoić wszystkie zgłoszenia chorych. Ostatnio wzrosła niepomiernie, bo aż sześciokrotnie liczba odwiedzin lekarzy w domach chorych. Dla umożliwienia sprawnego i szybkiego rozdziału wyjazdów między lekarzy, należy żądania odwiedzenia obłożnie chorych zgłaszać do Kasy (względnie filji Kasy w Podgórzu i do ambulatorjów dzielnicowych) do godziny 12-tej w południe; później zgłoszone żądania wyjazdów będą tylko w miarę możności tego samego dnia załatwianie. Dotyczy to zwłaszcza wyjazdów poza Kraków, gdzie z nastaniem ciemności odszukanie mieszkania chorego jest niezmiernie trudne. Osoby wzywające lekarza winny podać najdokładniej adres (ulica, numer domu, piętro) dla sublokatorów także nazwisko lokatora, dla służby nazwisko pracodawcy; przy wyjazdach poza miasto także nazwisko właściciela domu Podający adres niedokładny narażają Kasę i lekarza na zbędny wydatek względnie stratę czasu, a chorego na utratę możności uzyskania rychłej pomocy lekarskiej.

— **PROPAGANDA PRZECIWGRUŹLICZA.** Staraniem Szkoły Zdrowia i Związku Lekarzy Kas Chorych wyświetlany będzie w niedzielę o godz 11-tej rano i w poniedziałek o godz. 6-tej wiecz. **w Muzeum Przemysłowem film pt. „W**

objęciach niewidzialnego wroga“ Bilety 20 i 50 groszy.

— **13 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ,** 8 na dyfterję, 7 na odrę, 5 na ospę wietrzną. oraz po 2 na koklusz i różę zgłoszono w ciągu ub tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **TAJEMNICZE MORDERSTWO.** Dnia 11 bm przedpołudniem wyszedł z domu Władysław Curyło, zam w Borzęcinie pow Brzesko do wójta celem zapłacenia podatku. Ponieważ nie powrócił na noc do domu, Andrzej Wójcik szwagier Curyły wszczął poszukiwania za nim i znalazł go zamordowanego na polnej drodze w przysiółku Warys ad Bielcza, pow. Brzesko o czem zgłosił na posterunku policji w Bielczy. Dochodzenia w toku.

— **TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI.** Onegdaj około godz. 2-giej w nocy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy na kopalni „Kościuszko“ w Jaworznie Langer Juljan (lat 22) robotnik kopalniany ,który był zajęty w kopalni jako wozak przy wypychaniu wózków z węglem na główny tor. W pewnej chwili oderwal się duży kawał węgla z bocznej ściany, który przygniótł przechodzącego Langera, tak że tenże poniósł śmierć na miejscu. Wypadek nastąpił bez winy osób trzecich i nie mógł być przewidziany.

— **NAJECHANIA, ZDERZENIA ITP.** W piątek o godz. 23'30 Bielecki Wojciech (lat 46) inkasent zam. przy ul. Włóczków 10, jadąc na rowerze ulicą Retoryka w stanie podchmielonym, spadł z roweru i doznał szeregu obrażeń na twarzy Zawezwano pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozstawiło go opiece domowej. — Tegoż dnia o godz. 18'10 na ul Lubicz najechał Józef Mazur, motrowy tramwaju linji 5 na furmankę z drzewem powożoną przez Tomasza Misiaka, zam w Czyżynach; koń został skaleczony, wozy uszkodzone. — Wreszcie na III moście najechał szofer auta Kr. 96100 z fabryki Francka w Skawinie na wóz Antoniego Mędraka z Łagiewnik, wskutek czego Mędrak doznał licznych uszkodzeń na ciele.

— **NIELEGALNE ZAPASY BRONI.** Organa policji zakwestjonowały w miesiącu listopadzie br. następujące ilości broni, nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną w województwie krakowskiem: rewolwerów 45, karabinów 25, strzelb 35, pistoletów automat. 12, flobertów 6, innej broni 2 sztuki.

— **ZGUBA CZY KRADZIEŻ?** Hammer Chaim kupiec z Wieliczki zgłosił do policji, że dnia 12 bm. załatwiając interesy w Krakowie w niewiadomem miejscu zagubił względnie skradziono mu z kieszeni palta kwotę 400 złotych.

— **CZYJA WŁASNOŚĆ?** W nocy z 12 na 13 bm na ul. Brzozowej nieznany sprawca na widok policjanta porzucił pakunek z bielizną, a to: 5 koszul męskich, 1 kalesony, 2 prześcieradła, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznaego właściciela. Sprawca zbiegł. — Schloff Eisig (lat 19) zam przy ul Barakowej 1, przytrzymany został za kradzież 1 marynaeki, 1 kamizelki męskiej, 6 prześcieradeł, 1 koszuli męskiej, 3 fartuchów, 3 ręczników, 1 szalika czerwonego na szkodę nieznanego właściciela. Bielizna zdeponowana została w V. komisarjacie policji w Podgórzu.

Naszemu Dyrektorowi WPanu **M. Kanarkowi**, wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **błp. Matki** składają

4043x **Urzędnicy Firmy Berson w Krakowie.**

—o§o—

—o§o—

Z okazji zaręczyn naszego członka tow. **Emanuela Gellera** z p. **Rachil Judeikin** z Tallina (Estonja) serdecznie gratuluje 4031x

Kom. Lok. Org. Sjon. „Haszachar“ **w Milówce.**

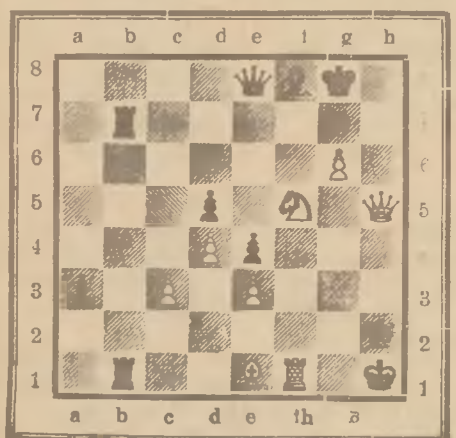
DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją: HENRYKA KLINGA

ROZMAITOŚCI.

W krakowskim klubie szachistów odbywa się obecnie turniej mistrzowski przy współudziale wybitnych jednostek Krakowa. Poniżej podajemy moment jednej partji od zaczęcia do końca nader żywej, w której czarne przetrzymały huraganowy atak białych i jak to zwykle w takich wypadkach bywa, — same pochwyciły ster i mając wygraną, w zaślepieniu i bez namysłu wykonując posunięcie, pozwoliły się zaskoczyć pięknem i niespodziewanem posunięciem.

Białe: Artamowski.



Czarne: N. N.

1. Wg1—f1 a3—a2 ?

Po 1... He6 wygrana czarnych byłaby bezapelacyjna.

2. Sf5—g7!! i czarne po długim namyśle odłożyły partję za remis.

PARTJA NR. 50

Turniej w Frankfurcie n/M. b. r.

E. Colle:	A. Niemcowicz:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	d7—d5
3. e2—e3	Gc8—f5
4. c2—c4	e7—e6
5. Hd1—b3	Sb8—c6
6. c4—c5 1)	Hd8—c8
7. Gf1—b5	Sf6—d7
8. Gb5×c6 2)	b7×c6
9. 0—0	g7—g6 !
10. Sb1—d2	Gf8—g7
11. Sf3—h4	Hc8—a6
12. Sh4×f5	e6×f5
13. Hb3—c3	Sd7—f6
14. Sd2—b3	Sf6—e4
15. Hc3—a5	Ha6×a5
16. Sb3×a5	Ke8—d7
17. Wf1—d1	Wh8—e8
18. g2—g3	Wa8—b8
19. Wd1—d3	h7—h5 !
20. Wd3—a3	h5—h4
21. Sa5—b3	h4×g3
22. h2×g3	We8—h8
23. Wa3×a7	Wh8—h3
24. Sb3—d2	Wb8—h8
25. Sd2—f1	g6—g5 3)
26. f2—f3	Wh3—h1 +
27. Kg1—g2	Se4×g3
28. Kg2×g3	Wh1×f1
29. a2—a4	f5—f4 + !
30. e3×f4	Wf1—g1 +
31. Kg3—f2	Gg7×d4 +
32. Kf2—e2	Wh8—h2 +

Poddały się.

UWAGI.

1) Nie można grać 6. H×b7, wobec Sb4.
2) Inaczej zagrałyby czarne Sd8, poczem c6.
3) Grozi g4, poczem Sg5 i Sf3. Z matem na g1.

KRONIKA SZACHOWA.

MISTRZ ŚWIATA DR. ALJECHIN wyjechał na turnee do Ameryki Północnej. Pojedynek z Capablancą do skutku nie dojdzie i według oświadczenia Aljechina jedynie Niemcowicz wchodzi w rachubę. — W Norymberdze, przed wyjazdem, w klubie „Noris“ rozegrał mistrz świata Simultanne z 40 partyj z wynikiem: +30, —6, =4.

HASTIGS. Oficjalna lista uczestników dorocznego turnieju brzmi następująco: Capablanca, Dr. Euwe, Colle, Sultan Khan, Yates, Thomas, Miss Menschik, Michell, Winter i Tylor. Jak nas informują, Kashdan zrezygnował z uczestnictwa.

KRAKÓW. Sekcja szachowa Ż. K. S. Makkabi urządza w swym własnym nowym lokalu przy ul. Gertrudy 16, turniej kwalifikacyjny, celem ustalenia klasy A i B, poczem odbędzie się turniej obu grup z na grodami i przy zegarach. Początek turnieju 21 b. m.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. M.: „Lehrbuch des Schachspiels“ Dra Laskera.

KOSZTY WYJAZDU DO KRYNICY. NA MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA.

Biuro Podróży „Orbis“, rozporządzające 43-ma oddziałami w kraju i zagranicą, organizuje wycieczki na mistrzostwa hokejowe świata do Krynicy (1—8 lutego 1931 roku) w trzech skalach: luksusowej, normalnej i popularnej.

Koszty wycieczek będą obliczane łącznie z ceną biletów wstępu na stadjon w Krynicy. Jak już podawaliśmy, abonament obejmujący pokazy łyżwiarskie, rozgrywki grupowe i mecze finałowe kosztuje na trybunie krytej 50 zł., na trybunie otwartej — 30 zł. i na miejscach stojących — 15 zł.

CÓRKA TOŁSTOJA W JAPONJI.

W październiku 1929 r. przyjechała do Japonji córka pisarza i myśliciela rosyjskiego, Aleksandra L. Tołstojówna, która w ostatnich latach jego życia była mu najbliższą współpracowniczką. Przez trzy miesiące swego pobytu mieszkała w Tokio, a z końcem stycznia b. r. odjechała do Azji. Podczas podróży po Japonji wygłosiła w wielu miastach odczyty o życiu swego sławnego ojca. Głównym przedmiotem odczytów było rozstanie się ojca jej z rodzinnym domem i jego śmierć. W podróży towarzyszył jej współpracownik pisma japońskiego „Osaka Mainici“, Kuroda Otokiczi, który zna doskonale język rosyjski. Na propozycję wydawcy dzieł Tołstoja w języku japońskim, córka pisarza napisała o ojcu swym książkę, która wyjdzie niebawem z druku. Równocześnie wydana zostanie w języku rosyjskim w Europie (w Białogrodzie).

Pisma japońskie poświęcają Tołstojowi wiele uwagi.

„SAKUNTALA“ JAKO OPERA. Znany utwór Kalidasy „Sakuntala“ w niemieckiej przeróbce Juljusza Harta wystawiono w tych dniach jako operę w Augsburgu. Muzykę skomponował Antonio Modareli.

Jutro w numerze
Emil Ludwig — U Augusta Forela (Przyjaciele ludzkości)

KRONIKA

Grudzień
14
Niedziela
24 Kislew 5691

Wschód słońca 7. m. 37 — Zachód słońca 3. m. 24

O wolnoprzesiedlność adwokatów

Wczoraj popołudniu odbyło się przy niezwykle tłumnym udziale adwokatów krakowskich zebranie przedstawicieli palestry w Krakowie w sprawie swobody przesiedlania się adwokatów. Zebranie zagaił wiceprezes krakowskiej Izby Adwokackiej adw. dr. Fischer, poczem wyczerpujący referat wygłosił adw. dr. J. Steinberg. Następnie adw dr. Klimecki złożył sprawozdanie z wyników konferencji, którą odbyła delegacja adwokatów krakowskich z b ministrem sprawiedliwości o Carem w sprawie wolnego przesiedlania się. Wkońcu zgromadzenie uchwaliło rezolucję, domagającą się wprowadzenia wolnej przesiedlności adwokatów na całym terenie Rzeczypospolitej.

Tylko termometry Celsjusza wolno sprzedawać

Główny Urząd Miar przypomina pp. sprzedawcom termometrów, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 marca 1929 roku (Dz. U R. P poz. 280), dnia 1 stycznia 1931 upływa półtoraroczny okres przechodni, w ciągu którego wolno było przechowywać na sprzedaż i sprzedawać termometry z podziałką Reaumura.

Od tego więc dnia wolno będzie przechowywać na sprzedaż i sprzedawać tylko takie termometry, które posiadają jedynie skalę Celsjusza. Przechowywanie na sprzedaż oraz sprzedaż termometrów z innemi skalami, **nie wyłączając termometów z podwójną skalą (Celsjusza i Reaumura)** bedzie wzbronione.

Po dniu 1 stycznia 1931 roku będą zarządzone rewizje i winni przekroczenia wyżej powołanego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno- administracyjnej ze skutkami. przewidzianemi w art. 23 i 24 dekretu o miarach (Dz. U. R. P. rok 1928 Nr 72 poz. 661).

Kto może się ubiegać o „permity“ kanadyjskie?

Wobec tego że wiele osób podejmuje starania o uzyskanie t. zw. „permitów“ na wyjazd do Kanady, władze emigracyjne przypominają, że „permity“ takie uzyskać mogą jedynie dzieci do lat 18, wyjeżdżające do rodziców. oraz żony, wyjeżdżające do mężów, zamieszkałych w Kanadzie. Inne osoby „permitów“ nie uzyskają. Przy zabiegach o uzyskanie „permitów“ należy przedłożyć oprócz dowodów osobistych, również listy, przysłane ostatnio od krewnych z Kanady, wraz z kopertami.

W sprawach o uzyskanie „permitów“ lub załatwienie wszelkich innych formalności paszportowych najlepiej zwracać się do najbliższego oddziału lub agentury Syndykatu Emigracyjnego.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, i Rynek podgórski 9. Tylko dyżur dzienny: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 i Dietla 36.

— **KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE TOW. „PRZYJACIÓŁ ŻYD. INSTYTUTU NAUKOWEGO“ W KRAKOWIE.** We wtorek, dn. 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w małej sali kahału, Krakowska 41 konstytuujące Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego“ w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie — dr. L. Feiner, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności — A. Seinfeld, Zadania i cele Żyd. Inst. Nauk. — M. Szur, delegat z Wilna Dyskusja, Statut Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Krakowie — dr. L. Feiner. **We walnem zgromadzeniu mogą wziąść udział wszyscy, którzy zgłoszą się na członków** Towarzystwa.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Tow. Jakób Frand, rodem z Krakowa, znany kierownik ruchu młodzieży sjonistycznej „Agudat Hanoar“ w Małopolsce, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora medycyny.

— **KONFERENCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE.** Dnia 11 bm rozpoczął obrady w krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu Ministerstwa Komunikacji inż Gronowskiego perjodyczny zjazd naczelników wydziałów ruchu Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych. Na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące organizacji. techniki bezpieczeństwa i sprawności ruchu pociągów. Obrady potrwają trzy dni.

— **ŚWIĄTECZNE POCIĄGI TURYSTYCZNE DO ZAKOPANEGO.** Staraniem dyrekcji kolei państwowych w Krakowie wprowadzone zostają t zw. pociągi turystyczne dla udogodnienia, przyjazdu gościom na niedziele i święta do stolicy sportów zimowych. Próbna jazda pociągu turystycznego odbyła się wczoraj, tj. w sobotę Odjazd z Krakowa z dworca głównego nastąpił o godz 18'20. zaś przyjazd do Zakopanego o 22'33 Odjazd pociągiem turystycznym nastąpi z Zakopanego dziś, w niedzielę o 19'14 tak, że goście będą już z powrotem w Krakowie o 23'15. W wycieczce bierze udział kilkudziesięciu zaproszonych gości.

— **ZE ZWIĄZKU CECHÓW KRAKOWSKICH.** Onegdaj odbyło się w obecności instruktora korporacyj przemysłowych p dra Wyroda i st. radcy Magistratu p. Kubalskiego walne zgromadzenie delegatów Cechów krakowskich, na którem uchwalono jednomyślnie preliminarz budżetu wykazujący w dochodach i wydatkach kwotę 11.500 zł i dokonano wyboru członków komisji rewizyjnej Po dyskusji, w której m. in. poruszono sprawę wykupna dyplomów i egzaminów mistrzowskich, przewodniczący p. Orlecki wyjaśnił sprawę oraz oznajmił, że wszelkich informacyj tudzież poświadczeń na podaniach do Izby rzemieślniczej o przyznanie ulg przy wykupnie dyplomów udziela Związek Cechów na Kotłowem — W dalszym ciągu wyrażono zapatrywanie, że byłoby celowem poczynić w gminie miasta Krakowa starania o zamianę parceli Związku przy ul. Zyblikiewicza na odpowiedni budynek na pomieszczenie Związku Cechów. W tym celu wybrano komitet dla przygotowania odpowiednich wniosków na Walne Zgromadzenie.

— **CENY MAKSYMALNE PIECZYWA, MIĘSA I WĘDLIN.** Magistrat po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne z mocą obowiązującą od 15 bm. 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 40 gr, ciemnego 34 gr, pszenno- żytniego 44 gr, pszenno- razowego 50 gr, 6 i pół dkg. bułka polska 5 gr, 5 dkg. pieczywo wiedeńskie i warszawskie 5 gr. Ceny mięsa wołowego: 1 kg mięsa koszernego wedle klas 3 zł, 2.70 zł i 2.40 zł. Cielęcina: 1 kg. dych, kotlety, łopatka wedle klas: 3 zł. 2.80 zł i 2.40 zł. 1 kg. mostek karczek 2.50 zł, 2.30 zł i 1.90 zł. Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach głównych filjalnych jak i również w sklepach spożywczych. Przekraczający po wyższe ceny będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **WOBEC EPIDEMJI GRYPY** Kasa Chorych w Krakowie powiększyła znacznie liczbę lekarzy ordynujących i stara się zaspokoić wszystkie zgłoszenia chorych. Ostatnio wzrosła niepomiernie, bo aż sześciokrotnie liczba odwiedzin lekarzy w domach chorych. Dla umożliwienia sprawnego i szybkiego rozdziału wyjazdów między lekarzy, należy żądania odwiedzenia obłożnie chorych zgłaszać do Kasy (względnie filji Kasy w Podgórzu i do ambulatorjów dzielnicowych) do godziny 12-tej w południe; później zgłoszone żądania wyjazdów będą tylko w miarę możności tego samego dnia załatwiane. Dotyczy to zwłaszcza wyjazdów poza Kraków, gdzie z nastaniem ciemności odszukanie mieszkania chorego jest niezmiernie trudne. Osoby wzywające lekarza winny podać najdokładniej adres (ulica, numer domu, piętro) dla sublokatorów także nazwisko lokatora, dla służby nazwisko pracodawcy; przy wyjazdach poza miasto także nazwisko właściciela domu Podający adres niedokładny narażają Kasę i lekarza na zbędny wydatek względnie stratę czasu, a chorego na utratę możności uzyskania rychłej pomocy lekarskiej.

— **PROPAGANDA PRZECIWGRUŹLICZA.** Staraniem Szkoły Zdrowia i Związku Lekarzy Kas Chorych wyświetlany będzie w niedzielę o godz 11-tej rano i w poniedziałek o godz. 6-tej **wiecz. w Muzeum Przemysłowem film pt. „W** objęciach niewidzialnego wroga“ Bilety 20 i 50 groszy.

— **13 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ,** 8 na dyfterję, 7 na odrę, 5 na ospę wietrzną oraz po 2 na koklusz i różę zgłoszono w ciągu ub tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **TAJEMNICZE MORDERSTWO.** Dnia 11 bm przedpołudniem wyszedł z domu Władysław Curyło, zam w Borzęcinie pow Brzesko do wójta celem zapłacenia podatku. Ponieważ nie powrócił na noc do domu, Andrzej Wójcik szwagier Curyły wszczął poszukiwania za nim i znalazł go zamordowanego na polnej drodze w przysiółku Warys ad Bielcza, pow. Brzesko o czem zgłosił na posterunku policji w Bielczy. Dochodzenia w toku.

— **TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI.** Onegdaj około godz. 2-giej w nocy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy na kopalni „Kościuszko“ w Jaworznie Langer Juljan (lat 22) robotnik kopalniany, który był zajęty w kopalni jako wozak przy wypychaniu wózków z węglem na główny tor. W pewnej chwili oderwał się duży kawał węgla z bocznej ściany, który przygniótł przechodzącego Langera, tak że tenże poniósł śmierć na miejscu. Wypadek nastąpił bez winy osób trzecich i nie mógł być przewidziany.

— **NAJECHANIA, ZDERZENIA ITP.** W piątek o godz. 23'30 Bielecki Wojciech (lat 46) inkasent zam. przy ul. Włóczków 10, jadąc na owerze ulicą Retoryka w stanie podchmielonym, spadł z roweru i doznał szeregu obrażeń na twarzy. Zawezwano pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozstawiło go opiece domowej. — Tegoż dnia o godz. 18'10 na ul Lubicz najechał Józef Mazur, motrowy tramwaju linji 5 na furmankę z drzewem powożoną przez Tomasza Misiaka, zam w Czyżynach; koń został skaleczony, wozy uszkodzone. — Wreszcie na III moście najechał szofer auta Kr. 96100 z fabryki Francka w Skawinie na wóz Antoniego Mędraka z Łagiewnik, wskutek czego Mędrak doznał licznych uszkodzeń na ciele.

— **NIELEGALNE ZAPASY BRONI.** Organa policji zakwestjonowały w miesiącu listopadzie br. następujące ilości broni, nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną w województwie krakowskiem: rewolwerów 45, karabinów 25, strzelb 35, pistoletów automat. 12, flobertów 6, innej broni 2 sztuki.

— **ZGUBA CZY KRADZIEŻ?** Hammer Chaim kupiec z Wieliczki zgłosił do policji, że dnia 12 bm. załatwiając interesy w Krakowie w niewiadomem miejscu zagubił względnie skradziono mu z kieszeni palta kwotę 400 złotych.

— **CZYJA WŁASNOŚĆ?** W nocy z 12 na 13 bm na ul. Brzozowej nieznany sprawca na widok policjanta porzucił pakunek z bielizną, a to: 5 koszul męskich, 1 kalesony, 2 prześcieradła, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Sprawca zbiegł. — Schloff Eisig (lat 19) zam przy ul Barakowej 1, przytrzymany został za kradzież 1 marynarki, 1 kamizelki męskiej, 6 prześcieradeł, 1 koszuli męskiej, 3 fartuchów, 3 ręczników, 1 szalika czerwonego na szkodę nieznanego właściciela. Bielizna zdeponowana została w V. komisarjacie policji w Podgórzu.

Naszemu Dyrektorowi WPanu **M. Kanarkowi**, wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **błp. Matki** składają

4043x **Urzędnicy Firmy Berson w Krakowie.**

Z okazji zaręczyn naszego członka tow. **Emanuela Gellera** z p. **Rachil Judeikin** z Tallina (Estonja) serdecznie gratuluje 4031x
Kom. Lok. Org. Sjon. „Haszachar“ w Miłówce.

ACHILLE CAMPANILE

Pożar pałacu

Przypomniał mi się właśnie pewien pożar, który wybuchł w tym czasie, kiedy byłem dyrektorem wielkiego dziennika. Zaledwie dostałem o nim wiadomość, wezwałem chłopca redakcyjnego.

— D'Artman — powiedziałem — chłopiec nie nazywał się wprawdzie d'Artagnan, a nosił poprostu skromne imię Pipetto, od czasu jednak, kiedy został chłopcem redakcyjnym wielkiej gazety, uważał za stosowne używać jakiegoś pseudonimu — d'Artagnan — powiedziałem — proszę zawołać reportera od pożarów.

— Niema go ekscellencjo, — (Nie mogłem odzwyczaić chłopca od nazywania mnie ekscellencją, podobnie zresztą, jak mi się to stale nie udawało w stosunkach do innych).

Istotne, reporter od pożarów, ofiara swej służby zawodowej, o godzinie 22, choćby pioruny z nieba biły, udawał się do domu — tem gorzej dla pożarów, o ile wybuchały po jego godzinach urzędowania.

— W takim razie proszę zawołać — rzekłem — referenta specjalnego dla spraw ogniowych.

— Chory.

— Nieszczęście! W takim razie niech tu przyjdzie redaktor kroniki miejskiej.

— Niema go!

— Więc któż u djabła, jest w redakcji?

— Redaktor kroniki towarzyskiej.

— Proszę go zawołać!

W minutę później redaktor kroniki towarzyskiej we wspaniałym fraku, ukazał się w moim gabinecie.

— Prędko — powiedziałem — niech pan zrobi piękne sprawozdanie z pożaru w pałacu Folena.

— Jestem przecież redaktorem kroniki towarzyskiej.

— Bez wykrętów! Nie mam narazie nikogo in nego. Jedź pan — zrób sobie odpowiednie notatki, potem wróci pan do redakcji i napisze obszerne sprawozdanie.

— Nie wiem, od czego zacząć.

— Niech pan opisze to, co pan zobaczy i koniec! Od czego ma pan oczy? Niech pan bierze auto i jazda!

— A zaproszenie?

— Jakie zaproszenie?

— Zaproszenie do wzięcia udziału w pożarze?

— To niepotrzebne! Jeszcze czego! Jazda!

Redaktor kroniki towarzyskiej udał się zadumany na miejsce przeznaczenia. Następnego dnia można było przeczytać w mojej gazecie następujące sprawozdanie:

„Nocne zdarzenie w pałacu Folena. — Morza świateł i płomieni, nieporówana improwizacja nagości — oto te niezwykłe widowisko, jakie nasze towarzystwo prezentuje od czasu do czasu znużonemu monoklowi zachwyconego kronikarza. Wczoraj wieczorem w eleganckich salonach pałacu Folena odbył się wspaniały pożar, w którym wzięli udział wszyscy członkowie tego domu. Między innymi zauważyliśmy cały korpus pożarniczy w pełnych uniformach. Na chybił trafił podajemy kilka nazwisk: Pacchieroti Ettore, Francesconi Pasquale, Paparello Benonsio i wiele innych, niemniej świetnych. Hrabina Folena miała na sobie elegancką parę najmodniejszych lakierów męskich, wytworna kapa na łóżko spowijała jej piękną postać. Hrabia Folena w poprawnych rannych pantoflach, w czarnym melonie i jasno-niebieskich, doskonale leżących kalesonach męskich, ukazał się przybrany w bez zarzutu skrojonej kurtce swego dwunastoletniego wnuka. Powszechny zachwyt wzbudziła córka pana domu występująca w różowej pyjamie, jak również i bona angielska w eleganckiej nocnej koszuli. Wśród licznie zebranych gości znajdował się między in. oddźwierny pałacu Folena z całą swoją rodziną, portjerzy z pobliskich domów, jak i różni lokatorzy znajdujących się w pobliżu apartamentów. Wszystkie te osoby prosimy o wybaczenie nam, iż z powodu braku miejsca nie możemy podać ich nazwisk. Na wyróżnienie zasługują tu różnego rodzaju negliże i pantofle. W ogólnem podnieceniu pożar przeciągnął się do rana, kiedy nastąpiła pora odjazdu dla korpusu pożarnego i zebranych gości. W pamięci wszystkich obecnych pozostanie na długo wspomnienie tego wspaniałego widowiska, które — jesteśmy tego pewni — będzie niedługo powtórzone ku radości wszystkich przyjaciół hrabiów Folena“.

Z MODY

Kostjumy maskaradowe



Mimo bardzo ciężkich czasów, trudno nam czasem odmówić naszym dzieciom przyjemności, tembardziej, gdy to nie wymaga zbyt wielkich wydatków Przynosimy dosyć wcześnie kilka tematów na kostjumy maskaradowe, by je móc sporządzić w domu. W każdym domu znajdzie się zapewnie coś, z czego zgrabne ręce potrafią zestawić malownicze i gustowne stroje.

Już samo przygotowanie i przymierzanie tych kostjumów daje dzieciom tyle emocji, że warto choćby kupić na ten cel niedrogie materjały — bo później już tak tanim kosztem nie można dziecku dostarczyć takich wrażeń.

1) Kostjum „Egipcjanki“ z lśniącego, sztucznego jedwabiu w pasy. Na szyji metalowa ozdoba, do której przyczepiony jest strój. Przybranie głowy zrobione jest z tektury oblepionej złotym papierem, przez szerokość wąski pasek materjału, pozostałego ze sukni.

2) Urocza „Wiedeńka“, strój sporządzony z taniego kretonu w kwiatuszki, z przodu widoczne falbanki mogą być z jakiejś starej sukni lub halki, duży kołnierz z białego batystu, zakończony ryżką — wąska aksamitka i ozdobne podwiązki dopełniają bardzo wdzięcznej całości.

3) Malowniczy kostjum „Japonki“ kimono z creponu w chryzantemy, lamowane czarną satyną, spodnie z gładkiej satyny w kolorze tła kimona, dołem także lamowane czarnem.

4) Uroczy „puszek do pudru“, sporządzony z resztek jedwabiu, dół spódniczki przybrany puszkiem łabędzim, staniczek haftowany w jasne grochy.

5) Łatwy do zrobienia kostjum „Chińczyka“, zestawiony z dwóch kolorów satyny na spodniach i bluzie aplikowane żółte gwiazdy, kapelusz z tektury, oblepionej materjałem.

Sinclair Lewis potępia cywilizację amerykańską

Wiedeń. PAT. „United Press“ donosi ze Sztokholmu: Amerykański laureat Nobla Sinclair Lewis wygłosił w obecności członków akademji szwedzkiej sensacyjną mowę, zwracającą się przeciwko stosunkom naukowym i artystycznym, panującym w Ameryce. Cywilizacja amerykańska jest — powiedział Lewis — skomercjolizowana. W Ameryce budują domy na 80 pięter, produkują miljony automobilów, natomiast nie zwracają uwagi na artystów i uważają ich za clownów. Na uniwersytetach amerykańskich zajmują się tylko piłką nożną i innemi sportami. Studenci dążą jedynie do tego, by poprawić swoją pozycję towarzyską. Lewis z wielką ironją wyraził się następnie o poziomie oświaty amerykańskich klas posiadających. Zamożny Amerykanin posiada trzy automobile w swoim garażu, ale tylko pięć książek w swojej bibljotece. Artysta amerykański niema do dyspozycji żadnych publicznych urządzeń, w których by mógł doznać poparcia dla swej twórczości. Lewis zakończył uwaga, że obecnie mnożą się oznaki, które wskazują na to, że Ameryka obudzi się wkrótce ze swego ponurego prowincjonalizmu.

Gabinet Steega utworzony

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 13. 12. (B) Po dłuższem przesileniu rządowem misja senatora Steega została uwieńczona sukcesem. W nocy z piątku na sobotę **Steeg utworzył** nowy rząd sięgający od ugrupowań **lewicy** mieszczańskiej, dotychczasowej **opozycji, daleko w głąb prawicy.** Na prawo do chodzi obecny rząd tak daleko, jak dotychczasowy gabinet Tardieu, na lewo posunął się natomiast aż do socjal-demokratów wyłącznie. Nowy premjer senator Steeg, który przez długie lata piastował urząd gubernatora Algieru i Marokka objął także tekę ministra kolonjalnego. W przeciwieństwie do 34 członków gabinetu Tardieu obecny rząd składa się z 30 członków, 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu. Skład jego tworzy 6 senatorów i 24 deputowanych, których podział na partje przedstawia się następująco: 3 senatorów frakcji radykalnej — Steeg, Sarraut, Mounie — 1 senator frakcji Poincarego — Cheron — 2 senatorów zjednoczenia demokratów i radykałów — Barthou, Boret; — 2 deputowanych frakcji socjal-republikańskiej — Briand, Painleve, — członek prawicy socjalistycznej — Frederic Brunet — członek lewicy niezależnej — Auguste Brunet — 8 radykałów — Chautemps, Daladier, Queuille, Palmade, Marchandeau, George Bonnet, Leon Meyer, Berthold — 5 członków lewicy radykalnej — Loucheur, Germain, Martin, Danielou, Gourdeau, Millot — 5 członków lewicy republikańskiej — Leygues, Grinda, Thoumyre, Barety, Rene Coty — członek frakcji Franklin-Bouillona — Riche — a wreszcie bezpartyjny Cautru.

Obsada najważniejszych tek przedstawia się następująco: **Prezydjum i kolonje — Steeg, sprawy wewnętrzne — Leygues, sprawiedliwość — Cheron, sprawy zagraniczne Briand, skarb - Germain Martin, sprawy wojskowe Louis Barthou, marynarka — Albert Sarraut, oświata — Chautemps, roboty publiczne — Daladier, handel i przemysł Loucheur, lotnictwo — Painleve**

Dziś o godz. 10-ej rano nowy rząd przedstawił się prezydentowi republiki. Izbie przedstawi się rząd przypuszczalnie we wtorek.

Program nowego rządu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 13. 12. (B) Po przedstawieniu się prezydentowi republiki w pałacu Elizejskim nowy gabinet francuski odbył pierwszą radę ministrów. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się we wtorek, na którem zostanie ustalony program rządu, jaki premjer wygłosi na posiedzeniu Izby we czwartek. Steeg oświadczył dziennikarzom, że rząd jego stawia sobie za program bezpartyjną sprawiedliwość, odprężenie namiętności, bezpieczeństwo, przy równoczesnem zachowaniu równowagi budżetowej, oraz skojarzenie interesów gospodarczych z kwestją socjalną.

Bunt wojskowy w Hiszpanji

Paryż 13. 12. (B) Z granicy francusko-hiszpańskiej **donoszą, że w garnizonie Jaca, miejscowości leżącej w północnej Hiszpanji, tuż nad granicą francuską wybuchł bunt.** Garnizon ten liczy około 1.500 ludzi piechoty i artylerji. Do buntu przyłączyło się także kilkaset osób cywilnych, które zaopatrzyły się w broń w lokalnym magazynie wojskowym. **Powstańcy w autach i pieszo ciągną na miasto Huesca** Jak dalej donoszą wojskowy gubernator miasta Huesca, generał Las Heras i jego adjutant którzy wybrali się na czele oddziału wojskowe go do Jaca, zostali na **drodze pojmani i zmuszeni do maszerowania na czele oddziału powstańców.** Wieczorem powstańcy dotarli do Huesca i z oddziałem wojsk rządowych stoczyli walkę, podczas której **kilka osób zostało zabitych, w tem pewien major i porucznik.** Kilka garnizonów północnej Hiszpanji zostało zaalarmowanych. Krążą pogłoski, że na czele powstania stanął lotnik hiszpański **major Franco,** który niedawno zbiegł z więzienia wojskowego w Madrycie. W Jaca powstańcy uwięzili kilku zakładników, a między nimi amtejszego biskupa.

Powstanie rozszerza się

Paryż 13. 12. (B) Z Madrytu donoszą: Na wieść o wybuchu buntu w garnizonie Jaca, została natychmiast zwołana rada ministrów, poczem wydano komunikat oficjalny tej treści: W miejscowości granicznej Jaca wybuchł bunt tamtejszego garnizonu, do którego przyłączyły się różne elementy cywilne. Połączenie z Jaca jest częściowo zerwane. Chodzi w tym wypadku o bunt bez jednolitego programu i celu. Na prowincji panuje zupełny spokój. W celu stłumienia buntu wysłał rząd ekspedycję karną i zdecydowany jest winnych ukarać bez pardonu.

W całej Hiszpanji zaprowadzono cenzurę. Dzienniki zostały zawiadomione, że wiadomości o buncie lub o strajkach mogą umieszczać tylko te, które otrzymają z ministerstwa spraw wewnętrznych w formie komunikatów. Wedle dalszych prywatnych doniesień, **powstanie rozszerza się także na inne miejscowości Hiszpanji północnej.** Z Madrytu i Saragosy wyruszyło około 300 studentów pod przewodnictwem 8 profesorów i rozrzucają ulotki wzywające do walki o republikę.

Jak z Madrytu donoszą, rząd wysłał silne oddziały wojskowe z Madrytu celem stłumienia buntu. Na wieść o wybuchu powstania, przywódcy republikanów hiszpańskich, żyjący we Francji na wygnaniu, tłumnie przedostają się do kraju, celem niesienia powstańcom pomocy.

* * *

Paryż. 13. 12. (B) Na peryferjach miasta Jaca toczą się walki między wojskami rządowemi a powstańcami, do których przyłączyła się ludność cywilna. Opór powstańców jest jednak stosunkowo słaby. Wydaje się, że — o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki — powstanie w niedługim czasie będzie zlikwidowane. W Saragosse ogłoszono strajk generalny. Na ulicach doszło do strzelaniny między republikanami a policja. Sadzą że strajk w Saragossie ma być sygnałem robotników do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego. W Madrycie aresztowano b. posła republikańskiego Alberneza i trzech dziennikarzy.

Amnestja dla pułk. Macii

Paryż 13. 12. (B) Jak donoszą z Madrytu, król hiszpański podpisał wczoraj amnestję dla przywódcy katalońskiego ruchu separatystycznego pułkownika Macii. Jak wiadomo, pułk. Macia przebywa obecnie na wygnaniu w Belgji.

Waszyngton 13. 12. Sekretarz stanu Stimson oświadczył dziennikarzom, że ambasador amerykański w Brukseli Gibson otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa działalności nieoficjalnej w sprawie zbliżenia francusko włoskiego w kwestji rozbrojenia na morzu. **Może on użyć wszelkich metod jakie uzna za stosowne.**

Wilno 13. 12. PAT. Na odcinku granicznym Raków patrol KOP. zatrzymał grupę włościan, mężczyzn i kobiet, którzy nielegalnie przedostali się na terytorjum Polski. Zeznali oni,iż pochodzą z pogranicznej wsi sowieckiej i przybyli do Polski w cel uzakupienia mąki i chleba.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 12 PAT Akcje: Bank Handlowy 108, Bank Polski 154 i trzy czw., 155 i trzy czw., 155i pół, Bank Zachodni 70, Częstocice 32, Węgiel 36 i pół, Norblin 32, Starachowice 13 **Pożyczki:** 3-proc budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 99 i pół, 5-proc. dolarowa 55 i jedna czw., 5-proc. kolejowa 48 i jedna czw, 49 i pół, 6-proc. Dolarowa 68, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.66, 124.87, 124.35, Londyn 43.33, 43.44, 43.22, Nowy Jork 8.914, 8.934, 8.894, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.46 i pół, 26.53, 26.0, Szwajcarja 173.11, 173.54, 172.68, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.79.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 12 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.03 i jedna czw., Nowy Jork 5.15.35, Belgja 72, Włochy 26.99, Berlin 122.91, Wiedeń 72.55, Praga 15.29, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06.

ZE SPORTU

TURNIEJ PINGPONGOWY Dzisiaj o godz. 3 popoł. rozpoczyna się w lokalu Makkabi przy ul. Gertrudy 16 dwójkowy turniej pingpongowy dla pań i panów. W turnieju biorą udział najlepsi zawodnicy Cracovii, Orląt, ZTSu, Hakoahu, Legji i Makkabi.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI: dalsze wpisy do Sekcji i na pozostałe miejsca na obóz w Rajczy przyjmuje się w poniedziałki, wtorki i czwartki od 19—20'30 w lokalu klubowym, Gertrudy 16 (Bristol).

KOMUNIKATY

— **WIECZÓR KU CZCI Dra L. ZAMENHOFA** urządza „Tow. Esperanto“ w poniedziałek 15 bm. o godz. 7.45 wieczorem w sali kinowej Muzeum Przemysłowego Smoleńsk 9, I. p. z urozmaiconym programem muzykalno-wokalnym oraz lekcją próbną języka esperanckiego. Wstęp bezpłatny.

— „**BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17. I. p.) Bejtarczycy! Uwaga! Dziś, o godz. 11.30 przedpoł. zbiórka gniazda w lokalu, skąd nastąpi wymarsz na dworzec kolejowy. Przyjazd Rosz Bejtaru Wł. Żabotyńskiego do Krakowa, o godz. 13.48.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Wesoły Madryt (R. Novarro).
SZTUKA: „Droga do raju“.
UCIECHA: „Pokusa“ (Greta Garbo).
WANDA: „Noc upojeń“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Mandaryn Wu“ (Lon Chaney“.
WARSZAWA: „Dusze w niewoli“ L. Solski, Batycka.

Wrzenie w Bombaju
z powodu samobójstwa ochotnika „akcji nieposłuszeństwa“

Bombaj. 13. 12. PAT. Panuje tu wielkie podniecenie, wywołane czynem jednego z ochotników „akcji nieposłuszeństwa cywilnego“, który dobrowolnie rzucił się pod samochód ciężarowy, wiozący towary włókiennicze, nadesłane z Manchesteru. Samobójstwo to jest jednym z epizodów bojkotu towarów zagranicznych. Trup samobójcy niesiony był przez całe miasto przez tłum zwolenników tej akcji. Rząd zaprzecza energicznie pogłoskom, jakoby pod nakazem oficera policji, szofer najechać miał umyślnie na zabitego, który nie miał się rzucić wcale pod samochód. W czasie pochodu przez miasto doszło do poważnych starć z policją. Sytuacja przez chwile wydawała się tak groźna, że zawezwano specjalny oddział wojskowy, który przywrócił spokój.

Paryż 13. 12. (B) Ministerstwo wojny dementuje pogłoskę o zmianie na najwyższych stanowiskach armji francuskiej. Wedle komunikatu chodzi jedynie o zwyczajne zmiany personalne, co jednak nie odnosi się do najwyższego dowództwa armji.

ACHILLE CAMPANILE

Pożar pałacu

Przypomniał mi się właśnie pewien pożar, który wybuchł w tym czasie, kiedy byłem dyrektorem wielkiego dziennika. Zaledwie dostałem o nim wiadomość, wezwałem chłopca redakcyjnego.

— D'Artman — powiedziałem — chłopiec nie nazywał się wprawdzie d'Artagnan, a nosił poprostu skromne imię Pipetto, od czasu jednak, kiedy został chłopcem redakcyjnym wielkiej gazety, uważał za stosowne używać jakiegoś pseudonimu — d'Artagnan — powiedziałem — proszę zawołać reportera od pożarów.

— Niema go ekscellencjo, — (Nie mogłem odzwyczaić chłopca od nazywania mnie ekscellencją, podobnie zresztą, jak mi się to stale nie udawało w stosunkach do innych).

Istotne, reporter od pożarów, ofiara swej służby zawodowej, o godzinie 22, choćby pioruny z nieba biły, udawał się do domu — tem gorzej dla pożarów, o ile wybuchały po jego godzinach urzędowania.

— W takim razie proszę zawołać — rzekłem — referenta specjalnego dla spraw ogniowych.

— Chory.

— Nieszczęście! W takim razie niech tu przyjdzie redaktor kroniki miejskiej.

— Niema go!

— Więc któż u djabła, jest w redakcji?

— Redaktor kroniki towarzyskiej.

— Proszę go zawołać!

W minutę później redaktor kroniki towarzyskiej we wspaniałym fraku, ukazał się w moim gabinecie.

— Prędko — powiedziałem — niech pan zrobi piękne sprawozdanie z pożaru w pałacu Folena.

— Jestem przecież redaktorem kroniki towarzyskiej.

— Bez wykrętów! Nie mam narazie nikogo innego. Jedź pan — zrób sobie odpowiednie notatki, potem wróci pan do redakcji i napisze obszerne sprawozdanie.

— Nie wiem, od czego zacząć.

— Niech pan opisze to, co pan zobaczy i koniec! Od czego ma pan oczy? Niech pan bierze auto i jazda!

— A zaproszenie?

— Jakie zaproszenie?

— Zaproszenie do wzięcia udziału w pożarze?

— To niepotrzebne! Jeszcze czego! Jazda!

Redaktor kroniki towarzyskiej udał się zadumany na miejsce przeznaczenia. Następnego dnia można było przeczytać w mojej gazecie następujące sprawozdanie:

„Nocne zdarzenie w pałacu Folena. — Morze świateł i płomieni, nieporównana improwizacja nagości — oto to niezwykłe widowisko, jakie nasze towarzystwo prezentuje od czasu do czasu znużonemu monoklowi zachwyconego kronikarza. Wczoraj wieczorem w eleganckich salonach pałacu Folena odbył się wspaniały pożar, w którym wzięli udział wszyscy członkowie tego domu. Między innymi zauważyliśmy cały korpus pożarniczy w pełnych uniformach. Na chybił trafił podajemy kilka nazwisk: Pacchieroti Ettore, Francesconi Pasquale, Paparello Benonsio i wiele innych, niemniej świetnych. Hrabina Folena miała na sobie elegancką parę najmodniejszych lakierów męskich, wytworna kapa na łóżko spowijała jej piękną postać. Hrabia Folena w poprawnych rannych pantoflach, w czarnym melonie i jasno-niebieskich, doskonale leżących kalesonach męskich, ukazał się przybrany w bez zarzutu skrojonej kurtce swego dwunastoletniego wnuka. Powszechny zachwyt wzbudziła córka pana domu występująca w różowej pyjamie, jak również i bona angielska w eleganckiej nocnej koszuli. Wśród licznie zebranych gości znajdował się między in. odźwierny pałacu Folena z całą swoją rodziną, portjerzy z pobliskich domów, jak i różni lokatorzy znajdujących się w pobliżu apartamentów. Wszystkie te osoby prosimy o wybaczenie nam, iż z powodu braku miejsca nie możemy podać ich nazwisk. Na wyróżnienie zasługują tu różnego rodzaju negliże i pantofle. W ogólnem podnieceniu pożar przeciągnął się do rana, kiedy nastąpiła pora odjazdu dla korpusu pożarnego i zebranych gości. W pamięci wszystkich obecnych pozostanie na długo wspomnienie tego wspaniałego widowiska, które — jesteśmy tego pewni — będzie niedługo powtórzone ku radości **wszystkich przyjaciół hrabiów Folena".**

Z MODY.

Kostjumy maskaradowe



Mimo bardzo ciężkich czasów, trudno nam czasem odmówić naszym dzieciom przyjemności, tembardziej, gdy to nie wymaga zbyt wielkich wydatków. Przynosimy dosyć wcześnie kilka tematów na kostjumy maskaradowe, by je móc sporządzić w domu. W każdym domu znajdzie się zapewnie coś, z czego zgrabne ręce potrafią zestawić malownicze i gustowne stroje.

Już samo przygotowanie i przymierzanie tych kostjumów daje dzieciom tyle emocji, że warto choćby kupić na ten cel niedrogie materjały — bo później już tak tanim kosztem nie można dziecku dostarczyć takich wrażeń.

1) Kostjum „Egipcjanki" z lśniącego, sztucznego jedwabiu w pasy. Na szyji metalowa ozdoba, do której przyczepiony jest strój. Przybranie głowy zrobione jest z tektury oblepionej złotym papierem, przez szerokość wąski pasek materjału, pozostałego ze sukni.

2) Urocza „Wiedenka", strój sporządzony z taniego kretonu w kwiatuszki, z przodu widoczne falbanki mogą być z jakiejś starej sukni lub halki, duży kołnierz z białego batystu, zakończony ryżką — wąska aksamitka i ozdobne podwiązki dopełniają bardzo wdzięcznej całości.

3) Malowniczy kostjum „Japonki" kimono z creponu w chryzantemy, lamowane czarną satyną, spodnie z gładkiej satyny w kolorze tła kimona, dołem także lamowane czarnem.

4) Uroczy „puszek do pudru", sporządzony z resztek jedwabiu, dół spódniczki przybrany puszkiem łabędzim, staniczek haftowany w jasne grochy.

5) Łatwy do zrobienia kostjum „Chińczyka", zestawiony z dwóch kolorów satyny na spodniach i bluzie aplikowane żółte gwiazdy, kapelusz z tektury, oblepionej materjałem.

Sinclair Lewis potępia cywilizację amerykańską

Wiedeń. PAT. „United Press" donosi ze Sztokholmu: Amerykański laureat Nobla Sinclair Lewis wygłosił w obecności członków akademji szwedzkiej sensacyjną mowę, zwracającą się przeciwko stosunkom naukowym i artystycznym, panującym w Ameryce. Cywilizacja amerykańska jest — powiedział Lewis — skomercjolizowana. W Ameryce budują domy na 80 pęter, produkują miljony automobilów, natomiast nie zwracają uwagi na artystów i uważają ich za clownów. Na uniwersytetach amerykańskich zajmują sę tylko piłką nożną i innemi sportami. Studenci dążą jedynie do tego, by poprawić swoją pozycję towarzyską. Lewis z wielką ironją wyraził się następnie o poziomie oświaty amerykańskich klas posiadających. Zamożny Amerykanin posiada trzy automobile w swoim garażu, ale tylko pięć książek w swojej bibljotece. Artysta amerykański niema do dyspozycji żadnych publicznych urządzeń, w których by mógł doznać poparcia dla swej twórczości. Lewis zakończył uwagą, że obecnie mnożą się oznaki, które wskazują na to, że Ameryka obudzi się wkrótce ze swego ponurego prowincjonalizmu.

Gabinet Steega utworzony

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 13. 12. (B) Po dłuższem przesileniu rządowem misja senatora Steega została uwieńczona sukcesem. W nocy z piątku na sobotę Steeg utworzył nowy rząd sięgający od ugrupowań lewicy mieszczańskiej, dotychczasowej opozycji, daleko w głąb prawicy. Na prawo od chodzi obecny rząd tak daleko, jak dotychczasowy gabinet Tardieu, na lewo posunął się natomiast aż do socjal-demokratów wyłącznie. Nowy premjer senator Steeg, który przez długie lata piastował urząd gubernatora Algieru i Marokka objął także tekę ministra kolonjalnego. W przeciwieństwie do 34 członków gabinetu Tardieu obecny rząd składa się z 30 członków, 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu. Skład jego tworzy 6 senatorów i 24 deputowanych, których podział na partje przedstawia się następująco: 3 senatorów frakcji radykalnej — Steeg, Sarraut, Mounie — 1 senator frakcji Poincarego — Cheron — 2 senatorów zjednoczenia demokratów i radykałów — Barthou, Boret; — 2 deputowanych frakcji socjal-republikańskiej — Briand, Painleve, — członek prawicy socjalistycznej — Frederic Brunet — członek lewicy niezależnej — Auguste Brunet — 8 radykałów — Chautemps, Daladier, Queuille, Palmade, Marchandeau, George Bonnet, Leon Meyer, Berthold — 5 członków lewicy radykalnej — Loucheur, Germain, Martin, Danielou, Gourdeau, Millot — 5 członków lewicy republikańskiej — Leygues, Grinda, Thoumyre, Barety, Rene Coty — członek frakcji Franklin-Bouillona — Riche — a wreszcie bezpartyjny Cautru.

Obsada najważniejszych tek przedstawia się następująco: Prezydjum i kolonje — Steeg, sprawy wewnętrzne — Leygues, sprawiedliwość — Cheron, sprawy zagraniczne Briand, skarb - Germain Martin, sprawy wojskowe Louis Barthou, marynarka — Albert Sarraut, oświata — Chautemps, roboty publiczne — Daladier, handel i przemysł Loucheur, lotnictwo — Painleve

Dziś o godz. 10-ej rano nowy rząd przedstawił się prezydentowi republiki. Izbie przedstawi się rząd przypuszczalnie we wtorek.

Program nowego rządu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 13. 12. (B) Po przedstawieniu się prezydentowi republiki w pałacu Elizejskim nowy gabinet francuski odbył pierwszą radę ministrów. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się we wtorek, na którem zostanie ustalony program rządu, jaki premjer wygłosi na posiedzeniu Izby we czwartek. Steeg oświadczył dziennikarzom, że rząd jego stawia sobie za program bezpartyjną sprawiedliwość, odprężenie namiętności, bezpieczeństwo, przy równoczesnem zachowaniu równowagi budżetowej, oraz skojarzenie interesów gospodarczych z kwestją socjalną.

Bunt wojskowy w Hiszpanji

Paryż 13. 12. (B) Z granicy francusko-hiszpańskiej donoszą, że w garnizonie Jaca, miejscowości leżącej w północnej Hiszpanji, tuż nad granicą francuską wybuchł bunt. Garnizon ten liczy około 1.500 ludzi piechoty i artylerji. Do buntu przyłączyło się także kilkaset osób cywilnych, które zaopatrzyły się w broń w lokalnym magazynie wojskowym. Powstańcy w autach i pieszo ciągną na miasto Huesca Jak dalej donoszą wojskowy gubernator miasta Huesca, generał Las Heras i jego adjutant którzy wybrali się na czele oddziału wojskowe go do Jaca, zostali na drodze pojmani i zmuszeni do maszerowania na czele oddziału powstańców. Wieczorem powstańcy dotarli do Huesca i z oddziałem wojsk rządowych stoczyli walkę, podczas której kilka osób zostało zabitych, w tem pewien major i porucznik. Kilka garnizonów północnej Hiszpanji zostało zaalarmowanych. Krążą pogłoski, że na czele powstania stanął lotnik hiszpański major Franco, który niedawno zbiegł z więzienia wojskowego w Madrycie. W Jaca powstańcy uwięzili kilku zakładników, a między nimi tamtejszego biskupa.

Powstanie rozszerza się

Paryż 13. 12. (B) Z Madrytu donoszą: Na wieść o wybuchu buntu w garnizonie Jaca, została natychmiast zwołana rada ministrów, poczem wydano komunikat oficjalny tej treści: W miejscowości granicznej Jaca wybuchł bunt tamtejszego garnizonu, do którego przyłączyły się różne elementy cywilne. Połączenie z Jaca jest częściowo zerwane. Chodzi w tym wypadku o bunt bez jednolitego programu i celu. Na prowincji panuje zupełny spokój. W celu stłumienia buntu wysłał rząd ekspedycję karną i zdecydowany jest winnych ukarać bez pardonu.

W całej Hiszpanji zaprowadzono cenzurę. Dzienniki zostały zawiadomione, że wiadomości o buncie lub o strajkach mogą umieszczać tylko te, które otrzymają z ministerstwa spraw wewnętrznych w formie komunikatów. Wedle dalszych prywatnych doniesień, powstanie rozszerza się także na inne miejscowości Hiszpanji północnej. Z Madrytu i Saragosy wyruszyło około 300 studentów pod przewodnictwem 8 profesorów i rozrzucają ulotki wzywające do walk o republikę.

Jak z Madrytu donoszą, rząd wysłał silne oddziały wojskowe z Madrytu celem stłumienia buntu. Na wieść o wybuchu powstania, przywódcy republikanów hiszpańskich, żyjący we Francji na wygnaniu, tłumnie przedostają się do kraju, celem niesienia powstańcom pomocy.

• • •

Paryż. 13. 12. (B) Na peryferjach miasta Jaca toczą się walki między wojskami rządowemi a powstańcami, do których przyłączyła się ludność cywilna. Opór powstańców jest jednak stosunkowo słaby. Wydaje się, że — o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki — powstanie w niedługim czasie będzie zlikwidowane. W Saragosse ogłoszono strajk generalny. Na ulicach doszło do strzelaniny między republikanami a policją. Sądzą że strajk w Saragossie ma być sygnałem robotników do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego. W Madrycie aresztowano b. posła republikańskiego Albernieza i trzech dziennikarzy.

Amnestja dla pułk. Macii

Paryż 13. 12. (B) Jak donoszą z Madrytu, król hiszpański podpisał wczoraj amnestję dla przywódcy katalońskiego ruchu separatystycznego pułkownika Macii. Jak wiadomo, pułk. Macia przebywa obecnie na wygnaniu w Belgji.

Waszyngton 13. 12. Sekretarz stanu Stimson oświadczył dziennikarzom, że ambasador amerykański w Brukseli Gibson otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa działalności nieoficjalnej w sprawie zbliżenia francusko włoskiego w kwestji rozbrojenia na morzu. Może on użyć wszelkich metod jakie uzna za stosowne.

Wilno 13. 12. PAT. Na odcinku granicznym Raków patrol KOP. zatrzymał grupę włościan, mężczyzn i kobiet, którzy nielegalnie przedostali się na terytorjum Polski. Zeznali oni, iż pochodzą z pogranicznej wsi sowieckiej i przybyli do Polski w cel uzakupienia mąki i chleba.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 12 PAT Akcje: Bank Handlowy 108, Bank Polski 154 i trzy czw., 155 i trzy czw., 155 i pół, Bank Zachodni 70, Częstocice 32, Węgiel 36 i pół, Norblin 32, Starachowice 13 **Pożyczki:** 3-proc budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 99 i pół, 5-proc. dolarowa 55 i jedna czw., 5-proc. kolejowa 48 i jedna czw, 49 i pół, 6-proc. Dolarowa 68, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.66, 124.87, 124.35, Londyn 43.33, 43.44, 43.22, Nowy Jork 8.914, 8.934, 8.894, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.46 i pół, 26.53, 26.0, Szwajcarja 173.11, 173.54, 172.68, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.79.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 12 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.03 i jedna czw., Nowy Jork 5.15.35, Belgja 72, Włochy 26.99, Berlin 122.91, Wiedeń 72.55, Praga 15.29, Warszawa 57.80. Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06.

ZE SPORTU

TURNIEJ PINGPONGOWY Dzisiaj o godz. 3 popoł. rozpoczyna się w lokalu Makkabi przy ul. Gertrudy 16 dwójkowy turniej pingpongowy dla pań i panów. W turnieju biorą udział najlepsi zawodnicy Cracovii, Orląt, ZTSu, Hakoahu, Legji i Makkabi.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI: dalsze wpisy do Sekcji i na pozostałe miejsca na obóz w Rajczy przyjmuje się w poniedziałki, wtorki i czwartki od 19—20.30 w lokalu klubowym, Gertrudy 16 (Bristol).

KOMUNIKATY

— **WIECZÓR KU CZCI Dra L. ZAMENHOFA** urządza „Tow. Esperanto“ w poniedziałek 15 bm. o godz. 7.45 wieczorem w sali kinowej Muzeum Przemysłowego Smoleńsk 9, I. p. z urozmaiconym programem muzykalno-wokalnym oraz lekcją próbną języka esperanckiego. Wstęp bezpłatny.

— **„BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17. I. p.) Bejtarczycy! Uwaga! Dziś, o godz. 11.30 przedpoł. zbiórka gniazda w lokalu, skąd nastąpi wymarsz na dworzec kolejowy .Przyjazd Rosz Bejtaru Wł. Żabotyńskiego do Krakowa, o godz. 13.48.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Wesoły Madryt (R. Novarro).
SZTUKA: „Droga do raju“.
UCIECHA: „Pokusa“ (Greta Garbo).
WANDA: „Noc upojeń“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Mandaryn Wu“ (Lon Chaney“.
WARSZAWA: „Dusze w niewoli“ L. Solski, Batycka.

Wrzenie w Bombaju
z powodu samobójstwa ochotnika „akcji nieposłuszeństwa“

Bombaj. 13. 12. PAT. Panuje tu wielkie podniecenie, wywołane czynem jednego z ochotników „akcji nieposłuszeństwa cywilnego“, który dobrowolnie rzucił się pod samochód ciężarowy, wiozący towary włókiennicze, nadesłane z Manchesteru. Samobójstwo to jest jednym z epizodów bojkotu towarów zagranicznych. Trup samobójcy niesiony był przez całe miasto przez tłum zwolenników tej akcji. Rząd zaprzecza energicznie pogłoskom, jakoby pod nakazem oficera policji, szofer najechać miał umyślnie na zabitego, który nie miał się rzucić wcale pod samochód. W czasie pochodu przez miasto doszło do poważnych starć z policją. Sytuacja przez chwilę wydawała się tak groźna, że zawezwano specjalny oddział wojskowy, który przywrócił spokój.

Paryż 13. 12. (B) Ministerstwo wojny dementuje pogłoskę o zmianie na najwyższych stanowiskach armji francuskiej. Wedle komunikatu chodzi jedynie o zwyczajne zmiany personalne, co jednak nie odnosi się do najwyższego dowództwa armji.

WOLNE POSADY

ZASTĘPSTWO poważnej Fabryki Szablonów malarskich na województwo krakowskie do oddania poważnemu i sumiennemu panu. Szczegółowe oferty wraz z podaniem poważnych referencyj kierować do fabryki Es—La, Lwów, Krasickich 9. 4046p

POSADA lekarza—sekundarjusza w szpitalu żyd w Przemyślu jest do objęcia z dniem 1 stycznia 1931 r. Zgłoszenia skierować do Dyrekcji szpitala żyd. w Przemyślu ul. Szaszkiewicza 4045x

PRAKTYKANT z lepszego domu poszukiwany.— Zgłoszenia: Wächter, — Kraków, Miodowa 1. 1903g

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY, zdolny buchalter, korespondent polsko-niemiecki, z sześcioletnią praktyką i dobremi referencjami, poszukuje posady, może też na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Merkur". 4047x

BUCHALTER—bilansista zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza organizacje i załatwia wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres księgowości. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Zaufany" do Adm. „N. Dziennika". 1899g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienny". 1892g

SPRZEDAŻ

KORZYSTNA okazja! Interes jubilerski, istniejący od 100 lat, z powodu śmierci właściciela od zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Natowiczowej, Bochnia.. 1893g

TRAN świeży, najlepszy, nadszedł. Ceny konkurencyjne. Drogerja Schapsensona, Plac Nowy — Estery 16 1873g

RYDZE kiszone ładne, w beczułkach, około 5 kg za Zł. 13, marynowane za Zł. 16. Grzyby suszone ładne po Zł. 12 za 1 kg. Bryndza prawdziwa owcza w beczułkach 5 kg za Zł. 13 — wysyła franco za pobraniem pocztowem — Pinkas Summer, Kosów, koło Kołomyji. 1897g

Wypożyczalnia książek
CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA
w Krakowie, ul. Św. Jana 8.

Liepmann — Der Friede brach aus.
Mussil — Der Mann ohne Eigenschaften.
Fletcher — Lösegeld für London.
Landsdorf — Die Vielen und die Eine.
Istrati — Michail.
Bylow — Denkwürdigkeiten. II. Band.

Wytwórnia robót ręcznych
Sali Gronnerówna w Makowie (Małop.)
wykonuje pierwszorzędnie wszelkie roboty ręczne, w zakres haftów wchodzące, a to: wyprawy ślubne, firanki, kapy, pościele i t. d. po cenach bardzo przystępnych. 3885x

ZAKOPANE
„PRZYSTAN" droga do Białego
Telefon 273. **Pensjonat** A. Rumeldowej
przyjmuje zamówienia na pokoje na zimę.

ZAKOPANE Telef. 382 **ZAKOPANE**
Znany pierwszorzędny pensjonat rytualny
כשר **„DWOREK"** כשר
JÓZEFA EHRLICHA
trzy minuty od stacji kolejowej, poleca pokoje komfortowe, werandy oszklone i otwarte. — Kuchnia wykwintna. 4032s

LOKALE

NA PRYNCYPALNEM miejscu w Bielsku jest do oddania od 1-go stycznia 1931 lokal sklepowy za czynszem miesięcznym — Wiadomość. Maurycy Absler, Bielsko, ul. 3-go Maja 9. 1906g

LOKAL frontowy przy ul. Krowoderskiej do odstąpienia. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika" pod „A. B. C." 1879g

3 DO 5 POKOJOWEGO mieszkania z komfortem poszukuję; okolica: Grodzka, Stradom, Gertrudy, Dietla. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Admin. „N. Dziennika". 1882g

MIESZKANIE
4 i 5 pokojowe z największym komfortem do wynajęcia od zaraz. Plac Kossaka 4. Telefon 152-55 4049

DO WYNAJĘCIA mieszkanie trzechpokojowe z pełnym komfortem: Kraków, Powiśle 10. Wiadomość u dozorcy. 4017ch

POKÓJ frontowy dla 1—2 panów: Sternberg, Dietla 59. 1891g



oto rezultat starannie przeprowadzonego eksperymentu ½ funtem mydła „Kołłontay" znak ochronny „pralka". Czy to nie pouczające? Taką oto tanią jest właściwa pielęgnacja ciała, gdzie natomiast się mało myją, tam lekarz jest częstym gościem i wydatki są duże. Jakaż przyjemna jest ta aromatyczna, śnieżnobiała i zawierająca glicerynę piana tego wyborowego mydła, a jak szybko czyści wszystko i dezynfekuje jednocześnie! Fabryka Kołłontay'a — największa nieskartelizowana fabryka mydła w Polsce, wyposażona najnowocześniejszymi środkami pomocniczymi, pracuje z jej całą organizacją i z najlepszymi jej fachowcami stale dla dobra Szanownych Gospodyń domu. Kupujcie, Szanowne Panie, dla własnej korzyści tylko mydło „Kołłontay z pralką", który otrzymać można w każdym lepszym sklepie.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów



DWA POKOJE słoneczne, frontowe, umeblowane, do wynajęcia od 15 b. m. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33. III. piętro. 1884bp

RÓŻNE

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

POZNAŃSKI Józef unieważnia zgubioną legitymację Kasy Chorych w Krakowie. 1867g

PRZYJMUJĘ do szycia — szlafroczki i sukienki dziecinne, oraz bieliznę Zgłoszenia: Długa 33, III. piętro, drzwi środkowe. 1883bp

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych na nazwisko: Henryk Taubman.

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Uciecha", Kasprusie, telefon 337, poleca ciepłe, słoneczne pokoje z werandami, woda bieżąca zimna i ciepła, łazienki, kuchnia wykwintna, ceny przystępne. 3936er

ZAKOPANE
Hotel i Pensjonat **„GRANIT"** E. Stambergera,
Telefon 278. Po gruntownem odnowieniu poleca pokoje z pełnym komfortem na zimę. — Ceny przystępne.

Największy wybór w jedwabiach
i wełnie po cenach najniższych poleca
B. W. Wechsler, Stradom 1



Przyjechała z Francji po raz pierwszy do **Krakowa** znana światowa Francuska **CHIROMANTKA i FIZJONOMISTKA**
L. LISINIORE
Z Wiednia uzyskała 1.500 pisemnych podziękowań. Przyjmuje od 13 do 19-go grudnia, Stradom 11. Hotel Londyński, pokój Nr. 5 od 3 do 5Zł.

Z zagranicy przywiozłam nowe **MODELE PASÓW** princesowych, biodrowych, napierśników oraz na ciążę i poporodowe. — Wyrabiam takowe po znacznie zniżonych cenach. — Długoletnia znana pracownia
„GRACJA", KRAKÓW, UL. SZEWSKA 6
TELEFON Nr. 107-96

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 15 listopada 1930 r. otworzyłem pierwszorzędną
כשר **RESTAURACJĘ** כשר
pod zarządem p. Weinfeldowej
z Wędliniarnią i Barem, przy ul. Gertrudy 6
Hotel Monopol. (obok Kina Wandy)
Wydaję obiady z 4-ch dań po Zł 2·—, z drobiem po Zł 2·50. Ryby po żydowsku codziennie. — Żywieckie piwo beczkowe. — Wydaję również obiady do domu Przyjmuję zamówienia na wesela, bankiety, zebrania towarzyskie i t. p. po bardzo niskich cenach. Gabinety klubowe i towarzyskie. W niedzielę i środę flaczki z kiszką. — Prosząc Szan. P. T. Publiczność o liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem
E. Eichenbaum vel Seitner

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana